

HARLEQUIN®

GWIAZDY ROMANSU

PENNY
JORDAN



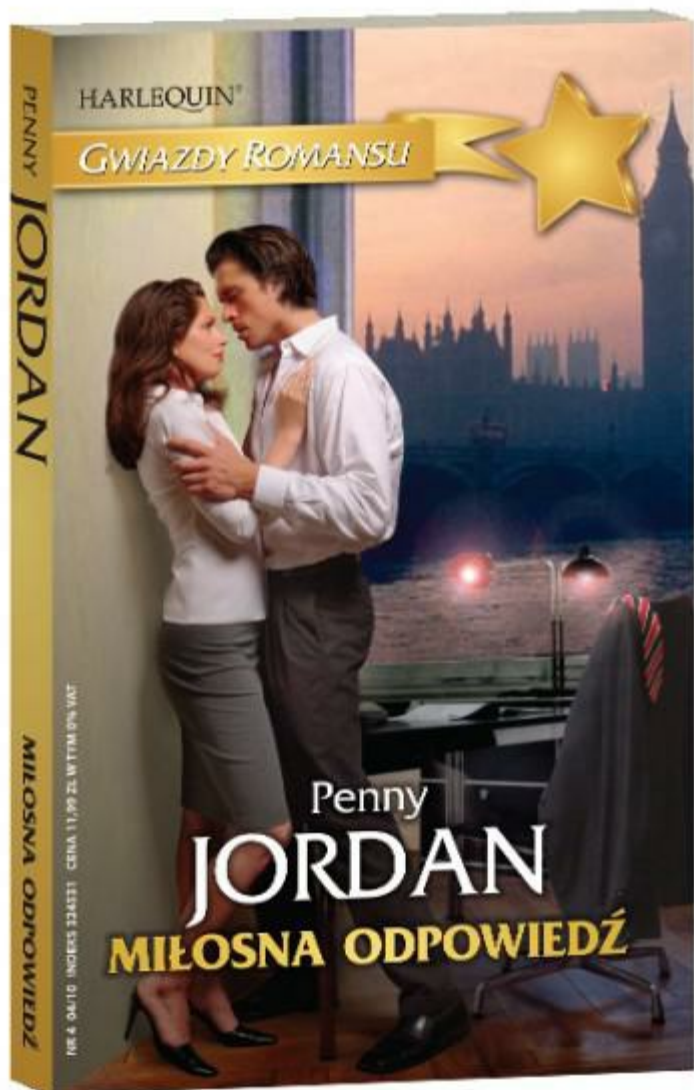
Penny

JORDAN

MIŁOSNA ODPOWIEDŹ

ISBN 4 0410 10005 124531 - CENA 11,90 zł W TYM 0% VAT

MIŁOSNA ODPOWIEDŹ



1

2

Jordan Penny

Miłosna

odpowiedź

3

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Sienna King wkładała właśnie do maszyny nowy arkusz papieru, kiedy zauważyła go przed biurkiem.

Przez matową szybę widziała jedynie kontur przechodzącego mężczyzny, ale wydał jej się tak interesujący, że dyskretnie odwróciła się na krześle, aby siedzieć przodem do drzwi, na wypadek

gdyby zdecydował się wejść. Mężczyzna zatrzymał się na chwilę, czytając ogłoszenie na drzwiach.

Siedząca przy swoim biurku Gillian, właścicielka agencji, zacisnęła kciuki z nadzieją na pozyskanie nowego klienta.

Jej życzenie się spełniło. Drzwi otworzyły się bezszelestnie i Sienna miała okazję przyjrzeć się twarzy, której mocno zarysowane kości policzkowe łagodził rys zmysłowości.

Ta niezwykła kombinacja powodowała, że robił znacznie większe wrażenie niż jakikolwiek inny, równie przystojny mężczyzna.

Rozbawione szare oczy z błyskiem zrozumienia spoczęły na moment na jej rozchyłonych ustach i oszołomionej twarzy.

- Panna Forbes?

Zwrócił się do Gillian, która również spoglądała na gościa z zachwytem. Sienna jak urzeczona patrzyła na jego szerokie ramiona, które opinał elegancki, ciemny garnitur i podziwiała niedbały wdzięk, z jakim siadł na krzesło wskazanym przez Gili.

- Jeden ze znajomych polecił mi waszą agencję -

usłyszała w chwili, gdy wyjął z portfela wizytówkę, podając ją przez biurko Gillian.

4

- Jestem w Londynie w interesach. Niestety, moja sekretarka musiała wrócić do Nowego Jorku, bo zachorowała jej matka. Nie mogę odwołać uzgodnionych wcześniej spotkań i mam nadzieję, że pomoże mi pani znaleźć odpowiednie zastępstwo. Z tego, co wiem, wasza agencja dysponuje wielojęzycznym personelem, wykwalifikowanym w usługach biurowych. Rozumiem, że to trochę nagłe zlecenie, ale...

Kiedy Sienna odwróciła się z powrotem do swojej maszyny, palce jej drżały. Przyjrzała się im z dezaprobatą, pokpiwając z siebie w duchu. Pracowała u Gillian od sześciu miesięcy. Wcześniej tłumaczyła w domu książki ojca, pomagała mu w badaniach i przepisywała na maszynie jego rękopisy...

Westchnęła. Śmierć ojca była smutnym zdarzeniem, choć spodziewała się tego od dawna. Gerald King od lat cierpiał

na serce i, jak to przypomniał jej brat Rob na pogrzebie, nie bał

się śmierci.

- Tata był powyżej siedemdziesiątki i w taki właśnie sposób chciał odejść, szybko i w miarę bezboleśnie - tłumaczył

siostrze.

Sienna wiedziała, że Rob ma rację, ale ciągle jeszcze bardzo tęskniła za ojcem. Pracowała z nim od ukończenia uniwersytetu, w pełni zadowolona z cichego, spokojnego życia w sennym miasteczku Cotswold. Gerald King był ekspertem w dziedzinie historii średniowiecza i aż do emerytury wykładał na miejscowym uniwersytecie. Jego dzieła naukowe ceniono w kręgach akademickich. Patrząc wstecz, Sienna przyznawała rację bratu, który twierdził, że takie życie na odludziu było trochę nienaturalne dla dwudziestoparoletniej dziewczyny. Ale wszystko to już należało do przeszłości. Co prawda początkowo miała ochotę zostać w Waterford-on-the Hill, mając dość pieniędzy, by mieszkać w domku z ogrodem, który odziedziczyła wspólnie z Robem, ale brat przekonał ją, że jest za młoda, żeby zakopać się w sennym Cotswold. To wskutek 5

jego sugestii podjęła pracę w agencji Gillian, chwilowo jako sekretarka. Sienna sądziła w duchu, że Gillian i Rob byli w sobie zakochani, ale na razie żadne z nich nie chciało się do tego przyznać.

Rob był bardzo wziętym reporterem zagranicznym jednego z poważnych krajowych dzienników. Z Gillian znali się z czasów uniwersyteckich. Starszy od niej o cztery lata, sprawiał wtedy wrażenie jej starszego brata. Teraz, kiedy się spotkali jako ludzie dorośli, więź między nimi jeszcze się umocniła. Chociaż z tego pokpiwał, Rob był bardziej podobny do ojca, niż mu się wydawało. W oczach Sienny ich ojciec miał

cechy prawdziwego dżentelmena, co nie miało nic wspólnego z urodzeniem, sposobem wystawiania się lub tytułami akademickimi. Było to coś dużo głębszego - staroświecka galanteria i szacunek dla ludzi, który odwzajemniał każdy w jego otoczeniu. Rob także posiadał te cechy. Być może wolałby grać rolę dziennikarza twardziela, ale Sienna wiedziała swoje.

Widziała go, kiedy sądził, że nie jest obserwowany, jak pomagał innym w taki sam dyskretny, niemal niezauważalny sposób, jak robił to ojciec.

Nie dalej jak ostatniego wieczora Rob chciał udowodnić, że miał rację, naciskając, aby przeprowadziła się do Londynu.

Tak, musiała mu to przyznać. Właśnie wychodził, żeby zająć się jakąś historią na pierwszą stronę gazety i spotkali się na chwilę w przedpokoju. Sienna zatrzymała się u brata do czasu, aż znajdzie własne lokum. Często zastanawiała się, czy mieszkając z nim za bardzo go nie krępuje. Co prawda, nie znalazła w jego domu żadnych śladów obecności kobiety, ale nie była tak naiwna, by wierzyć, że bardzo atrakcyjny, 28-letni mężczyzna będzie ograniczał się do cnotliwych pocałunków na progach domów dziewczyn, z którymi się umawiał.

Sienna gwałtownie ocknęła się, zdając sobie sprawę, że była kompletnie zatopiona w myślach i nawet nie zauważyła, że 6

jest obserwowana przez dwie pary oczu. Gillian patrzyła na nią ze zdziwieniem, a mężczyzna z rozbawieniem. W jego wzroku było jednak jeszcze coś, od czego krew zaczęła szybciej krążyć w jej żyłach, a ciało przeszło dreszcz podniecenia.

Doświadczała już kiedyś podobnych uczuć, ale nigdy wcześniej nie były one tak intensywne. Coś, co kiedyś przeczytała, błysnęło na moment w jej głowie „mogłaby pójść za nim na koniec świata w jednej koszuli”. Ktoś napisał tak o Marii, królowej Szkocji i jej miłości do charyzmatycznego i niebezpiecznego Bothwella, i w momencie, gdy jej brązowe oczy spotkały szare, patrzące na nią ze zrozumieniem podszytym lekką kpina, Sienna dokładnie już wiedziała, co mogła czuć królowa Maria.

- Sienno, pan Stefanides potrzebuje sekretarki ze znajomością języków na czas pobytu w Londynie - poinformowała ją Gillian. - Właśnie mu powiedziałam, że jesteś jedyną dziewczyną w tym momencie wolną...

- Ale czy pan mnie zechce?

W chwili kiedy wymówiła te słowa, zarumieniła się z upokorzenia. Boże, czy musi robić z siebie większą idiotkę, niż na to wygląda?

- Jeśli się zgadzasz. - Szare oczy pociemniały, przesyłając z głębi nieomylny sygnał, który jeszcze zwiększył

jej wzburzenie i przyspieszył pulsowanie w skroniach.

Bezwiednie uniosła ku szyi ręce, bawiąc się złotym łańcuszkiem, który zawsze nosiła. Niemal wstrzymała oddech, kiedy sięgnął do niego szczupłymi opalonymi palcami, chcąc obejrzeć zawieszony na nim złoty medalion. Dotknął palcami jej skóry tylko na sekundę, ale to wystarczyło, by cały świat zawirował.

- Apollo, bóg słońca. Czy kupiłeś to w Grecji? Było to banalne, odruchowe pytanie, bo taki medalion mógł przywieźć z urlopu w Grecji każdy turysta. Kiedy wypuścił go z ręki i

złoto z powrotem spoczęło na jej skórze, jeszcze ciepłe od jego dotyku, Sienna potrząsnęła głową, zbyt oszołomiona kłębiącymi się w niej uczuciami, by móc się skoncentrować na tym, co mówi.

- To był prezent - zdołała wykrztusić. Miała wrażenie, że język spuchł jej w ustach, bo trudno jej było cokolwiek wymówić. Czemu głos brzmi tak ochryple i niepewnie? - Mój brat przywiózł mi go z Grecji w zeszłym roku.

Kiedy mężczyzna cofnął się, Sienna odczuła nagły chłód, jakby ciepły promień słońca przestał ogrzewać jej ciało. Spojrzała w stronę okna, spodziewając się, że kwietniowe słońce zasłonił właśnie jakiś obłok, ale stwierdziła, że niebo jest bez-chmurne.

- Sienno, pan Stefanides prosi, żebyś mu teraz towarzyszyła - mówiła Gili, gdy gładki, pozbawiony akcentu głos wpadł jej w słowo:

- Proszę mi mówić Alexis. Mój samochód jest na parkingu - dodał, spoglądając na duży, wodoodporny zegarek, którego złota bransoleta przyciągnęła wzrok Sienny. Skurczyła się wewnątrz z nagłej chęci zobaczenia więcej jego ciała niż te parę centymetrów muskularnej, opalonej ręki, wi-

docznej spod nieskazitelnie białego mankietu koszuli. Co się do diabła z nią dzieje?

Mimo oszołomienia udało jej się zachować dość zdrowego rozsądku, żeby odczuć komizm własnej reakcji.

Nigdy przedtem nie przyszło jej na myśl, że mogłaby coś takiego przeżywać. To intensywne fizyczne doznanie znacznie przekraczało zwykły podziw dla przystojnego mężczyzny.

Wszystko, co mogła zrobić, to powstrzymać się, by go nie dotknąć albo nie rzucić mu się na szyję, zdradzając najbardziej intymne myśli i pragnienia. Zdała sobie sprawę, że przysłuchując się rozmowie, rozbiera go w wyobraźni. Jednak nie było w tym zmysłowości, a raczej cicha adoracja urody 8

męskiego ciała, której istnienia instynktownie się domyślała.

Kiedy Alexis wychodził z agencji, udało jej się wykrztusić jakąś odpowiedź z nadzieją, że nie zdradzi zamętu panującego w głowie, a gdy był już za drzwiami, padła na krzesło. Nagle całe jej ciało ogarnęło dziwne osłabienie.

Gillian przewróciła oczami i wyszczerzyła zęby w uśmiechu.

- Prawdziwy mężczyzna! Czy wiesz, kto to jest? -

spytała, nagle poważniejąc, zbyt podekscytowana, by zauważyć brak odpowiedzi ze strony Sienny.

- Ni mniej ni więcej, tylko firma Hellas Holidays!

Wykonaj dobrze swoją pracę i nasza agencja stanie na nogi.

Słyszałaś, jak mówił, że zostaliśmy mu polecone. Jeśli nam się uda, to zarekomenduje nas swoim przyjaciółom milionerom.

Pomyśl tylko, będziesz pracować na pokładzie wielkiego jachtu, latać do Aten, żeby przez pół godziny robić notatki...

Ech, marzenia - zbesztła samą siebie. - Czas się obudzić.

Sienna zarumieniła się gwałtownie na myśl, co by powiedziała jej przyjaciółka i pracodawczyni, gdyby wyznała, że w wyobraźni widziała się już z Alexisem Stefanidesem w łóżku. Ciągle jeszcze była oszołomiona, bo nigdy dotąd nie spotkała mężczyzny, który by wzbudził w niej taką reakcję.

Miała już sympatie, ale nigdy nie były to poważne związki i nie wyobrażała sobie nawet takiej intymności, jaką jej ciało pragnęło dzielić z tym wysokim Grekiem.

- Pozbieraj się, on tu wróci za pięć minut i zabierze cię prosto do hotelu Savoy, gdzie prawdopodobnie wynajął

apartament. A płaci dobrze i w terminie. Nie przewidziałam dla ciebie innej pracy na resztę tego tygodnia, więc módl się, żeby interesy zatrzymały go chociaż na parę dni w Londynie -

instruowała ją Gili. - Możemy nieźle zarobić.

Kilka dni! Sienna zadrżała nagle, przestraszona intensywnością swojej reakcji. Robiło jej się na przemian 9

zimno i gorąco z podniecenia. Jej brązowe oczy w zarumienionej twarzy błyszczały jak w gorączce, bujne włosy -

jedyna cecha odziedziczona po skandynawskiej matce -

splywały łagodnie na ramiona i plecy, a ciało, całe jego 165 cm, wyraźnie drżało, kiedy usiłowała opanować emocje. Stało się coś niewyobrażalnego, o czym nawet nigdy nie śniła.

Zakochała się od pierwszego wejrzenia.

Mówiła sobie w duchu, że jest głupia i że jej reakcja jest po prostu śmieszna, że nie jest nastolatką tylko dorosłą kobietą.

Ale to nic nie pomagało. W najgłębszych pokładach świadomości obudziło się w niej do życia coś pierwotnego, instykt wziął górę nad ostrożnością i rozsądkiem. To było przeznaczenie, z góry zaplanowane w jej losie, którego nie mogła uniknąć i któremu musiała się poddać. Próbowwała bezskutecznie walczyć z obrazami podsuwanymi przez wyobraźnię. Jej ciało rozkosznie drżało na wspomnienie dotyku palców Alexisa, wyobrażała sobie, jak ją całuje i pieści. Nie do wiary, że niektórzy mężczyźni uważali ją za oziębłą i nieprzystępną. Taka ocena początkowo ją śmieszyła, ale później częściowo przyznawała im rację, dochodząc do wniosku, że fizyczne pożądanie i pasja były nie dla niej. A tu nagle taka burza uczuć i pragnień. Była tak głodna tego mężczyzny, że całkowicie straciła dumę i na najmniejsze skinienie poszłaby za nim, gdzie tylko by zechciał.

Uderzyła ją nagła myśl, a wargi bezwiednie wymówiły słowa:

- Czy on jest żonaty? Gillian zmarszczyła brwi.

- Gdzieś ty była do tej pory? Nie czytasz gazet? - a widząc twarz Sienny, dodała łagodnie: - Nie, nie jest żonaty.

Kochanie, jeśli coś sobie wyobrazasz, to daj spokój. Zgadzam się, że nasz klient wygląda jak starożytny grecki bóg, ale niestety ma opinię brutalnego i aroganckiego. Jest znany ze swych romansów, ale przypuszczam, że jeśli się ożeni, to ze 10

swoją rodaczką, posłuszną i obowiązkową grecką dziewczicą. -

Machnęła ręką. - Wiem albo przynajmniej podejrzewam, jak jednostronnie go oceniasz i wyobrażam sobie, jakie mógł zrobić na tobie wrażenie. Moja droga, nie krytykuję cię, jego uroda jest obeszłująca, ale jesteś siostrą Roba, a pod wieloma względami jesteś jeszcze bardzo naiwna.

- Mam 24 lata - przypomniała jej sucho Sienna -jestem tylko dwa lata od ciebie młodsza. - Przerwała, widząc powracającego Stefanidesa, który wziął jej torbę i zdjął płaszcz z wieszaka przy drzwiach. Miała nadzieję, że wygląda na bardziej pozbieraną niż się czuła, gotowa odwzajemnić jego uprzejmy uśmiech, ale w jego spojrzeniu ujrzała tak otwarte pożądanie, że zamarła. Było zupełnie tak, jakby ich ciała porozumiewały się ze sobą bez słów. Jego ciało mówiło: -

Pożadam cię, - a jej odpowiedź brzmiała: - Wiem o tym. Twoje pragnienie jest moim.

- Gotowa?

Teraz się uśmiechnął. Ale nie do niej, tylko do Gillian.

- Nie wiem, jak długo będę potrzebował Sienny, ale zostawiam ci adres, gdybyś chciała się ze mną skontaktować. -

Podał jej kartkę, a następnie otworzył drzwi i przytrzymał je, przepuszczając Siennę przodem. Jego ręka zdawała się parzyć przez cienką wełnę żakietu, który miała na sobie. Rob przekonał ją, żeby jadąc do Londynu, zaopatrzyła się w nową garderobę. Kupiła wtedy ten gustowny kostium. Krótki żakiecik bez kołnierza, obwiedziony białą lamówką, pod który nosiła koszulową bluzkę, był jednym z jej pierwszych zakupów u Alexona. Gillian kierowała ją do wyspecjalizowanych działów wielkich londyńskich magazynów, ale Sienna, mając wrodzone poczucie smaku, potrafiła sama znaleźć dobre ubrania. Starła się przy tym, by jej garderoba odpowiadała wizerunkowi kompetentnej sekretarki. W domu zawsze nosiła plisowane spódniczki i zwykłe bluzki ze sklepu Country Casuals, w tym 11

samym stylu jak ubrania, które wybierała dla siebie matka, żona wykładowcy na uniwersytecie.

Kristal King zmarła, kiedy Sienna miała 14 lat. Na początku dziewczynka strasznie tęskniła za matką, ale była już wtedy w szkole z internatem, którą wybrali dla niej rodzice i powoli oswoiła się z bolesną stratą. Teraz, idąc za Alexisem Stefanidesem w blasku wiosennego słońca, nagle gorąco zapragnęła, żeby matka żyła i żeby mogła porozmawiać z nią o swoich niezwykłych emocjach.

Czy każda kobieta tak się czuje, gdy trafi na odpowiedniego mężczyznę? Mężczyznę, który ma moc przewrócić jej świat do góry nogami? To wstrząsające, jak dalece różniła się od chłodnej seksualnie osoby, za jaką się uważała, jak silne i różnorodne potrzeby odkrywała w sobie teraz. Samo patrzenie na ukochanego, obserwowanie, w jaki sposób ciemne, gęste włosy układają się na karku wywoływało falę dreszczy. Niemal czuła jego włosy pod swoimi palcami, niemal słyszała mocny rytm jego serca przy swoim.

Drgnęła, kiedy zatrzymał się przed samochodem i otwierając drzwi, zwrócił się do niej:

- Proszę, wsiadaj.

Powiedziane to było z formalnym chłodem, ale nie było nic chłodnego ani formalnego w sposobie, w jaki na nią patrzył.

Nagle Sienna przypomniała sobie przyjęcie z okazji dwudziestych pierwszych urodzin i uczucie, jakie miała po wypiciu dwóch kieliszków szampana. Tylko tym razem wydawało się, że banieczki

szczęścia pękają wewnątrz niej samej. Skinęła lekko głową i wsunęła się w gładkie wnętrze oczekującego mercedesa, nie wierząc, że wszystko dzieje się naprawdę. Ale wrażenie przysło, kiedy Alexis usiadł obok, zwracając się do niej z uśmiechem, który przyspieszył bicie serca.

- Pas bezpieczeństwa zapina się automatycznie -

12

powiedział miękko. - Pozwól, że ci pomogę.

Wyjął pas z jej bezsilnych palców, szybko wsuwając zakończenie we właściwe miejsce. Kiedy się nad nią pochylał, całe jej ciało przepełniła świadomość bijącego od niego ciepła.

Przeniosła wzrok z jego zręcznych, sprawnych palców na przyciemnioną lekkim zarostem twarz. Serce podskoczyło jej w piersi. Palce wręcz świerzbiły, żeby go dotknąć. Alexis prezentował wszystkie powaby bogactwa i wyrafinowania.

Wyglądał jak ktoś przyzwyczajony do korzystania z przyjemności, które można kupić za pieniądze, ale było w nim jeszcze coś, co nieodparcie przyciągało Siennę i wiedziała, że bogaty lub nie, pociągałby ją w tym samym stopniu. I nie tylko ją, co w głębi serca musiała przyznać. Miał taki rodzaj seksapilu, któremu niewiele kobiet potrafiłoby się oprzeć.

Nagle zapragnęła wiedzieć o nim wszystko. Poczowała smutek, myśląc o tych długich latach, kiedy go nie znała, kiedy był

dzieckiem, nastolatkiem, młodym, wchodzącym w życie mężczyzną. Wydawało się, że to dziwne napięcie udzieliło się także jemu, kiedy przy zaciąganiu pasa jego ramię na chwilę oparło się o jej pierś.

Ten kontakt trwał tylko sekundy, ale był wystarczająco długi, aby Sienna poczuła, że jej ciało natychmiast odpowiedziało na dotyk. Nagłe napięcie i wstrzymany oddech Alexisa świadczyły, że on też był tego świadom. Odwrócił się do niej i jego oczy spoczęły na wypukłościach ukrytych pod cienką wełną zakietu. Potem spojrzenie uniosło się ku twarzy i w jego oczach odbiły się ciemne, płonące pożądaniem oczy dziewczyny.

Wargi miała suche jak pergamin. Wiedziała, że gdyby zechciał, to mógłby ją posiąść tu i teraz, a ona mogłaby zatonać i umrzeć w jego ramionach. Odwrócił się, zapinając własny pas.

Gdy uruchamiał

samochód, Sienna patrzyła, jak kostki dłoni rysują się 13

przez opalenizną napiętej skóry i nagle zdała sobie sprawę, że od chwili ich spotkania on rozpoznał i podzielał wszystkie jej emocje.

Ta świadomość była tak niezwykła i odurzająca, że siedziała bez słowa, kiedy manewrował dużym samochodem, przebijając się przez ruch uliczny, wzmożony w porze lunchu.

Odmawiała tylko w myśli dziękczynną modlitwę do tego, kto kierował jej losem i pozwolił jej to wszystko przeżywać.

Jednocześnie myślała z przerażeniem, jak cienkie są nici losu, od których zależy szczęście człowieka. Gdyby Alexisowi nie polecono ich agencji, gdyby w tym momencie jej tam nie było...

- Jesteśmy na miejscu.

Chłodny, lekko chropawy głos przerwał tok jej myśli.

Portier hotelowy otworzył drzwi samochodu i Sienna wysiadła, ledwie zauważając, że Alexis coś do niego mówił. Weszli do holu, wypełnionego szmerem głosów i zgiełkiem skrzypiących, nieznanych dźwięków. Nie zważając na nic po drodze, Alexis skierował się prosto do windy. Długim, niedbałym krokiem pokonywał przestrzeń pokrytą grubym dywanem tak szybko, że niemal musiała biec, żeby za nim nadążyć.

Zajmował duży apartament, do którego wstawiono biurko z elegancką elektryczną maszyną do pisania i małą klawiaturę komputerową z nowoczesnym monitorem. Było tu także drugie biurko, na którym stały trzy telefony i segregatory wypełnione papierami. Sienna ogarnęła to wszystko jednym rzutem oka. W końcu, poza luksusowym otoczeniem, wszystko to było jej znane z codziennej pracy, a takiej właśnie maszyny do pisania używała już wcześniej. Komputer też nie miał przed nią tajemnic.

Zdejmując płaszcz, błogosławiła w duchu brata, który wysłał ją na trzydniowy kurs komputerowy zaraz po jej przyjeździe do Londynu. Zesztywniała, czując rękę Alexisa na 14

swych ramionach i jego ciepły oddech na włosach i szyi, gdy pochylił się, żeby jej pomóc zdjąć płaszcz.

Zaczęła drzeć, nie mogąc tego powstrzymać. W głowie miała mętlik, gdyż trwogą przejmowała ją myśl, że tak się czuje po tak krótkiej znajomości i że gotowa jest rzucić się mu w ramiona. Ale instynkt podpowiadał, żeby nie słuchała tego, co jej dyktowało serce, zignorowała wpajane od pokoleń zasady postępowania.

Nagle poczuła się nieprzytomnie szczęśliwa, że w pomieszczeniu nie ma nikogo więcej i że nic nie może popsuć przyjemności, jaką mogłaby znaleźć w ramionach Alexisa.

Odczuła intensywną, atawistyczną potrzebę oddania się temu mężczyźnie i tylko jemu.

Zdjął z niej płaszcz i powiesił na wieszaku obok drzwi, podczas gdy Sienna obserwowała go z takim wyrazem twarzy, jak gazela patrząca na myśliwego. Świadoma jego obecności każdym nerwem, lekko drżała. A on wziął ją po prostu w ramiona i uniósł lekko w górę, patrząc przez kilka sekund prosto w oczy. Sienna odwróciła wzrok, wiedząc, co z nich wyczytał, niezdolna ukryć uczuć, jakie w niej wzbudzał.

- Powiedz mi, że to, co tak wyraźnie czytam w twoich oczach, jest prawdą. Powiedz, że nigdy nie było żadnego mężczyzny, do którego czułaś to, co czujesz do mnie. - I zanim zdążyła odpowiedzieć, jego wargi muskały już jej usta, lekko, a potem już nie tak lekko i od razu poczuł, jak w odpowiedzi

jej wargi rozchyliły się w pragnieniu, by posiąść jego usta.

Jeśli można upić się szczęściem, to właśnie przydarzyło jej się w tej chwili, myślała oszołomiona, kiedy usta Alexisa błędziły po jej twarzy, dotykając lekko trzepoczących powiek, odkrywając łagodne krzywizny miękkiego podbródka. Czowała, jak odgarnia palcami jej włosy, jak wzmacnia uścisk, czując jej bezwiedną odpowiedź na pieszczotę języka i ust na jej uchu i szyi. Jej ciało bez wstydu wyginało się pożądliwie ku niemu, 15

gdy odpowiadała instynktownie na jego dotyk.

W końcu ich usta znów się spotkały. Sienna wsunęła mu ręce pod marynarkę, dotykając twardych mięśni pleców, w których nagle pojawiło się napięcie. Alexis przesunął ręce w dół wzdłuż jej ud, z całej siły przycisnął ją do siebie i w końcu uwolnił. Cofnął się o krok, posyłając uśmiech ku jej zaróżowionej, oszołomionej twarzy. Delikatnie dotknął ust, które przed chwilą tak namiętnie miażdżył.

- Tak - powiedział miękko - zaczęło się...

- Ty... ty czułeś to także? - z wahaniem spytała Sienna, szukając właściwych słów, oddających jej uczucia i mając świadomość, że te, które wybiera, zupełnie nie wystarczają, by je opisać. Przed dwiema godzinami nie wiedziała jeszcze, że on istnieje, a teraz... teraz była tak głęboko zakochana, że nic poza nim nie było dla niej ważne.

- Czulem to samo - przyznał, zachowując dystans. -

Razem podbijemy świat i zburzymy jego spokój, moja ty słodka niewinności. Kiedy będę się z tobą kochał i moje ciało posiędzie twoje, to poczujemy się jak nieśmiertelni bogowie.

Ale teraz nic jeszcze nie wiesz o rozkoszach, jakie nas czekają.

Żaden inny mężczyzna nie pokaże ci tego, co ja. Będę pierwszy.

Powiedział to z taką pewnością siebie, że wstrzymała oddech, patrząc mu pytająco w oczy. Czyżby znał ją tak dobrze? Wiedział o niej wszystko? Jedyne co mogła zrobić, to mruknąć w przyzwoleniu.

Patrzyła w jego ciemniejące oczy z tym samym zachwytem i uwielbieniem, z jakim, będąc dzieckiem, słuchała kolęd w wigilię Bożego Narodzenia, kiedy ze wzruszenia nie mogła wydobyć słowa z zaciśniętego gardła. Widząc jej reakcję, Alexis zaśmiał się cichym, gardłowym śmiechem, a Sienna pomyślała, że cieszy go, iż będzie jej pierwszym mężczyzną.

16

- Tak, zostaniemy kochankami - obiecał - ale jeszcze nie dziś. Najpierw musimy się nacieszyć wzajemnym uwodzeniem.

Na razie będę grał rolę starającego się, a nie kochanka. Poza tym mamy pracę. Nie kłamałem, mówiąc, że potrzebuję sekretarki.

Pracować? Po tym wszystkim? Sienna wpatrywała się w niego milcząco, ale w końcu zrozumiała, że nie żartuje.

Zdumiona jego szybką przemianą z kochanka w pracodawcę, próbowała słuchać i skoncentrować się na tekście, który jej dyktował. Jednak cały czas tkwiła w niej świadomość jego męskości, mocnych mięśni ud, szerokich ramion i potężnej klatki piersiowej w dopasowanej jedwabnej koszuli, która idealnie przylegała do ciała.

Tego popołudnia Sienna zorientowała się, jak rozległe interesy prowadzi Alexis. Był nie tylko prezesem Hellas Holidays, właścicielem szeregu willi na wyspach, które wynajmował, ale także miał udziały w międzynarodowej linii lotniczej, w plantacjach oliwek i nawet w winnicach w Napa Valley w Kalifornii. Odziedziczył majątek po matce, która, jak wydedukowała Sienna z jego krótkich uwag, była w połowie Włoszką i w połowie Amerykanką. Niewątpliwie po matce odziedziczył wysoki wzrost i jasną cerę. A także szare oczy, które były zupełną niespodzianką i zakłócały czystą symetrię twarzy, przypominającą najlepsze wzory starożytnych rzeźb greckich.

Pracowali bez przerwy do szóstej po południu. Kiedy skończyli, Sienna czuła się prawdziwie wyczerpana. Alexis dyktował szybkie, treściwe teksty po angielsku, ale musiała tłumaczyć je także na francuski i niemiecki. Ulżyło jej, kiedy powiedział, że będzie miała cały ranek na opracowanie tego, co już jej podyktował.

- Juro niemal całe przedpołudnie mam spotkania -

popatrzył na nią i uśmiechnął się.

17

Wpadające przez okno promienie zachodzącego słońca kładły cienie na jego twarzy, nadając jej lekko cyniczny, drapieżny wyraz, całkowicie sprzeczny z tym, co Sienna myślała o nim jako o człowieku.

Zadrżała wbrew sobie, lekko zrażona tą zmianą i chłodnym, niemal obojętnym wyrazem twarzy, z jakim zdawał

się ją obserwować. Jednak wystarczyło, że się poruszył, a tamto wrażenie minęło i Sienna roześmiała się w duchu ze swoich myśli. To było tylko grą światła. Zapomniała zresztą o wszystkim, kiedy podszedł bliżej i podniósł ją z krzesła, delikatnie wyjmując z bezwładnej ręki notes i ołówek i ujmując jej twarz w swoje ręce.

- Jutro muszę pracować, ale mamy jeszcze dzisiejszy wieczór. Czy zechciałabyś zjeść ze mną kolację?

-

Czy chciała? Sienna zwilżyła językiem wargi i skinęła głową. W odpowiedzi na jej przyzwalający gest ujrzała płomień w jego oczach i zadrżała, czując reakcję swojego ciała na to namiętne spojrzenie.

- Nie martw się, nie mam zamiaru zaciągać cię do łóżka dzisiejszego wieczora - szepnął, jakby odczytując jej myśli - ale niedługo to zrobię... pewnej nocy, kiedy będziesz już gotowa.

Jestem już gotowa, chciała wyznać, na wpół przerażona pożądaniem i brakiem wstydu, ale Alexis właśnie odsunął się z uśmiechem, pytając uprzejmie:

- Czy możesz czekać na mnie o ósmej trzydzieści?

Zamówię stolik na dziewiątą. Mój kierowca Arystoteles czeka na dole, żeby odwieźć cię teraz do domu. Niestety, spodziewam się ważnego telefonu z Nowego Jorku, bo inaczej chętnie sam bym cię odwiózł. Czy mieszkasz sama?

Sienna ze zdziwieniem zdała sobie sprawę, że było to pierwsze osobiste pytanie, jakie jej zadał.

Opowiadanie o sobie wydawało jej się niepotrzebne, niemniej udało jej się wykrztusić:

18

- Nie... z moim bratem, ale chwilowo go nie ma.

Podróżuje dużo jako reporter. Nasi rodzice nie żyją i Rob szlachetnie zabrał mnie do siebie. Wiele lat pracowałam z ojcem i kiedy on zmarł, nie bardzo wiedziałam, co z sobą zrobić.

- Czy bardzo kochasz swojego brata? Sienna zmarszczyła brwi, zdziwiona ciemnym blaskiem w jego oczach i chłodem w głosie. Przecież nie był chyba zazdrosny o Roba?

- Tak - odpowiedziała po prostu. - Wszyscy go lubią.

Jest uroczy, miły i troskliwy.

- Ten miły, troskliwy brat ma dziewczynę? Sienna zawahała się, zmieszana nutą sarkazmu, którą wyczuła w jego słowach.

- Ja... ja nie wiem - zakończyła niepewnie, czując, że nie powinna rozmawiać z kimkolwiek o swoich podejrzeniach co do uczuć Roba dla Gillian, nawet z Alexisem.

- No tak... więc on nigdy nie rozmawiał z tobą o jakiejś konkretnej kobiecie, ten twój cudowny brat, którego tak podziwiasz?

On musi być zazdrosny, pomyślała Sienna. Nie może być innej przyczyny jego niechęci i wyraźnej goryczy w głosie.

- Nigdy - odpowiedziała zdecydowanie.

- Lepiej zrobisz, jak już pójdziesz, bo Arystoteles czeka.

Raptowna zmiana tematu ją zaskoczyła, ale nie zareagowała, myśląc, że będzie dość czasu wieczorem, by zapytać Alexisa o jego sprawy rodzinne. Ruszyła w stronę drzwi, nakładając płaszcz.

- Aha, Sienna...

Zatrzymała się, mając nadzieję, że zmienił zamiar i mimo wszystko każe jej zostać. Alexis uśmiechnął się ciepło.

Na ten widok poczuła dziwną słabość i ochotę, by znaleźć się jak najbliżej niego.

- Tak?

19

- Na dzisiejszy wieczór ubierz się w coś, co pozwoli mi zobaczyć trochę więcej twojego ciała. Dzięki temu będę miał o czym myśleć, zasypiając samotnie dzisiejszej nocy. - Popatrzył

na jej twarz i potrząsnął głową - To, co dzieje się między nami, nie jest sprawą przelotnej przygody. Nie chcę niczego przyspieszać. Kiedy człowiek znajduje pokarm, który ma mu wystarczyć na resztę życia, nie może jeść go łapczywie, tak jakby to była jego ostatnia uczta. Idź już - powiedział miękko -

zanim zapomnę o wszystkich wzniosłych zasadach i będę tylko pamiętał, jak bardzo cię pragnę.

Zjeżdżając windą, Sienna czuła, że jej serce śpiewa z radości. Alexis przypieczętował jej szczęście.

Chciał ją mieć nie tylko na teraz, ale na zawsze.

Wyraźnie to powiedział. Z przyjemnością zaczęła rozmyślać, jak wspaniale będzie zostać żoną Alexisa, rodzić i wychowywać jego dzieci.

20

ROZDZIAŁ DRUGI

Ubierając się do kolacji z Alexistem, Sienna raz po raz przypominała sobie wszystkie okoliczności ich spotkania, przeżywając w wyobraźni dotyk jego rąk na twarzy i namiętne, oszałamiające spotkanie ich ust. Czuła na skórze rozkoszne dreszcze, kiedy przypominała sobie jego ostatnie słowa. Pół

godziny zastanawiała się, w co się ubrać. W końcu wybrała suknię, którą kupiła, kiedy miała iść z ojcem na bal uniwersytecki.

Kreacja była dużo bardziej wyszukana niż stroje, które nosiła na co dzień. Z jednej strony owalna linia dekoltu i przylegające ciasno rękawy dawały pozór skromności, z drugiej matowy dżersej śmiało uwydatniał kontury jej ciała. Czy będzie atrakcyjna w oczach Alexisa? Z zaskoczeniem odkryła, jak bardzo chciała mu się podobać. Dawniej starała się zwykle ubierać tak, aby strój raczej maskował powaby ciała, niż je uwydatniał. Z lekką pogardą odnosiła się do kobiet, które strojem

pragnęły przyciągać oczy mężczyzn. Była lekko przerażona, że tak szybko i mocno się zakochała, ale wiedziała, że gdyby Alexis nie powiedział tak wyraźnie, iż jej uczucia zostały odwzajemnione, to trzymałaby się od niego jak najdalej.

Jednocześnie po raz pierwszy w życiu potrafiła sobie wyobrazić, jak wielki musi być smutek z powodu nieodwzajemnionej miłości.

Myśl o tym zmroziła ją jak podmuch listopadowego wiatru, ale zaraz przypomniała sobie o jego miłości i zanurzyła się w myślach o niej jak w ciepłym puchu.

Alexis przyjechał punktualnie. Kiedy zobaczyła go w 21

jasnym świetle holu, jego widok zaparł jej dech w piersi.

- Twoje serce bije tak szybko, jak u przestraszonej gołąbki. Co cię tak przeraża? Mam nadzieję, że nie ja. - Ujął jej rękę, próbując wyczuć palcami przyspieszony puls.

Jak mu wytłumaczyć, że rzeczywistość tak bardzo przekracza wszelkie jej wyobrażenia, że jej uczucie dla niego jest zupełnie nowym doświadczeniem, czymś całkowicie nieprzewidzianym, co powoduje jej słabość i przerażenie?

Wczoraj nie wiedziała, że on istnieje, a dziś życie bez niego wydawało się nie do zniesienia. Chyba domyślał się, o czym myśli, bo podniósł jej dłoń do swoich ust, a ich ciepło wywołało falę rozkoszy rozgrzewającą krew w żyłach. Jego spojrzenie, rozmarzone i gorące od pożądania, przesunęło się powoli po jej twarzy i całym ciele.

- Ja też to czuję - zapewnił ją - to jest przerażające, żeby szczęście, a nawet życie było tak zależne od drugiej osoby.

- A ty, nigdy nie czuleś czegoś takiego wcześniej? -

Wiedziała od Gili, że Alexis ma 33 lata i że jego imię było często wymieniane obok tylu imion pięknych kobiet.

Wydawało się nie do uwierzenia, żeby mógł żywić takie uczucia właśnie do niej.

- Nigdy do żadnej kobiety nie czulem czegoś takiego, jak to, co czuję do ciebie. - Jego słowa brzmiały szczerze. Słyszac to, zadrżała. Poczula to samo subtelne napięcie, które odczuwała, kiedy zobaczyła go po raz pierwszy. - Och, Sienna, patrz tak na mnie. Jak to możliwe, że jesteś jeszcze dziewicą?

Twoje oczy mówią, że chcesz się ze mną kochać.

- Chcę - wyszeptała nieśmiało, zaskoczona, że może coś takiego powiedzieć i że może istnieć taka głębia i intensywność uczucia, jakiej istnienia nigdy nie podejrzewała. - Jestem jeszcze dziewicą, ponieważ nigdy nie czulałam do żadnego mężczyzny tego, co czuję do ciebie. Przed tobą nie kochałam nikogo innego...

- I nie będziesz kochała żadnego mężczyzny po mnie.

Tak wpiszę się w twoje serce i ciało, że nigdy mnie nie zapomnisz. Jeszcze się nie kochaliśmy, ale wiem już, jak będziesz się czuła w moich ramionach, jak będziesz smakować moje usta i jak słodko będziesz wykrzykiwać moje imię w akcie oddania.

Pochylił głowę, zanurzając palce w jej gęstych włosach, trzymając ją blisko swoich ust i pozwalając jej odczuć żar namiętności. Kiedy w końcu podniósł głowę, zostawił ją drżącą i rozczarowaną.

Uśmiechnął się, gdy zauważył jej na wpół stłumiony protest.

- Tak powściągliwa i angielska - zamruczał - ale obiecuję ci, że zapomnisz przy mnie o swojej wstrzemięźliwości i dobrych manierach. W moich ramionach będziesz pamiętać tylko o tym, że jesteś kobietą. - Uśmiechnął

się do niej z powagą. - Nie mogę obiecać ci, że będę czułym i łagodnym kochankiem. Zbyt cię pożądam. Jeśli chcesz jeszcze zmienić zdanie i wycofać się, zrób to teraz, póki jeszcze jestem zdolny pozwolić ci odejść.

Wiedział wszystko! Wiedział, jak miłość mieszała się ze strachem, jak niepewnie się czuła, myśląc o całkowitym oddaniu się. Wpływała na wody, które - jak czuła - były głębokie i niebezpieczne, a on dawał jej szansę zawrócić.

Niepewnie, z wahaniem odwzajemniła jego uśmiech.

- Nie chcę zawracać - cicho wyszeptała. - Pokochałam cię w chwili, gdy wchodziłeś do naszego biura. Ja... -

próbowała znaleźć odpowiednie słowa, żeby opisać ten cudowny moment, ale w końcu zrezygnowała, wiedząc, że to niemożliwe.

- A co by było, gdybym nie odwzajemnił twoich uczuć?

Przeszedł ją dreszcz, mimo że w mieszkaniu Roba było bardzo ciepło.

- Nie wiem...

Jak mu wytłumaczyć, że nie jest tym typem dziewczyny, która ma dosyć pewności siebie, żeby zdobyć mężczyznę swoich snów, że gdyby nie błysk pożądania w jego oczach, zdusiłaby w zarodku ogarniające ją uczucie?

- Twoje milczenie jest wystarczającą odpowiedzią -

zauważył Alexis. - Nie będąc pewna mojej wzajemności, nigdy byś się nie zdecydowała powiedzieć mi o swoich uczuciach.

Pracowałabyś dla mnie jako sekretarka, głęboko kryjąc marzenia bez nadziei na ich spełnienie, prawda?

Zaskoczył ją swoją przenikliwością, bo powiedział

dokładnie to, o czym wcześniej myślała. Zazdrościła kobietom, które dotychczas dzieliły z nim życie, ale byłaby całkowicie niezdolna, by stanąć z nimi do współzawodnictwa.

- Nie rób takiej zawstydzonej miny. - Uniósł ręką jej podbródek, tak by mógł patrzeć jej w oczy. - Od chwili kiedy otworzyłem drzwi twojego biura, wiedziałem, co się między nami zdarzy. Ale dziś jedynym miejscem, w którym będę cię trzymał w ramionach, będzie parkiet do tańca. Chcę, żebyś przyszała do mnie z własnej woli, Sienna. Bardziej niż chętnie -

dodał cicho. - Z pełną świadomością i ochotą, tak spragniona mnie, jak ja ciebie.

Chciała mu powiedzieć, że już jest gotowa na takie spotkanie, ale ciągle jeszcze nieśmiała i niepewna siebie, pozwoliła zaprowadzić się do czekającego samochodu. Pół

godziny później, kiedy siedzieli przy stoliku w eleganckim nocnym klubie, o którym wcześniej tylko czytała w kronikach towarzyskich, nie żałowała już swojego wcześniejszego milczenia.

Ich przybycie spowodowało niewielkie zamieszanie.

Goście odwracali w ich stronę głowy, a Sienna doskonale zdawała sobie sprawę, że to nie ona budzi zaciekawienie. Kilka par poządlivych kobiecych oczu śledziło ich w drodze do 24

stolika. Siadając, zastanawiała się, jak wiele spośród kobiet, siedzących tu z innymi mężczyznami, jest znajomymi Alexisa.

A te wszystkie inne, nie tylko tu, w Londynie, ale w innych miastach, gdzie prowadzi rozległe interesy? Poczła się bezbronna i - ku własnemu zaskoczeniu - zazdrosna. A przecież Alexis był dziewięć lat od niej starszy, i co było dawniej, należało już do przeszłości.

- Czy coś cię niepokoi? - pochylił się ku niej przez stół w opiekuńczym geście. To wystarczyło, żeby natychmiast pozbyła się czarnych myśli, trochę tylko zasmucona tym, że miłość przynosi zarówno radość, jak cierpienie.

Poprosiła, żeby sam wybrał dla niej coś z karty. Była wprawdzie przyzwyczajona jadać w restauracji, gdzie bywała z ojcem i z bratem, ale żaden nigdy nie zaprowadził jej do tak luksusowego lokalu.

Większość obecnych tu kobiet obsypana była klejnotami i nosiła kreacje słynnych stylistów; Sienna czuła się trochę nieswojo, choć zdawała sobie sprawę, że jest to bez sensu.

Dania wybrane przez Alexisa były pyszne, ale odkryła, że nie ma apetytu. Była zbyt mocno świadoma obecności siedzącego naprzeciw mężczyzny, każdego ruchu jego ciała, szczupłych opalonych-rąk, nie mogąc przestać wyobrażać sobie ich dotyku na swym ciele. Alexis przerwał tok jej myśli, pytając poważnie:

- Sienna, czy dobrze się czujesz?

- Tak... - W jej głosie zabrzmiało podniecenie.

- To jest... tu jest chyba bardzo ciepło?

- Doprawdy? - lekko rozbawiony zmrużył oczy

- przyznaję, że tego nie zauważyłem. Czy chcesz zatańczyć?

Popatrzyła najpierw na mały parkiet, a potem na ciemną, męską twarz Alexisa. Nigdzie nie chciała być bardziej niż w jego ramionach. Musiał to wyczytać w jej oczach, bo mruknął

25

coś cicho i postawił na stole kieliszek.

- Tak...tak, wiem, ale przyprowadziłem cię tu nie po to, żeby cię głodzić i jak byśmy oboje tego chcieli, nie mogę się kochać z tobą na parkiecie. Będziemy tam bezpieczniejsi, niż siedząc tu, gdzie twoje oczy w każdej chwili zdradzają, o czym myślisz, a moje ciało nie może na to nie reagować.

Alexis skłamał, mówiąc, że nie może kochać się ze mną na parkiecie, myślała Sienna kilka minut później. Rozpływała się w jego mocnym uścisku, wdzięczna za przyćmione światła i upojny rytm muzyki, który pozwalał wolno kołysać się ich przytulonym ciałom. Czowała pod swoją ręką bicie jego serca.

Otaczał ją ramionami, tuląc i przyciskając do mocnego torsu, pieścił wrażliwy łuk pleców, muskał lekkimi pocałunkami skroń.

- Drżysz w moich ramionach - szeptał jej do ucha. - Czy zdajesz sobie sprawę, że do bólu pragnę cię posiąść? -

Zesztywniał, czując odpowiedź jej ciała i z trudem wciągnął

powietrze do płuc. - Nie wiesz, co mi robisz, Sienna. Płonę z pożądania, ale będę cię wszystkiego uczył powoli.

Ucz mnie teraz, chciała krzyknąć, ale rytm muzyki się zmienił i czar prysł. Oszołomiona pozwoliła odprowadzić się z powrotem do stolika. Z pewnością o czymś rozmawiali, ale później nie mogła sobie niczego z tej rozmowy przypomnieć.

Kiedy już leżała samotnie w łóżku w mieszkaniu brata, mogła myśleć tylko o tym, że Alexis pragnął

jej, ale dla jej dobra powstrzymał pożądanie, ponieważ nie chciał jej ponaglać.

Powstrzymał ich oboje, myślała gorączkowo, rozumiejąc teraz ten głęboko umiejscowiony ból, który przenikał jej trzewia, wysyłając fale pożądania przesywające jej ciało. Ta całkowita przemiana z chłodnej, pełnej rezerwy młodej dziewczyny w głodną do bólu istotę, która wypełniła jej wnętrze, wymagała dłuższego czasu na przyzwyczajenie. I teraz leżąc i marząc o Alexisie, zdumiała się nagłym, ciemnym 26

przecuciem, że może byłoby lepiej, gdyby ta strona jej natury pozostała jeszcze w ukryciu.

Rano nie pamiętała już o nocnych obawach, pospiesznie zapinając niezdarnymi palcami sukienkę i szykując się na spotkanie z Alexisem. Rzucając okiem w lustro zauważyła, jak zmienił się jej wygląd - zarumienione policzki, iskrzące oczy, w których tliły się jeszcze resztki sennego rozmarzenia.

Podeksycytowanie odebrało jej apetyt na cokolwiek poza małą filiżanką kawy, tak się spieszyła na to spotkanie.

Alexis czekał w swoim apartamencie, przeglądając stos listów. Spojrzał, gdy weszła, ale nie wykonał żadnego ruchu w jej kierunku.

- Właśnie miałem wychodzić. - Uśmiechnął się lekko.

Kiedy zobaczył jej minę, miękko dodał: - Ach nie, nie mogę cię pocałować, bo zamiast pójść na spotkanie zabrałbym cię do sypialni, która jest za tymi drzwiami. Ale jutro mamy sobotę.

Czy zechcesz wybrać się ze mną na przejażdżkę? Zjemy po drodze lunch, a wieczorem pójdziemy zobaczyć jakiś spektakl.

Chciałaby powiedzieć, że wszystko, czego pragnie, to być z nim, ale wysłuchała tylko uważnie jego wskazówek i zapewniła, że skończy podyktowane poprzedniego dnia listy do czasu, aż on wróci i że nie ma żadnych zastrzeżeń co do planów na następny dzień.

Upływały kolejne dni. Popołudniami zwykle pracowali razem we względnej harmonii. Sienna dowiadywała się coraz więcej o jego biznesowym imperium i podziwiała jego przenikliwość i szybkość w podejmowaniu decyzji, choć czasem jego nieugięte stanowisko wyraźnie ją niepokoiło.

Zauważyła, że może być bezwzględny, jak powiedziała Gili.

Zadrżała, co by było, gdyby kiedyś ta bezwzględność została skierowana przeciwko niej. W takich chwilach Alexis spoglądał

na nią znad dokumentów i uśmiechał się, jakby zgadywał jej myśli i chciał ją upewnić, że te obawy są bezpodstawne.

Często pytał o Roba. W takich chwilach Sienna miała wrażenie, podobnie jak za pierwszym razem,

że czuł do niego niechęć, a nawet, mimo że się nigdy nie spotkali, wyraźnie go nie lubił. Natomiast kiedy sama próbowała pytać go o rodzinę, Alexis zawsze zmieniał temat.

Tak minęło dziesięć dni. Jednego ranka zastała go przy telefonie.

- To z Nowego Jorku - powiedział szorstko, odkładając słuchawkę. - Muszę tam lecieć. Jest problem z przejęciem firmy.

Sienna wiedziała, że jedna z jego spółek przejmowała amerykańskiego rywala. Spuściła głowę, pytając drżącym głosem:

- Jak długo... jak długo cię nie będzie?

Jak długo będzie daleko od niej, to chciała naprawdę wiedzieć, a ponadto jak długo jeszcze pozostanie w Londynie?

Zdradził jej kiedyś, że jego rodzinny dom jest w Grecji, na małej wysepce Micros.

Mówił jej to z dumą, miłością i z przekonaniem, że będzie kiedyś dzielić z nim ten dom.

- Nie wiem. Trzy tygodnie, być może nawet miesiąc.

Pokonanie wszystkich problemów prawnych może długo potrwać. - Kiedy zobaczył wyraz jej twarzy, szybko dodał: -

Sienna, nie martw się. Wiesz, że nie chcę cię zostawić. Jeszcze mamy ten weekend. Czy chcesz, żebyśmy gdzieś pojechali tylko we dwoje?

- Och, Alexis! - Oczy i głos zdradziły jej myśli. A on zrobił to, co dotychczas nigdy nie zdarzało mu się podczas pracy. Wstał z krzesła, przeszedł przez pokój i wziął ją w ramiona, całując tak mocno, że poczuła, jak rozgrzewa się w jej żyłach krew.

- Czy to oznacza twoje „tak”? Wiesz, że nie będę zdolny pocałować cię skromnie na dobranoc i zostawić samą w łóżku.

28

Zdajesz sobie sprawę -

spytał bez ogródek - że kiedy powiesz „tak”, to wyrazisz zgodę na dzielenie ze mną łóżka? Czy wobec tego nadal mówisz „tak”?

Kiwnęła głową. Odsunął ją od siebie, patrząc pociemniałymi, niemal rozzłoszczonymi oczami i Sienna zrozumiała, że pożądał jej wystarczająco mocno, by przekonać ją, gdyby nawet nie była chętna. Nie było to jednak potrzebne.

Pragnęła tego weekendu z nim, pragnęła go tak bardzo, że wręcz ją samą to dziwiło.

- A więc, co powiesz? - spytał szorstko. Uśmiechnęła się, czując jeszcze uścisk jego ramion i powiedziała miękko:

- Mówię tak.

Wyczuła, że opuszcza go napięcie i przez chwilę była zaskoczona wyraźnym wyrazem tryumfu w jego oczach. Ale zaraz o tym zapomniała, kiedy schylił się, całując jej twarz, przytulając, głaszcząc włosy, kiedy oderwał się od jej ust, aby pieścić wargami szyję. Jego zręczne palce wędrowały ku guzikom bluzki, odkrywając po drodze mocno tętniący puls u podstawy szyi i początek miękkich wypukłości jej piersi, które wyraźnie naprężyły się pod cienkim materiałem bluzki.

Jego dotyk nie zawędrował dotąd do miejsc intymnych, ale teraz, kiedy odsunął poły jej bluzki i głaskał krągłe piersi przez delikatne koronki, które niczego nie zakrywały, wstrząsnęła się, wydając głębokie westchnienie. Kiedy poczuła ciepło i wilgoć jego ust przez cienką tkaninę, zapragnęła do bólu leżeć nago w jego ramionach i cieszyć się pieścizotami bez przeszkadzających ubrań.

Wtem zadzwonił telefon, przerywając tę intymną chwilę i pozostawiając jej ciało pełne niezaspokojonego głodu. Była zbyt oszołomiona, żeby odebrać telefon. Zrobił to Alexis, marszcząc brwi i przypominając Siennie, gdzie się znajdują.

Szybko pozapinała się drżącymi palcami, zastanawiając się, jak 29

zwykła pieścizota mogła ją tak dalece wyprowadzić z równowagi. Czowała się nadal zagubiona w chaosie myśli, kiedy Alexis odłożył słuchawkę i do niej podszedł.

- Wyglądasz jak dziecko, które nagle odkryło świąteczną choinkę - powiedział rozbawiony, wyraźnie delectując się jej zakłopotaniem. - Jesteś pełna sprzeczności! Zewnętrznie taka chłodna i spokojna, a wewnątrz tak czuła i zmysłowa. Nje mogę uwierzyć, że żaden mężczyzna nie próbował, żebyś poczuła się tak wcześniej. Czy był ktoś taki, Siennie? Czy był mężczyzna, z którym dzieliłaś pożądanie? Który sprawił, że ziemia się zatrzęsała?

Pokręciła przecząco głową i spojrzała w jego oczy, w których dostrzegła wyraźną ulgę. Ciekawa była, czy wie, jaką radością napawają fakt, że to on będzie pierwszy, że to na niego czekała, aby przeżyć tę magiczną chwilę, gdy z niewinnej dziewczyny przemieni się w świadomą, pełną żądy kobietę.

- Zabiorę cię gdzieś, gdzie będziemy zupełnie sami i gdzie będę miał pewność, że nikt nam nie przeszkodzi, kiedy będziemy razem.

Pocałował ją szybko. Kiedy jego usta, twarde i gorące, znalazły się na jej wargach, ogarnęło ją to samo oszalamiające uczucie niedowierzania, które poczuła, widząc go po raz pierwszy.

- Kochasz mnie?

- Bardzo - odpowiedziała szeptem - bardzo, bardzo mocno.

Kiedy dotarła do domu, czekał na nią list od Roba, w którym zawiadamiał, że jego powrót może się

opóźnić nawet o kilka tygodni. Zmartwiła się, bo chciałaby, żeby Alexis się z nim spotkał, zanim wyjedzie do Nowego Jorku. Powinien zrozumieć, dlaczego kocha swojego brata i dlaczego to uczucie nie jest żadnym zagrożeniem dla ich miłości. Nie chcąc jednak popsuć czekającego ich wspólnego weekendu, zdecydowanie 30

wyrzuciła z myśli rozczarowanie i skoncentrowała się na tym, co powinna zapakować.

Alexis nie powiedział jej, dokąd jada, z wyjątkiem tego, że jest to na wsi i że będą tam zupełnie sami, naszykowała więc dzinsy, swetry, jedną zwykłą sukienkę, którą będzie mogła założyć w razie wyjścia na posiłek, miękki tweedowy kostium na podróż i... starając się nie czuć zażenowania, dodała delikatną wykwinną bieliznę, którą kupiła pod wpływem impulsu, wracając do domu poprzedniego wieczora. Zatrzymała się wtedy przed sklepem, podziwiając elegancką wystawę i zachwycając się kompletami z jedwabiu i koronki. Zdawała sobie sprawę, że ceny są powyżej jej możliwości finansowych, a jednak pragnęła, żeby Alexis zobaczył ją ubraną w coś kobiecego. Czuliła instynktownie, że ktoś tak bardzo męski jak on, znajdzie przyjemność w tym, że ubrała się tylko dla niego.

Weszła więc do sklepu, skąd wyszła po półgodzinie, niosąc pudełka, których zawartość pakowała teraz do walizki.

Zanurzyła ręce w szyfonowej koszuli nocnej w kolorze brzoskwini, obszytej delikatną kremową koronką ręcznej roboty, lekkiej jak puch. Pogłaskała bezwiednie jedwabną satynę kompletu, który naszykowała na podróż, próbując uciszyć dreszcz podniecenia.

Była gotowa pół godziny przed czasem, zbył podekscytowana, żeby dokończyć śniadanie. Ciągle nie do końca wierzyła, że spotyka ją coś tak wspaniałego i że dzisiejszej nocy będzie spała w ramionach Alexisa. Jak zwykle, kiedy myślała o jego dotyku, o kochaniu się z nim, była zdumiona swoją silną reakcją, potężną, nie znośną żadnego sprzeciwu miłosną odpowiedzią. Nie pozwalała wybiegać myślom dalej, niż do najbliższego weekendu, odrzucając myśl o pustych tygodniach, kiedy on będzie w Nowym Jorku. Starła się nie myśleć o cierpieniu w czasie rozłąki.

- Jesteś głodna? Niedługo zatrzymamy się na lunch. -

31

Sienna pomyślała nerwowo, że wcale nie odczuwa głodu, ale uśmiechnęła się i skinęła głową. Nie rozumiała, skąd brało się to uczucie nerwowości

I niepokoju, skoro od pierwszej chwili, gdy go ujrzała, pragnęła, by byli razem i właśnie teraz to się miało spełnić.

Dojeżdżali już prawie do New Forest, który był celem ich podróży, o czym Alexis poinformował ją przy wsiadaniu do samochodu. Wynajął dla nich na ten weekend mały domek, ale najpierw mieli zjeść lunch w hotelu, który mu polecono.

- To był zawsze rodzinny hotel - powiedział, skręcając w drogę dojazdową. - Specjalizują się tu w

Nouvelle Cuisine.

Równie dobrze mogła dostać byle jaką stołówkową potrawę, jak za czasów szkolnych, myślała półtorej godziny później, patrząc jak Alexis od-krawa plaster sera stilton.

Mogłaby zawsze patrzeć na jego ręce, piękne, bardzo męskie, szczupłe i opalone, o długich palcach i zaokrąglonych paznokciach.

Każdy ruch był precyzyjny i w pewnym stopniu zmysłowy, jakby znały skrywane dotąd przed nią sekrety.

Odmówiła deseru, zbyt przepelniona napięciem, nieopuszczającym jej od chwili, kiedy wyruszyli w drogę.

Jestem śmieszna - strofowała siebie w myśli - zachowuję się jak nastolatka, która nie ma pojęcia o seksie. Poruszała się nerwowo, a całe jej ciało zdradzało niepokój, mimo że działało się to, czego pragnęła. Przecież gdyby Alexis powiedział teraz, że zmienił zamiary i wracają do Londynu, byłaby gorzko rozczarowana.

Spojrzała na niego ukradkiem. W jego obojętnym na pozór wyrazie twarzy było coś niepokojącego, co przeniknęło ją alarmującym dreszczem. Może czuła się tak wskutek naiwności i braku doświadczenia, a może przyczyną była jego męska aura, aura pierwotnego myśliwca, którą wyczuwała pod cienką otoczką cywilizacji? Był to mężczyzna z greckim 32

dziedzictwem, urodzony w kraju, w którym bardzo wysoko ceniono cnotę kobiet i oczekiwano, że przysza żona będzie dziewicą. Czy zatem straci wartość w jego oczach, oddając mu się teraz? Czy mimo swoich deklaracji miłości nie straci dla niej szacunku?

Skąd u niej takie czarne myśli? Czyż nie gardziła kobietami, które gotowe były ofiarować swoje ciało w zamian za ślubną obrączkę? Kochała Alexisa i on ją kochał, a przynajmniej tak utrzymywał. Skąd więc to uczucie niepewności? Może z faktu, że wkrótce ją opuści? Ale przecież wróci! Zapewnił ją o tym, kiedy rozmawiali o wspólnej przyszłości...

- Coś cię trapi? - Jakże łatwo odgadywał jej nastroje. Nie pierwszy raz zaskoczył ją, wypowiadając na głos dokładnie to, co myślała.

- Tak jakby. - Jej oczy błagały, żeby ją uspokoił.

- Mam cię namawiać, żebyś poszła ze mną do łóżka? -

Pochylił się, ogrzewając oddechem jej ucho i miękko wyszeptał: - Nie Sienna, powinnaś przyjść do mnie z własnej woli. Oddasz mi się dobrowolnie albo wcale.

Kiedy się cofnął, ujrzała, że jego oczy aż pociemniały od intensywnych uczuć. Przełknęła łzy. Jak mogła w niego zwątpić? Jak mogła żywić jakieś podejrzenia wobec człowieka, który otwarcie powiedział, że nie ma zamiaru wywierać na nią żadnego nacisku?

- To jak? - spytał, prowadząc ją z hotelu do samochodu. -

Czy zmieniłaś zamiar i chcesz wrócić do Londynu, do swojego dziewiczego łóżka?

Czuła ciepło jego ramienia, obejmującego ją w talii i twarde biodro, przylegające do jej miękkiego ciała. Podniosła ku niemu twarz, potrząsając głową.

- Nie - zaprzeczyła ochryłym z emocji głosem. - Nie, Alexis. Chcę jechać dalej.

33

Uśmiechnął się i w tym uśmiechu Sienna dostrzegła cały męski tryumf, całą przyjemność, jaką czerpał z jej uległości, ale nie potrafiła mieć o to do niego żalu.

Kiedy otworzył przed nią drzwi samochodu, pochylił się i musnął twardymi ustami jej wargi.

- Nie możesz pojąć, jak wiele znaczy dla mnie to, co mówisz.

Domek był doskonały. Samotny, otoczony lasem, intymny i przyjemnie umeblowany. Poczowała się tu jak w domu, od chwili gdy przekroczyła próg i weszła do małego saloniku.

W doskonale wyposażonej kuchni czekał przygotowany posiłek, który wystarczyło tylko odgrzać. Wprawdzie domek miał centralne ogrzewanie, ale było w nim na tyle chłodno, że z radością przystała, by Alexis rozpałił ogień w kominku.

- Popilnuję ognia, kiedy będziesz się rozpakowywać -

powiedział, klękając przy kominku, odwrócony plecami.

Sienna była pewna, że zrobił to rozmyślnie, wyczuwając narastający w niej strach na myśl o wchodzeniu na wąskie schodki pod obstrzałem jego wzroku. W domku była tylko jedna sypialnia, gustowni&urządzona, podobnie jak przylegająca do niej łazienka. Panowała tu domowa atmosfera 1

o wiele bardziej intymny nastrój, niż byłoby to możliwe w pokoju hotelowym.

Znakomite miejsce na miodowy miesiąc, pomyślała tęsknie, zaskoczona tym pomysłem. Jakie to niemądre, skarciła się w myślach. Nie może zachowywać się tak, jakby była ofiarą planowego uwiedzenia. Jest wolna i gdyby chciała, mogłaby jeszcze opuścić ten dom. Ale była tu z Alexisem z własnej woli, ponieważ tego pragnęła. Ociągała się z rozpakowaniem swojego niewielkiego bagażu.

Nie potrzebowała zmieniać ubrania, w którym podróżowała, bo miękki, ciepły kostium tweedowy doskonale nadawał się, by spędzić w nim wieczór.

34

- Ogień jest rozpalony. Czy masz ochotę na drinka? -

Spokojny głos Alexisa ukoił jej skołatane nerwy.

- Skoro jesteś na górze, to może zechcesz także rozpakować mój bagaż?

Wydało jej się śmieszne, że jest tak zażenowana dotykaniem jego ubrań. Ileż razy pakowała rzeczy brata lub ojca, nigdy o tym nie myśląc, ale te przedmioty należały do mężczyzny, który wkrótce zostanie jej kochankiem, i to była różnica. Zauważyła, że nie zapakował żadnej piżamy i poczuła, jak się czerwieni, mimo że nie było tu nikogo, kto mógłby to zobaczyć. Nie było też świadka, kiedy jej oczy pociemniały na myśl o jego nagim ciele. Poczuała się, jakby go już znała, mimo że tak nie było.

Spieszyła się, żeby jak najszybciej wrócić na dół i przekonać się, że to wszystko nie jest tylko snem.

- Zmęczona?

Skończyły się dźwięki symfonii Beethovena i nic już nie powstrzymywało ich od przejścia do sypialni. Ogień na kominku dopalał się i szklanka Alexisa była pusta.

Kolację skończyli przed trzema godzinami. Słuchając dźwięku brzęczących kostek lodu w ostatnim drinku, Sienna podniosła głowę z jego ramienia.

- Mmm... trochę... - Zauważyła, że śmiech wstrząsał jego ciałem i poczuła się dziecinnie urażona. On musiał robić to już tyle razy, podczas kiedy ona...

- O nie, mylisz się. - I znów odczytał jej myśli. Odwrócił

się do niej w świetle kominka, ujmując jej twarz w dłonie. -

Zdarzały się poprzednie razy, ale żaden wcześniej nie był taki jak ten... Żaden nie miał dla mnie tak wielkiego znaczenia.

Chcę cię zapytać raz jeszcze, Sienna, czy naprawdę tego chcesz?

- Tak... tak! - odpowiedziała gorączkowo, odrzucając wszystkie wątpliwości i obawy, spragniona, by pomógł jej 35

przewyciężyć ostatnie opory magią swego dotknięcia. Powoli, łagodnie zbliżał do niej usta, badając kciukiem miękkość jej warg, wsuwając lekko język pod jej dolną wargę. Ta pieszczota zaparła jej dech. Wydała cichutki jęk, na który odpowiedział, głaszcząc jej szyję i gęste włosy, przechylając jej głowę i zamykając usta pocałunkiem.

Topniała w jego ramionach. Pod wpływem gorących pocałunków zamieniała się w coś, co traciło cielesny wymiar i stawało się czystym uczuciem. Całą sobą odpowiadała na jego pieszczoty. Drżąc z pożądania, stawała się głucha, ślepa i oniemiała.

- Sienna... powiedz, że mnie kochasz... Czy naprawdę mnie kochasz? - Te słowa, przerywane pocałunkami, zamieniały jej oszołomienie w gorącą żądzę. Dotyk jego rąk, wyczuwany przez jedwab bluzki, powodował bolesne napięcie piersi, kazał szeptać jego imię...

- Bardzo - odpowiedziała bez tchu, drżąc pod jego dotknięciem.

- Nie robiłaś tego jeszcze nigdy, prawda? - Głaskał jej pulsujące skronie.

- Nigdy - odpowiedziała Sienna. Jego oczy pociemniały z podniecenia.

- Jak niewinnie wymawiasz to słowo! Nie masz świadomości, że to najsilniejsza pokusa, z jaką się kiedykolwiek spotkałem! Doprawdy nie wiesz, ile to dla mnie znaczy, że będę pierwszym, który nauczy cię, co znaczy rozkosz... zobaczę, jak błyszczą one w twoich oczach...

- Już mnie tego nauczyłeś - powiedziała Sienna przerywanym głosem, zagubiona między napływającymi falami pożądania.

Alexis zaśmiał się i wziął ją na ręce, niosąc tak lekko, jakby nic nie ważyła. Ukryła twarz w ciepłym ramieniu, napełniając zmysły jego zapachem. Położył ją na łóżku.

36

- Jakże drżałaś w moich ramionach. Czy było to z chęci, czy ze strachu, moja słodka dziewczyno?

- Jedno i drugie - przyznała uczciwie Sienna - ale chęć przewyższała strach...

- Tak jak pożądanie przewyższy jedno i drugie - obiecał.

- Nie chcę cię jako ofiary, ale jako spragnionej partnerki, kobiety, która pożąda mężczyzny. Prawdziwego mężczyzny!

Ciągle jeszcze drżysz - wyszeptał. Kiedy jego palce rozpinały guziki bluzki, przez cienki jedwab wyraźnie rysowały się jej nabrzmiałe sutki. - Nie trzeba się bać! A dla tych, co pokonają strach, nagroda jest bezcenna.

Nie istnieje skala, którą można zmierzyć rozkosz dawania i brania w akcie miłości.

Przez cienki jedwab próbował kciukiem sprężystości jej sutka, potem odsunął tkaninę i pieścił

językiem ciemne brodawki, zataczając kręgi wokół

sterczących stożków. Zatonęła w palącej, gorącej fali, kiedy przeszył ją spazm rozkoszy. Bezwiednie uchwyciła się kurczowo jego ramion, szepcząc jego imię i drżąc z namiętności, świadoma, iż nie jest w stanie wyobrazić sobie, co jeszcze ją czeka.

Godziny lub może tylko minuty później nie wiedziała już, co się z nią dzieje. Miała wrażenie, że czas się zatrzymał.

Alexis poprowadził jej ręce ku swemu ciału, uśmiechając się na widok jej rozszerzonych trwogą oczu, zupełnie nie był

zażenowany swoją nagością, podczas gdy ona poczuła się prawdziwie zawstydzona. Ale gdy jego usta zaczęły błędzić po jej skórze, zapomniała o całym swym niepokoju i pamiętała tylko o tym, że jest z mężczyzną, którego kocha, że czuje w ustach ciepły, słonawy smak jego skóry i że mocą swojego dotyku wzbudza w nim podniecenie, tak samo jak on w niej.

Ujął jej twarz w ręce, zmuszając gorącymi wargami, by oddała mu pocałunek. Pograżyła się w rozkoszy przeszywającej 37

jej ciało, czując jak początkowe napięcie przemienia się w głębokie, bolesne pożądanie.

Nie potrzebowała zachęty, żeby odwzajemniać pieszczoty, kiedy jego ręce i usta wędrowały po jej ciele. Z

zapałem odpowiadała na nie, obsypując pocałunkami jego ciało.

Jakiś głos w jej wnętrzu wołał, że do tego właśnie jest stworzona. Nawet potężny nacisk jego ciała przestał ją już przerażać.

- Czy mnie kochasz? - wyszeptał, przytrzymując jej biodra rękami, a następnie wsuwając je pod pośladki, kiedy poczuł rytmiczną odpowiedź i usłyszał jęk.

- Tak... tak...

Namiętne usta znów rozgniotły jej wargi, kiedy uniósł ją ku sobie, rozsuwając nogi swoimi udami.

- Jeśli tak, to oddaj mi się - zażądał chrapliwie. - Oddaj mi się cała. Chcę mieć wszystko.

Słowa te rozbrzmiały echem w jej ciele, które odpowiedziało z całą prymitywną siłą, gdy się w nią wsunął.

Ale zaraz skurczyła się z bólu, który był dużo silniejszy, niż oczekiwała. Gwałtowne ruchy Alexisa, wzrastający ucisk, wydawał się jej teraz czymś obcym i bardziej przerażającym niż uprag-nionym.

Leżała pod nim, nadal się trzęsąc, próbując odważnie przypomnieć sobie, jak go pożądała, i tak samo odważnie próbując opanować ból, rozczarowanie i strach. Czy mimo wszystko miała rację, sądząc kiedyś, że jest kobietą, której nie dane będzie zaznać prawdziwej fizycznej rozkoszy?

- Czy sprawiłem ci ból? - Jego głos wydawał się zimny, odległy i niemal gniewny. Coś się w niej napięło, gdy się od niej odsunął. Czy go rozczarowała? Przecież wiedział...

- Trochę - skłamała - ale będzie lepiej następnym razem.

Jej oczy prosiły go o potwierdzenie, o słowa otuchy i miłości, które byłyby balsamem dla cierpiącego ciała. Ale 38

Alexis wstał z cynicznym, znudzonym wyrazem twarzy, wzruszając szerokimi ramionami, które tak niedawno podziwiała i całowała.

- Niewątpliwie następnym razem będzie lepiej - zgodził

się - ale nie ze mną. Będziesz musiała znaleźć sobie innego kochanka, żeby nauczył cię doznawać przyjemności.

W pierwszej chwili Sienna nie mogła zrozumieć, co mówi. Patrzyła na niego zdumiona, podczas gdy jego słowa powtarzały się echem w oszołomionej głowie.

- Ty mówisz...

Próbowała wyrazić swoje myśli, ale Alexis przerwał jej ochryply szept i oznajmił zimno:

- Mówię, że wykonałem to, co zaplanowałem.

Pozbawiłem cię dziewictwa, tak jak twój brat zrobił to mojej siostrze, tylko z nieco większym wdziękiem. Moja siostra została brutalnie zgwałcona!

- Zgwałcona! - Sienna z trudem próbowała schwytać sens tego, co on mówi, niezdolna zrozumieć, co się dzieje, gdzie podział się ten mężczyzna, który był jej ukochanym i skąd się wziął ten obcy człowiek, który go zastąpił. - Ale ty powiedziałaś, że mnie kochasz... ty...

- Ależ naiwność! Czy twoja matka nigdy cię nie ostrzegła, że to właśnie będą ci mówić wszyscy mężczyźni, którzy zechcą zaciągnąć cię do łóżka? Tak łatwo było cię oszukać - powiedział brutalnie.

- Niemal zbyt łatwo.

Sienna spojrzała z żalem na jego zimną, szyderczą twarz, nie mogąc znieść widoku zaciśniętych w złości warg. Czowała napływające fale mdłości i pogardy dla samej siebie. Boże, ależ była szalona. Miał rację, wszystko mu ułatwiła. Bez trudu ukradł jej serce i zniszczył marzenia słowami miłości, które były tylko okrutnym kłamstwem.

- Wypij to. - Postawił przed nią szklankę lekko mętnej wody. - Powinnaś być wdzięczna, że nie wziąłem cię tak, jak 39

twój brat moją siostrę, brutalnie profanując jej dziewictwo...

- Rob by tego nie zrobił, wiem, że nie! Nienawidzę cię! -

gwałtownie dodała roztrzęsionym głosem.

- Nienawidzisz mnie? - jego usta wykrzywił grymas. -

Niecałe pół godziny temu mówiłaś, jak bardzo mnie kochasz, że ja i tylko ja jestem panem twojego serca. Śpij teraz. Rano...

Rano? Czy rzeczywiście wyobraża sobie, że zostanie z nim tutaj po tym wszystkim, co powiedział?

Szok, jaki przeżyła, pozbawił ją zdolności odczuwania prawdziwego bólu, ale wiedziała, że ją to

czeka i wolała być wtedy sama. Kochała go, a on po prostu wykorzystał ją bezlitośnie, całkowicie lekceważąc jej uczucia. Pokochała ideał, powiedziała sobie twardo, wymarzony obraz mężczyzny, który nie istniał. Musi przestać go kochać i spojrzeć prawdzie w oczy.

- Chcę wyjechać teraz - powiedziała stanowczo.

- Zatelefonuję po taksówkę. - Dostrzegła zaskoczenie na jego twarzy, którego nie zdołał ukryć.

- Czego się spodziewałeś? Że będę cię błagać? Że załamie się i będę skomleć, żebyś mnie kochał?

Wystarczy, że już raz tej nocy zrobiłam z siebie idiotkę!

- Sienna... - Nie do wiary, że ośmielił się jej dotknąć, marszcząc brwi, kiedy poczuł, że zmroził ją dotyk jego palców.

- Musisz zrozumieć, że to nie było nic osobistego, że nie chciałem ci zrobić krzywdy...

- Nie, ja byłem tylko środkiem, za pomocą którego dokonałeś swojej zemsty - zgodziła się krótko. - A co byś zrobił, gdyby Rob nie miał siostry? Albo gdybym nie była dziewicą? Jak byś wtedy odegrał rolę Pana Boga?

Poczuła pewną satysfakcję, widząc, że jego twarz pociemniała od hamowanej złości.

- Postawiłem sobie zadanie dowiedzieć się wszystkiego, co możliwe o twoim bracie i jego rodzinie.

Gdybyś nie istniała, znalazłbym inny sposób, ale ten 40

najlepiej mi pasował.

- Oko za oko - rzuciła ze złością Sienna. Czy ona naprawdę prowadziła tę rozmowę? Miała wrażenie, że przeżywa jakiś koszmar i tylko strach, że może się załamać i rozplakać z bólu i udręki w obecności tego mężczyzny, jej wroga, pozwolił utrzymać emocje na wodzy.

- Dokąd idziesz? - zapytał, kiedy sięgnęła po szlafrok, jego szlafrok, zauważyła i opuściła stopy na podłogę.

- Zadzwoń po taksówkę. Zacisnął usta.

- Wyjedziemy stąd rano. Nie musisz się bać, że ja ...

- Że będziesz kochał się ze mną? - rzuciła przez ramię.

Osiągnąłeś swój cel. Jednak przypuszczam, że skoro wynająłeś ten domek na cały weekend, to może chcesz wykorzystać go do końca. Jestem pewna, że z twoimi zdolnościami i pieniędzmi bez trudu znajdziesz kogoś innego do łóżka... - Cynicznie skrzywiła usta przy ostatnich słowach i dostrzegła, że się zaczerwienił.

- Rzeczywiście nie byłoby to trudne - przyznał

sarkastycznie - choć inne dziewczyny mogłyby nie dorównać ci w zapale. Przecież sama chciałaś kochać się ze mną.

- Chciałam mężczyzny, który był ucieleśnieniem moich marzeń, ale ty nim nie jesteś - odparła, wciągając sukienkę i idąc w stronę drzwi. Kiedy ruszył za nią, odwróciła się z błyszczącymi oczami w bladym owalu twarzy.

- Nie dotykaj mnie i nie chodź za mną. Nie mogę znieść myśli, że jesteś blisko. Już przebywanie z tobą w tym samym pokoju wywołuje u mnie mdłości! - Rzeczywiście wyglądała na chorą. Nie powstrzymało go to przed chwyceniem jej za ramiona i mocnym potrząśnięciem.

- Daj spokój! Jeśli musisz teraz wyjechać, to cię odwiozę.

- Nie!

- Tak. Czy myślisz, że chciałem to zrobić? - Jego oczy 41

były smutne. - Zapewniam cię, nie miałem wyboru. Kiedy twój brat ją zgwałcił, Sofia była zaręczona z jednym z naszych kuzynów, młodym chłopcem, którego znała od dzieciństwa.

Oczywiście trzeba było powiedzieć mu prawdę i zaręczyny zostały zerwane. Możesz sobie wyobrazić, co to dla niej znaczyło? Przez pewien czas baliśmy się o jej życie i zdrowie.

Przez wzgląd na Sofię musiałem dokonać zemsty. Jeżeli szukasz winnego, to jest nim twój brat...

- Nie! - Sienna spojrzała na niego, wyrażając oczami całą swą gorycz. - Nie, winię samą siebie.

Jak mogłam być tak głupia, żeby uwierzyć, że naprawdę się mną zainteresowałeś? Gili ostrzegła mnie, że jesteś bezwzględny, ale wyobrażałam sobie, że wiem lepiej. Nie potrzebowałeś stosować takich długich i wyszukanych zabiegów, bo od pierwszego spotkania byłam gotowa iść za tobą wszędzie, gdzie mnie zaprowadzisz. - Skrzywiła się. - Rob miał rację. Byłam głupim, pełnym ideałów dzieckiem i niczym więcej. Ale nic, co jeszcze mi możesz powiedzieć, nie przekona mnie, że mój brat zrobił krzywdę twojej siostrze. - Jej usta wykrzywił grymas. - Kobiety znane są z tego, że płaczą, obwiniając kogoś o gwałt, gdy tymczasem jest to tylko zmiana uczuć. Sam dobrze o tym wiesz.

Przez chwilę myślała, że ją uderzy, ale przeszedł obok i otworzył drzwi, mówiąc szorstko:

- Ubierz się i jedziemy.

42

ROZDZIAŁ TRZECI

Poruszała się w ciemnym labiryncie. Skradało się za nią coś przerażającego, coraz bliższego z

każdym oddechem.

Narastał w niej strach, gdyż nie mogła znaleźć drogi do wyjścia. Otworzyły się drzwi, w których stał jakiś mężczyzna, odwrócony do niej plecami. Poczowała przypływ radości i pobiegła w jego stronę, ale kiedy się odwrócił, zaczęła przeraźliwie krzyczeć, bo jego twarz była właśnie tym przerażeniem, które ją prześladowało.

Sienna obudziła się z koszmaru na dźwięk własnego krzyku. Serce waliło jej jak oszalałe, w splątanej pościeli była cała oblana potem. Spojrzała na budzik. Druga trzydzieści.

Koszmary powtarzały się od tamtej nocy w wynajętym domku.

Te i inne zmyry stale przerywały jej sen. Straciła na wadze, była smutna i zamyślona. Gili, widząc, co się dzieje, radziła jej wziąć na jakiś czas urlop, ale była to ostatnia rzecz, którą Sienna chciałaby zrobić. Praca i sen były jedyną ucieczką od nawału bulwersujących myśli. Minęły już dwa tygodnie od jej wyprawy z Alexisem. Dwa tygodnie, podczas których jedynie дума wzbraniała jej biec do niego i błagać o litość.

Chwilami chciała rzucić się pod pierwszy lepszy autobus, żeby przynieść kres swoim cierpieniom.

Była w stanie przeboleć, że Alexis pozbawił ją dziewictwa, ale oszukując, że ją kocha, zranił Siennę w najbardziej okrutny sposób, w jaki mężczyzna może zranić kobietę. Samoumartwienie i odraza do samej siebie za popełnione szaleństwo stały się jej obsesją. Ciągle wracała do myśli, że mogła być ostrożniejsza. Wyrzucała sobie naiwność i 43

łatwowierność. Przed tymi myślami nie potrafiła znaleźć ucieczki. Mogła ukrywać swój ból przed resztą świata, ale nie była w stanie ukryć go przed samą sobą.

Cieszyło ją, że Rob był nieobecny i wieczorem nie musiała niczego udawać. Większość nocy siedziała, po prostu patrząc w przestrzeń, próbując nie myśleć ani nie czuć, szukając ujścia dla cierpienia.

Nie chciała uzalać się nad sobą. Zasłużyła na to wszystko i ściągnęła na siebie cierpienie przez własną głupotę.

Gdyby nie była tak szalona, wierząc w nagłą, odwzajemnioną miłość, nic takiego by się nie zdarzyło. To był jej błąd, a teraz musi ponieść konsekwencje. Straciła apetyt, sama myśl o jedzeniu przyprawiała ją o mdłości. Była zadowolona, że Alexis opuścił kraj. Nie odważyła się nawet przechodzić obok hotelu Savoy, w obawie, że w przypływie słabości wejdzie do środka.

Były chwile, kiedy chciała głośno krzyczeć, płakać aż zabraknie jej łez. Były też i takie, kiedy chciała biec do Alexisa, błagać i prosić, kiedy zrobiłaby wszystko, żeby poczuć uścisk jego ramion i ciepło jego ciała. Ale czasami, kiedy porywał ją ciemny wir splątanych myśli, pragnęła, by cierpiał jak ona.

Schudła i zbladła. Była spokojna i powściągliwa, ale także wydożała. Inni dochodzą do dorosłości powoli, stopniowo i stosunkowo łatwo. Ona o wiele za długo była ufnym dzieckiem, przynajmniej psychicznie. Rob miał rację, kiedy powiedział, że życie przy ojcu nie pozwoliło jej

dorosnąć.

Ale teraz wszystko to było już poza nią. Czasem czuła się, jakby była dwiema całkowicie różnymi osobami - Sienną, która uśmiechała się, pracowała, odpowiadała, tak jak od niej oczekiwano w spokojny, racjonalny sposób - i inną Sienną, emocjonalnie okaleczoną, która nie pozwalała nikomu się do siebie zbliżyć, unikała najmniejszego kontaktu z innymi ludźmi i płakała w nocy, powtarzając imię, które ta pierwsza Sienna wyrzuciła na zawsze z pamięci.

44

W jednej sprawie wszakże pozostawała niewzruszona.

Nic nie mogło jej przekonać, że Rob mógł tak skrzywdzić siostrę Alexisa, że choćby jeden włos mógł jej spaść z głowy z jego powodu. Była tak pewna niewinności brata, że nie miała zamiaru nigdy pytać go o tę sprawę. Czerpała nawet z tej decyzji pewien rodzaj satysfakcji. Alexis na pewno spodziewał

się, że ruszy do Roba z opowiadaniem o swoim upokorzeniu, ale postanowiła, że nikt, ale to nikt nie dowie się, co się między nimi zdarzyło. Gdyby mogła wyrzucić z pamięci tę część swojego życia, w której był obecny Alexis, zrobiłaby to z radością.

Dwa i pół tygodnia po pamiętnej nocy z Alexistem wrócił

Rob. Przyjechał zaraz po jej powrocie z pracy. Był opalony, szczuplejszy, ze spłowiałymi od słońca włosami. W dzinsach i cienkiej koszulce, trząsł się od chłodnego majowego wiatru i narzekał na pogodę.

- Odwieczne przekleństwo podróżujących po świecie reporterów: chłody i spóźnienia samolotów - powiedział, siadając na krześle i spoglądając na siostrę.

Widząc bladą buzię i niezwykłą chudość, przyjrzał się jej uważnie. - Nie wyglądasz za dobrze. Co się z tobą dzieje?

- Nic. Sądzę, że w końcu pogodziłam się z myślą o śmierci ojca. - To tłumaczenie serwowowała każ-

demu, kto zauważył, jak źle wygląda. - Opowiedz mi o twojej podróży. - Chciała zmienić temat i wydawało się, że Rob chętnie na to przystał.

- Wiem, że ten kraj nie ma dobrej opinii, ale niektóre z tych miejsc... - Potrząsnął z niechęcią głową. Był w Salvadorze i wprawdzie przed wyjazdem zapewniał ją, że nie naraża się na niebezpieczeństwo, ale Sienna bardzo się o niego bała. -

Wcale nie wyglądasz dobrze - powtórzył, nagle marszcząc brwi, bo kiedy wstała, zauważył, jak wiszą na niej dzinsy. - Niemal straszydło... Co to znaczy, Sienna? Czy chodzi 45

o coś zbyt osobistego, żeby porozmawiać o tym z własnym bratem?

- Och, nic takiego - zapewniła go z wymuszoną swobodą. - Wydaje mi się, że jeszcze trochę rosnę.

- W wieku dwudziestu czterech lat to trochę późno, nie wydaje ci się? Uważałem cię już za całkowicie dorosłą.

- Hm., wiesz, co mówią na temat bólów wzrostowych.

Im jesteś starszy, tym bardziej są dokuczliwe.

- Rzeczywiście? No dobrze, na razie mogę powiedzieć, że nie widzę śladów żadnych ciężkich przeżyć, ale pamiętaj, że tu jestem i zawsze możesz ze mną porozmawiać. Zrobisz tak?

- Tak, duży bracie - powiedziała z udaną lekkością, szczerząc zęby w uśmiechu, ale kosztowało ją to wiele wysiłku.

Na szczęście wydawało się, że odniosło pożądany skutek, bo twarz Roba rozjaśniła się z wyraźną ulgą. Świadomość, że Alexis mógł czuć się pozbawiony swojej zemsty, ponieważ Rob niczego się nie dowiedział, stanowiła pewną ulgę dla jej udreki.

W tej sytuacji była nawet zadowolona, kiedy Rob zapowiedział, że będzie musiał znowu wyjechać.

- Za mało jesz - powiedział. - Dziś wieczorem zabieram cię na kolację.

- Och, Rob, naprawdę nie mam ochoty... - zaczęła, ale brat potrząsnął przecząco głową.

- Bez wykrętów - Idziesz i basta.

- Na jak długo tym razem wyjeżdżasz? - spytała.

- Nie wiem. Mają jakieś problemy w Bejrucie i wysyłają mnie, żebym się tym zajął. Posłuchaj, może weźmiesz krótki urlop? Gili mówiła, że przez ostatnich kilka tygodni pracujesz za dwoje. Weź parę dni wolnych, pojedź do domu i odpocznij.

Miała ochotę mu powiedzieć, że wypoczynek był

ostatnią rzeczą, której pragnęła, że praca była jedynym lekarstwem na jej ból, jednak widząc jego zatroskaną minę, nie chciała go dłużej martwić i zmusiła się do słabego uśmiechu.

46

- Być może tak zrobię. Ciągłe jest mnóstwo ojca papierów i dzienników, których nie tknęłam. Mogłabym zacząć się nimi zajmować. Profesor Grange prosił, żebym to zrobiła.

Sądzi, że jest tam dość materiału na następną książkę i ...

- Powiedziałem, że potrzeba ci wypoczynku, a nie więcej pracy - zauważył Rob. - Zostaw w spokoju dzienniki. Sam spróbuję się nimi zająć, jak wrócę. Należy mi się miesiąc urlopu.

- To dobrze, bo jeśli ktoś z nas dwojga potrzebuje urlopu, to podejrzewam, że raczej ty - zasugerowała Sienna.

Pomyślała, że mógłby zaprosić także Gili na wspólną kolację, ale obawiała się, że może niechętny wkroczyć na niebezpieczny grunt. Gili nie ukrywała, że chce, aby Rob zrezygnował z pracy reportera, bo stale była pełna obaw z powodu niebezpieczeństw, na które się narażał. Powiedziała Siennie w zaufaniu, że chce mieć męża, który będzie dzielił z nią życie, a nie gościa, którego będzie widziała przez parę dni w miesiącu. Sienna podzielała jej pogląd, wiedząc na jakie niebezpieczeństwa naraża się brat, uprawiając swój zawód. Ale jeśli na tym polegał problem, to tylko Rob i Gili mogli go rozwiązać. Ona jako mediator nie była tu potrzebna. - No to miło! - Sienna włożyła czarną sukienkę i dopasowany do niej żakiet; tak ubrała się na pierwszą kolację z Alexisem. Wcale nie miała na to ochoty, ale nie znalazła w swojej garderobie nic innego, odpowiedniego do wyjścia. Ponadto przejmowanie się tym byłoby głupio sentymentalne. Nie warto się dłużej oszukiwać. W jej stosunkach z Alexisem nie było nic romantycznego. Jedynie seria dokładnie wykalkulowanych ruchów na szachownicy życia, gdzie liczyła się tylko wygrana.

- Nieźle wyglądasz - rzuciła Sienna przez ramię.

Rzeczywiście Rob prezentował się doskonale w eleganckim ciemnym garniturze i jasnej jedwabnej koszuli, którą kupiła mu niedawno na urodziny.

47

Siedziała milcząca, kiedy prowadził samochód przez mokre ulice miasta, zbyt zagłębiona w myślach, które lepiej byłoby przepędzić na cztery wiatry. Padało cały dzień, a teraz mokry, szary zmierzch otulał krajobraz, harmonizując z jej nastrojem. Dopiero gdy zatrzymali się przed Savoyem, zorientowała się, dokąd zmierzają i z jej rozchylonych ust wymknął się cichy protest. Zabrzmiał jak lament, ale na szczęście Rob go nie usłyszał.

- Myślę, że dzisiejszego wieczora będziemy się dobrze bawić - powiedział, podając jej rękę, gdy wysiadała z samochodu, i prowadząc do głównego wejścia. - Minęły całe lata od czasu, kiedy tu byłem. Ojciec chrzestny zabrał mnie tu kiedyś przy specjalnej okazji. - Ojciec chrzestny Roba był

kolegą ich ojca, który w połowie życia przeszedł do przemysłu i nawet otrzymał za swoją pracę dożywotnią godność para. Kiedy opuścił uniwersytet, stracił z ojcem kontakt, ale Sienna trochę go sobie przypominała.

- O co chodzi? - zapytał Rob, kiedy weszli do środka i po raz pierwszy zauważył napięcie na twarzy siostry. - Nie czujesz się dobrze?

- Wszystko w porządku. - Jak mogła popsuć bratu wieczór, prosząc, żeby ją zabrał z powrotem do domu? Muszę się pozbierać, powiedziała sobie z desperacją. Nie może przecież przez resztę życia unikać miejsc, które odwiedziła z Alexisem. Jak zwykle, kiedy kusiło ją, by wspominać, jak się z nim czuła, przywoływała w myśli te momenty w wynajętym domku, kiedy dowiedziała się prawdy. Biczowała się za swoją słabość, przypominając sobie, że miłość, w którą głupio wierzyła, była tylko chimera i wytworem jej własnej szalonej wyobraźni.

Restauracja była prawie pełna i wbrew swoim intencjom Sienna zaczęła przeszukiwać wzrokiem salę, patrząc, czy nie dojrzy ciemnej głowy Alexisa. Odetchnęła z ulgą, kiedy 48

stwierdziła, że go tu nie ma.

Ale dlaczego miałby być? Sam jej powiedział, że jedzie do Nowego Jorku, prawdopodobnie, żeby być pewnym, że nie będzie mu robić żadnych scen, pomyślała zgryźliwie.

Niewątpliwie był wyćwiczony w unikaniu kobiet, które wykorzystał i już ich nie potrzebował. Ale ona nigdy nie da mu tej satysfakcji, nie pozwoli, żeby zobaczył, jak ją zniszczył.

Nigdy nie będzie błagać o okruchy z jego stołu, o pieszczoty, które mogłaby otrzymać tylko z litości.

Szef sali wskazał im stolik, przy którym zaraz pojawił

się kelner z kartą. Sienna obojętnie studiowała bogate menu, próbując wykazać zainteresowanie, którego nie czuła. Rob wyraźnie był tak zadowolony ze swojego pomysłu, że za wszelką cenę próbowała dostosować się do jego nastroju. W

końcu poprosiła, żeby sam coś dla niej zamówił, twierdząc, że lubi niespodzianki. Rob uniósł brwi, ale powstrzymał się od komentarza. Lata przepracowane w dziennikarstwie dały mu doświadczenie, którego wcześniej Sienna nie dostrzegała.

Pomyślała z roztargnieniem, że jej brat jest bardzo atrakcyjnym mężczyzną, potrafiącym czuć się swobodnie w każdym otoczeniu.

Wiedząc, że lubi owoce morza, Rob zamówił dla niej awokado z krewetkami, które, jak stwierdziła ze zdziwieniem, bardzo jej smakowały. Nic nie trwa wiecznie, pomyślała.

Człowiek może usychać z tęsknoty tylko tak długo, aż natura upomni się o swoje i po wszystkich tych dniach, kiedy nie mogła jeść, Sienna nagle poczuła się głodna.

Kelner nalał zamówione wino i Sienna właśnie podnosiła swój kieliszek, kiedy zobaczyła grupę wchodzącą do restauracji. W jednej sekundzie zrozumiała, że oszukuje samą siebie, myśląc, iż Alexis przestał ją obchodzić. Sam jego widok spowodował falę cierpienia. Wchodził do restauracji w towarzystwie jakiejś pary - młodej kobiety, która śmiała się do 49

niego, i mężczyzny, niższego, bardziej krępego i całkowicie pozbawionego uroku. Z bijącym sercem, nie potrafiąc oderwać od niego oczu, Sienna patrzyła, jak się zbliżają. Alexis ciągle jej nie widział, zbyt zajęty rozmową z idącą obok kobietą. Serce Sienny boleśnie skurczyło się na widok czulego uśmiechu, który gościł na jego ustach.

Całą uwagę skierował na kobietę, do której zwracał się z wyraźną troskliwością.

Zajęli położony niedaleko stolik, a kiedy towarzyszka Alexisa wzięła do ręki kartę, Sienna zauważyła na jej palcu wielki, błyszczący szafir. Ogarnął ją gniew, tak intensywny, że zaczęła widzieć wszystko na czerwono. Pomyślała, czy ta dziewczyna wie, kim naprawdę jest Alexis. A kim była ona sama?

Może córką innego bogatego biznesmena? Wyglądała na Greczynkę bardziej niż Alexis.

- Sienna... - zaskoczona zdała sobie sprawę, że Rob od dłuższej chwili coś do niej mówił, a ona nie słyszała z tego ani słowa. Przybycie kelnera z głównym daniem dało jej okazję, by odzyskać samokontrolę, choć świadomość, że Alexis siedzi o kilka metrów, nie wiedząc o jej obecności, uwierała jak drzazga. Ale dlaczego miałby zwrócić na nią uwagę? Jej rola w życiu Alexisa była skończona. Osobiście nie miała dla niego innego znaczenia, jak tylko siostra Roba. Spojrzała na brata i z zaskoczeniem stwierdziła, że wpatruje się w stolik Alexisa ze zmarszczonym czołem. Przez jeden okropny moment Sienna pomyślała, że Alexis mówił prawdę i że Rob był zamieszany w sprawę jego siostry, ale niemal natychmiast odrzuciła tę myśl.

Wzdrygnęła się, słysząc odsuwane krzesło.

Rob wstawał uśmiechnięty i Sienna usłyszała kobiecy głos z wyraźnym obcym akcentem: - Rob, tak myślałam, że to ty. Jak miło cię tu spotkać. - Kobieta towarzysząca Alexisowi stała już obok ich stolika, serdecznie ściskając jej brata, a jej 50

ciemne oczy śmiały się do niego.

- Constantin, Alexis, chodźcie, przedstawię was staremu znajomemu. Rob, pozwól, to mój brat i mój narzeczony. Rob i ja spotkaliśmy się na Sardynii, gdzie odpoczywałam w naszej wili, a on pisał artykuł o miejscowych bandytach.

- Sofio, nie udawaj. Ja wiem, że King był tym, który...

który cię skrzywdził.

Był to głos Alexisa, ale Sienna nie była w stanie na niego spojrzeć. Sofia, radośnie uśmiechająca się do jej brata, była siostrą Alexisa, a narzeczony, którego przedstawiła, to był

ten drugi mężczyzna, stojący obok z poważną miną. Po słowach Alexisa zapadło kłopotliwe milczenie. Sofia przenosiła wzrok ze skupionej twarzy swojego brata na sympatyczną i pełną zrozumienia twarz narzeczonego, a następnie zaczerwieniła się lekko, patrząc na Roba.

- Alexis, proszę cię. - Głos Sofii był zduszony bólem, a Sienna kątem oka dojrzała, jak Constantin postąpił krok naprzód i podparł ją ramieniem. Rob, niemal tak wysoki jak Alexis, stał obok, marszcząc brwi, wyraźnie nie rozumiejąc, o co chodzi. Cons-tanin szepnął coś do Sofii po grecku, zbyt cicho, by Sienna mogła dosłyszeć, po czym Sofia, dotykając ramienia swego brata, odezwała się niepewnym głosem: -

Alexisie, nie sądzisz chyba, że Rob był tym, kto... kto mnie napadł? My byliśmy po prostu przyjaciółmi. My...

- Spotykałaś go codziennie, nawet gdy ci tego zabroniłem - powiedział szorstko Alexis. Byłaś wtedy zaręczona z Nico...

- Były to zaręczyny, których ja nie chciałam. Rob to przyjaciel, z którym mogłam o tym mówić i kto

rozumiał, że czułam się jak w pułapce.

- On był także mężczyzną, który... - Sienna ujrzała, jak Alexis mocno zaczerwienił się, patrząc na jej brata, mamrocząc coś po grecku. Przez chwilę Sienna myślała, że ma zamiar

uderzyć Roba i było oczywiste, że Sofia i Constantin dzielali jej obawy, gdyż oboje ruszyli naprzód, stając między nimi.

- To nie jest odpowiednia chwila, aby dyskutować na takie tematy - rzucił Alexis przez zaciśnięte zęby. Sienna zobaczyła drgający mięsień jego twarzy, kiedy na nią spojrzał, zapewne dziwiąc się, dlaczego nic nie powiedziała bratu o tym, co on jej zrobił. Czy wyobrażał sobie, że mogłaby tak łatwo przyznać mu zwycięstwo?

- Ale to, co mówię, jest prawdą - odrzekła zdecydowanie Sofia. - Zbyt długo unikaliśmy tego tematu w naszych rozmowach, a Constantin zna prawdę.

Spojrzała na narzeczonego i w jej wzroku było tyle miłości, że wzruszenie ścisnęło Siennę za gardło.

Constantin mógł nie mieć wyglądu czy osobowości Alexisa, ale było jasne, że Sofia go kocha i że on odwzajemnia tę miłość.

- Powinam była powiedzieć ci to już dawno, ale byłam tak zaszokowana... a ty byłeś taki zły... Nigdy jednak nie przyszło mi do głowy, że możesz oskarżać Roba. - Spojrzała na brata Sienny błagalnie, prosząc go wzrokiem o przebaczenie: -

Tak mi przykro, że wplątałam cię w tę sprawę, mój przyjacielu, zwłaszcza kiedy siedzisz przy kolacji z tak piękną dziewczyną, ale ze względu na szalone podejrzenia mojego brata...

- Czy zaprzeczysz, że spędzałeś z nim niemal każde popołudnie przez całe dwa tygodnie? - Alexis był tak wściekły, że Sienna dziwiła się, jak Sofia może zachować spokój.

- Czy naprawdę spodziewasz się, że uwierzę, iż przez ten cały czas... że on nie był tym, który...

-wybuchnął, bezskutecznie próbując się opanować. -

Chroń go, jak tylko chcesz, ale nic z tego. Theo powiedział mi prawdę. Widział was razem.

52

- Theo! - Przez moment twarz Sofii pokryła się bladością, a jej usta skrzywiły się z wyrazem goryczy.

- O tak, ty zawsze mu wierzyłeś, prawda? Twój drogi przyjaciel, który tak wiele dla ciebie znaczył.

Czy nigdy nie dziwiło cię, dlaczego nie płakałam, kiedy jego samolot się rozbił? Powiem ci, dlaczego.

Bo modliłam się, żeby został ukarany, żeby tak cierpiał, jak ja musiałam cierpieć przez niego. To właśnie Theo był tym mężczyzną, który mnie zgwałcił. Nie mogłam ci tego wówczas powiedzieć, bo był to twój najbliższy przyjaciel i bezgranicznie mu wierzyłeś. Ale ja nigdy go nie lubiłam. Jedynym powodem, dla którego zgodziłam się na zaręczyny z Nico, było to, że bałam się, żebyś nie wydał mnie za Theo.

Sienna poczuła, że brak jej tchu. Nigdy nawet przez chwilę nie wierzyła, że jej brat może być winien, ale teraz, słuchając jego obrony przez jedyną osobę, która naprawdę wiedziała, co się stało, nie czuła ulgi. Mogłaby mieć satysfakcję, cieszyć się, że Alexis się mylił, ale wypełniała ją tylko wielka pustka, w której głosy pozostałych osób dochodziły do niej stłumione, gdzieś z daleka. Miała świadomość, że Rob coś mówił do Alexisa, a ten ignorując go, zwrócił się do Sofii, pytając ostro:

- Czy to prawda? Mówisz mi prawdę? Prawda, kłamstwa

- co to miało za znaczenie?

Dla mnie z pewnością już nie ma, myślała z bólem.

Obraz sali zaczął zamazywać się w jej oczach.

Miała świadomość, że wyciągnęło się ku niej jakieś ramię w ciemnym garniturze i spogląda na nią troskliwa, przyjazna para oczu, podczas gdy ich właściciel mówi coś miękko i płynnie po grecku, co skierowało na nią uwagę wszystkich. Sofia przepraszała Roba za przerwanie ich kolacji, Rob przyjmował z uśmiechem jej przeprosiny. Myślała z przerażeniem, że lada chwila będzie je sobie przedstawiał i 53

miała wrażenie, że tego nie przeżyje. Nie mogła znieść widoku Alexisa. Próbowwała coś mówić i poczuła konwulsyjne drżenie.

- Musisz nam wybaczyć - usłyszała głos Roba - moja siostra nie czuje się dobrze. Nie, to nic takiego, za co mogłabyś czuć się winna - zapewniał Sofię. - Od pewnego czasu dzieje się z nią coś złego. Podejrzewam, że to stres po śmierci naszego ojca. Sienna... Sienna...

Brat był jedyną ostoją wśród usuwających się spod jej nóg ruchomych piasków, na których się znalazła. Uczepiła się go desperacko, aby utrzymać się na nogach. Mówił coś nad jej głową do Constantina i Sofii, a jedynym jej pragnieniem było opuścić restaurację i znaleźć się z dala od Alexisa.

- Przepraszam za to wszystko. - Byli już z powrotem w swoim mieszkaniu i Rob wracał właśnie z kuchni, niosąc kubek gorącego mleka. - Dziwne spotkanie z Sofią po tak długim czasie. Od naszego pobytu na Sardynii minęły chyba dwa lata.

- Czy ją kochałeś? Rob skrzywił się.

- Zwykli śmiertelnicy nie ośmielają się wznosić oczu na członków klanu Stefanidesów, a zwłaszcza na jedyną siostrę ich przywódcy! Ona przeżywała trudny okres. Kształciła się za granicą, a później musiała wrócić do domu i zgodzić się na zaaranżowane przez rodzinę małżeństwo. Potrzebny jej był

ktoś, z kim mogłaby szczerze porozmawiać i zdarzyło się, że ja byłem pod ręką.

- Czy ona... czy wiedziałaś...

- Na temat tego, że była napadnięta? - Rob potrząsnął

głową. - Uważam, że zamiast napadnięta, trzeba powiedzieć zgwałcona. - Ponownie się skrzywił. - To niezbyt pochlebne odkrycie, że jestem podejrzewany o popełnienie takiego okropnego czynu. Nasze stosunki były całkowicie niewinne, a sympatia platoniczna. Nie było przed nami żadnych widoków na wspólną przyszłość, toteż zdecydowanie nie próbowałem osiągnąć niczego więcej poza przyjaźnią. Jednak jest w tym 54

wszystkim coś zagadkowego - powiedział, marszcząc brwi i Sienna wstrzymała oddech. Jej serce głucho dudniło w klatce piersiowej. - Jeśli Stefanides rzeczywiście myślał, że ją zgwałciłem, to dlaczego mnie nie ścigał? Mówię poważnie -

zapewnił Rob, widząc twarz Sienny. - W Grecji dziewictwo jest niezwykle ważne. A jeśli ktoś popełni gwałt, możesz mi wierzyć, oni mają swoje sposoby, żeby ukarać sprawcę. Dla kogoś tak bogatego jak on, to nic trudnego zaaranżować nieszczęśliwy wypadek, nawet śmiertelny - wzruszył

ramionami. - Dziwne to wszystko. Nigdy chyba nie widziałem kogoś tak zaszokowanego, jak on dziś wieczorem, kiedy Sofia powiedziała mu prawdę.

- To na pewno było szokujące odkrycie, że człowiek, którego uważał za najlepszego przyjaciela i któremu ufał, zrobił

coś takiego jego siostrze - powiedziała Sienna bezbarwnym głosem.

Powinna być zadowolona. Rozważania Roba powinny sprawić jej przyjemność, a szok Alexisa dać satysfakcję, ale nic takiego nie czuła. Nie potrafiła odczuwać niczego innego, jak tylko słabość i wyczerpanie. Teraz cieszyła się, że nie było z nimi Gili, bo pewnie rozpoznałaby Alexisa i być może obudziła podejrzenia brata.

- Przynajmniej Sofia wygląda teraz na szczęśliwą -

kontynuowała, opróżniając kubek i odstawiając go na bok. -

Constantin wyraźnie jest w niej bardzo zakochany.

- Tak, on jest wdowcem i należy do właściwej klasy społecznej. Ciągle jednak nie mogę przejść do porządku dziennego nad zagadką, dlaczego Stefanides nie przyszedł do mnie, kiedy myślał, że zgwałciłem jego siostrę. Jest tak bogatym i wpływowym człowiekiem, że mógłby zrobić wszystko, co tylko chciał, zrujnować moją karierę, zaaranżować śmiertelny wypadek - wszystko. Kiedy o tym myślę, krew zastyga mi w żyłach. W niektórych regionach Grecji nadal 55

praktykuje się wendettę.

Gdyby postanowił to zrobić, nikt z nas nie byłby bezpieczny, ani ojciec, ani ty... - Oczy Roba pociemniały. - To dziwne, ale potrafię chyba odgadnąć, co on musiał czuć, kiedy myślał, że ją zgwałciłem. Gdyby jakiś mężczyzna skrzywdził

ciebie, to mimo że uważam się za człowieka cywilizowanego, rozerwałbym go na strzępy. - Roześmiał się, ale Sienna poczuła w sobie lodowaty chłód. Rob mówił poważnie i gdyby kiedykolwiek odkrył prawdę o tym, jak paskudnie została potraktowana, i przez kogo... ale nigdy do tego nie dojdzie. Nie może się o tym dowiedzieć, gdyż jak sam przed chwilą powiedział, Alexis posiada wystarczające środki i wpływy, by zniszczyć Roba, gdyby ten próbował przeciw niemu wystąpić.

56

ROZDZIAŁ CZWARTY

- Nie! - Sienna obudziła się z krzykiem, siadając wyprostowana na łóżku. Zupełnie zeszywniała - każdy mięsień jej ciała napięty był w proteście.

Odetchnęła z ulgą, patrząc w okno, przez które sączył się blady świt; za nim roztaczał się znajomy od dzieciństwa widok.

Powinno to ją uspokoić, ale tak się nie stało. Od fatalnego spotkania w restauracji Savoy koszmary prześladowały ją każdej nocy. Zawsze te same. Alexis zbliżał się do niej i pytał, czy go kocha. Odpowiadała przecząco, drżąc w cienkiej nocnej koszuli, zła na siebie, że nie jest wystarczająco silna, aby przeciwstawić się otaczającej go aurze zagrożenia.

Od tamtego wieczora minął prawie tydzień, powinna już otrząsnąć się z szoku. Gdyby potrzebowała potwierdzenia, że Alexis po prostu nie był nią zainteresowany, to właśnie wtedy je otrzymała. W czasie całego spotkania ani razu nie spojrzał w jej kierunku. Jak on się teraz czuje, wiedząc, że Rob nigdy nie dotknął jego siostry - pomyślała cynicznie.

Zawstydzony? Ma wyrzuty sumienia? Dziwne, jak mało satysfakcji przyniosła jej myśl o jego upokorzeniu. Po tamtej nocy w wynajętym domku doszła do przekonania, że przekroczyła granicę, poza którą nie jest już zdolna odczuwać ani przyjemności, ani cierpienia. Te emocje należały do naiwnej dziewczyny, którą wówczas była, a nie do kobiety, jaką się stała.

Od chwili przybycia na wieś dni upływały jej na tych samych rutynowych zajęciach. Wstawała, ubierała się w stare dżinsy, sportową koszulkę, która kiedyś należała do Roba.

57

Potem robiła sobie kawę, rezygnując ze śniadania. Ciągle nie miała apetytu i nadal wyglądała mizernie, co tak niepokoiło jej brata i Gili.

Przeszła z kubkiem kawy do gabinetu ojca i siadła w jego starym fotelu. Robiła staranny spis wszystkich książek (niektóre z nich były cennymi pierwszymi wydaniem) i ta czasochłonna praca

wypełniała jej dzień.

Była przekonana, że jest to jakaś forma terapii i nawet znajdowała pewną przyjemność w tak dokładnym wykonywaniu narzuconego sobie zadania. Oderwanie od złych myśli było tym, czego potrzebowała najbardziej. Musiała koniecznie uciec od bolesnych rozmyślań o zbytnim kochaniu i niemądrym obdarowywaniu miłością. Jej przyjaciele szybko zauważyli, jak się zmieniła i zapraszali na spotkania, ale nie miała ochoty na jakiegokolwiek towarzystwo.

Gdyby znali prawdę... myślała z goryczą, oglądając pięknie oprawioną książkę przed wpisaniem na listę. Jej stan umysłu wyraźnie przypominał pewien okres z dzieciństwa, gdy przechodziła ciężką gripę. Przeżywała tę samą niepewność w poleganiu na własnych reakcjach, tę chwiejność w osądzie, którą zapamiętała z czasu rekonwalescencji. Tylko czy tym razem był to znak powrotu do zdrowia?

Została skrzywdzona, i to bardzo, ale nikt nigdy nie będzie mógł jej skrzywdzić w taki sposób raz jeszcze. To było skończone - zamknięty rozdział życia i teraz, zbierając siły, musi próbować wrócić do równowagi. Musi też podjąć decyzję, co chce zrobić z resztą swojego życia. Nigdy specjalnie nie myślała o jakiejś karierze, ale być może właśnie tego potrzebowała. Czegoś, czemu poświęci całą swoją energię, co będzie wymagało całkowitego zaangażowania.

Usłyszała otwieranie frontowych drzwi. Ich sąsiadka, pani Mallors, była bardzo pomocna, bo miała dom na oku, kiedy stał pusty, ale nabrała także irytującego zwyczaju 58

wchodzenia do domu bez zapowiedzi, na małą pogawędkę, jak mówiła.

Była to samotna wdowa i Sienna wiedziała, że jest pełna dobrych chęci. Jednak w obecnym nastroju zbyt trudno było jej kontaktować się z innymi ludźmi i nie miała ochoty na towarzystwo. Zamknęła się w sobie i całą energię skoncentrowała na leczeniu zranionej duszy. Chciała być sama, ale nie mogła zignorować pani Mallors spieszącej z bezinteresowną pomocą, mimo że miała na to wielką ochotę.

Podeszła więc do drzwi i otworzyła je, zmuszając się do uśmiechu, ale uśmiech zamarł na jej wargach, gdy znalazła się twarzą w twarz nie z panią Mallors, ale z Alexisem.

W pierwszym instynktownym odruchu chciała się cofnąć i zatrzasnąć mu drzwi przed nosem. Jednak Alexis uprzedził ją, wchodząc do środka tak szybko, że nie miała wyboru, tylko musiała pójść za nim, zamykając za sobą drzwi.

- Co ty tu robisz?

Dziwne, jak zwyczajnie zabrzmiały te słowa, pierwsze, jakie do niego skierowała po powrocie z wynajętego domku.

Tak banalne i łatwe do przewidzenia. Zmusiła się, by na niego spojrzeć, walcząc z narastającym bólem.

Skrzywił się lekko, jakby szyderczo, i mimo swych postanowień Sienna zaczerwieniła się. Wydawał się taki potężny... wręcz wspaniały w skromnym otoczeniu gabinetu jej ojca. Cudzoziemiec z dalekich stron, którego losy na krótko ją z nim zetknęły, zmieniając na zawsze bieg jej życia.

- A jak myślisz? Próbowałem znaleźć cię w Londynie, szukałem w biurze i w domu.

Sienna powiedziała Gili, że bierze parę dni urlopu i tylko Rob wiedział, dokąd pojechała, ale oczywiście Alexis, który przestudiował dokładnie życie jej rodziny, mógł się łatwo domyślić, gdzie ją znaleźć. - Musimy porozmawiać.

- Jeśli chodzi o mnie, to na pewno nie. Odwróciła się do 59

niego plecami, odkładając na półkę książkę, którą przed chwilą przeglądała, i sięgając po następną. Cisza, jaka zapadła, miała coś niepokojącego. Czowała, że on tak po prostu sobie nie pójdzie.

- Nie mam ci nic do powiedzenia - wyartykułowała chłodno. - Wiesz dobrze, że nigdy nie uwierzyłam, żeby Rob mógł zgwałcić twoją siostrę.

- Tak. - Jego potwierdzenie zabrzmiało ciężko w całkowitej ciszy. - Ale dopóki Sofia tego nie powiedziała, nie byłem całkowicie pewny.

- Nie, ty po prostu przyjąłeś, że to był Rob - przyznała smutno, dziwiąc się sama sobie, jak mogła być na pozór tak spokojna i obojętna, kiedy wewnątrz śmiertelnie krwawiła od ran, które jej zadał. Tylko duma powstrzymywała ją od wykrzyknięcia całej nienawiści, jaką do niego czuła, od zranienia, okaleczenia go tak samo, jak zrobił to z nią.

- Sofia była zbyt zaszokowana po tym incydencie, aby odpowiadać na moje pytania. Wiedziałem, że widywała twojego brata, który był starszy od niej, o wiele bardziej doświadczony i był cudzoziemcem... Wydawało mi się logiczne podejrzewać...

- I na podstawie tego przypuszczenia zaplanowałeś swoją zemstę - powiedziała Sienna ze spokojem.

Doprawdy nie potrzebowałeś tu przyjeżdżać, żeby mi to powiedzieć. Musiałam wydać ci się naiwna i łatwa do uwiedzenia, ale w przeciwieństwie do wrażenia, jakie odniosłeś, jestem całkowicie zdolna wyciągnąć właściwe wnioski z tego, co powiedziała Sofia. Poza tym nawet przez moment nie wierzyłam, że Rob mógł skrzywdzić twoją siostrę -

powiedziała z podniesioną dumnie głową. Ostre spojrzenie jej brązowych oczu powędrowało przez szerokość pokoju na spotkanie jego wzroku - i nie tylko dlatego, że jest moim bratem.

- Nie powiedziałaś mu, co się stało?

60

- Nie, nie miało to sensu. - Zagryzła wargę, przypominając sobie, co Rob powiedział o rozszarpaniu każdego mężczyzny, który by ją skrzywdził. - Może warto jednak, żebyś wiedział, że on podziela twoje poglądy, przynajmniej, jeśli chodzi o sprawę sióstr. Był zdziwiony, że nie próbowałaś się na nim zemścić, na przykład pozbawiając go pracy. Jego zdaniem jesteś dość bogaty i wpływowy, żeby tego dokonać. Nie wyprowadzałam go z błędu.

- Dlaczego?

- Bo nie chcę, żeby cierpiał. - Powiedziała miękko te słowa i zauważyła, jak Alexis lekko zbladł pod swoją opalenizną. - A ponadto, niezależnie od tego, co zrobił lub czego nie zrobił, nie naprawi to mojej krzywdy, nieprawda?

Sofia jest szczęśliwa, że znalazła mężczyznę takiego jak Constantin, który, wyraźnie to widać, kocha ją i uwielbia.

- Czy właśnie tego chcesz? Bezpiecznego portu w małżeństwie z człowiekiem, który wystarczająco dba o ciebie, nie myśląc o tym, że nie jest twoim pierwszym kochankiem?

- Nie chcę być kochanką żadnego mężczyzny -

odpowiedziała kategorycznie, a jej oczy zdradzały to wszystko, czego nie chciała okazać.

Wzdrygnął się na te słowa, a w jego oczach widać było, że rozumiał, co czuła. W pokoju zapanowała nieuchwytna atmosfera zagrożenia.

- Kłamiesz - powiedział ostro. - Pragnęłaś kochać się ze mną. Błagałaś mnie o to - przypomniał jej okrutnie.

Chciała wybuchnąć z bólu, który jej zadawał, ale nowa Sienna, ta, która zastąpiła tamtą naiwną dziewczynę, po prostu powiedziała spokojnie:

- Tak, pamiętam. Ale wiesz, że to było przed tym, zanim zrozumiałam, jaka byłam naiwna. Nie wierzę, że jesteś zdolny kochać kogokolwiek. Twoje chore poczucie dumy na to ci nie pozwoli. Nie wątpię, że pożądałeś i będziesz pożądał jeszcze 61

wielu kobiet, i że będziesz się z nimi kochał jak prawdziwy mistrz. Może czasem pomyślą, że szczerze się nimi przejmujesz, ale nie wierzę, żeby tak się stało. Żaden mężczyzna, który prawdziwie troszczy się o kobietę, nie mógłby zrobić tego, co ty zrobiłeś mnie.

- Przyszłaś do mnie z własnej woli. - W błyszczących oczach i kurczowo zaciśniętych szczękach widoczna była złość.

Ale, o dziwo, Sienna już się go nie bała.

- Tak - przyznała spokojnie. - Nie chcę dyskutować z twoim przekonaniem, że miałeś prawo wykorzystać mnie, ponieważ wierzyłeś, że mój brat popełnił przestępstwo. Ale to ci nie wystarczyło, prawda? Chciałeś dodać trochę wyrafinowania do tej gry, a następnie upokorzyć mnie, doprowadzając do tego, że się w tobie zakochałam... -

Skrzywiła pogardliwie usta. - Żaden mężczyzna, który naprawdę kocha, nie zrobiłby czegoś takiego. To świadczy o tym, jaki masz stosunek do kobiet w ogóle.

Nawet twoja własna siostra nie mogła ci ufać i wyznać imienia mężczyzny, który ją zgwałcił,

ponieważ był to twój przyjaciel i bała się, że uwierzysz jemu, nie jej.

To były celne słowa. Jego opalona twarz poszarzała, oczy, pociemniałe od zranionej dumy, patrzyły ponuro. Jednak nie czuła dla niego żadnej litości.

- Przyszedłem tu dziś, żeby cię przeprosić, próbować i...

- I co? - syknęła. - Wymazać to, co się stało?

Czy myślisz, że gdyby to było możliwe, sama bym tego nie zrobiła? Żebyś nie wiem, jak bardzo żałował, to będzie tylko drobna część mojego żalu. A teraz idź sobie. - Podeszła do drzwi i otworzyła je, sztywniejąc, kiedy nie ruszył się z miejsca.

- Nie powiedziałem jeszcze wszystkiego, co zamierzałem - zaczął dobitnie, ale Sienna nie chciała go słuchać. Nagle adrenalina, która trzymała ją na nogach od jego 62

przyjścia, przestała działać. Poczowała się chora i słaba.

- Dobrze - powiedziała gorzko - jeśli ty nie chcesz wyjść, to ja wyjdę. - Odwróciła się do drzwi i zanim zdążył ją zatrzymać, pchnęła je szeroko i rzuciła się do ucieczki przez hol, przerażona twardym, zdecydowanym odgłosem jego kroków za swoimi plecami.

Dom miał od frontu tylko mały ogródek, który wychodził na główną drogę, wijącą się przez miasteczko.

Poczowała, jak klamka furtki ustępuje pod jej palcami, a kiedy się obejrzała, jej oczy pociemniały z przerażenia, gdyż zobaczyła pędzącego ku niej Alexisa z determinacją na twarzy. Otworzyła furtkę i wyskoczyła na drogę, słysząc za sobą jego głos, wołający jej imię, zmieszany z piskiem hamulców i opon nadjeżdżającego samochodu. Przez chwilę miała wrażenie, że widzi błyszczącą maskę samochodu, a nad nią przerażoną twarz mężczyzny, po czym poczuła eksplozję bólu i zapadła się w ciemność.

Otworzyła powoli oczy, pełna niejasnych wrażeń i niewyraźnych wspomnień słów wypowiedzianych w czasie ceremonii ślubnej w kościele anglikańskim. Pamiętała głęboki, zdecydowany głos mówiący „tak” i drugi, wyższy, wahający się, jej własny głos, będący echem tamtego, choć instynkt jej podpowiadał, że to wszystko mogło być tylko snem. Rozejrzała się po obcym pokoju, niepodobnym do żadnego znanego jej miejsca i zrozumiała, że znajduje się w szpitalu. Jednak zupełnie nie miała pojęcia, jak się tu znalazła. Z łóżka mogła zobaczyć wysokie gmachy i intensywnie niebieskie niebo.

Okno było otwarte i czuła płynące przez nie ciepłe powietrze. Pomyślała niejasno, że w Anglii nie ma takich upałów. Drzwi się otworzyły i weszła pielęgniarka, wyraźnie zaskoczona jej przebudzeniem.

Znikła, zanim Sienna zdążyła się odezwać. Za chwilę 63

wróciła z lekko zgarbionym mężczyzną w średnim wieku, o oliwkowej cerze i ciemnych oczach.

Uśmiechnął się do niej i powiedział po angielsku:

- Nareszcie zdecydowała się pani obudzić. Podczas badania dalej do niej mówił, a w końcu cofnął się i z uśmiechem powiedział:

- No tak... jest pani gotowa na odwiedzinę? Drzwi otworzyły się i do pokoju wszedł inny mężczyzna. Jej oczy spoczęły na jego ciemnej, jakby wykutej z kamienia i całkowicie nieznajomej twarzy. Na ten widok serce ścisnęło jej się z bólu, który nagle przeszył całe ciało. Do bólu dołączył się paralizujący strach. Próbowwała odepchnąć go oczami, kiedy szedł w stronę łóżka; Mężczyzna pochylił się, podniósł jej lewą rękę, na której diamentowy pierścionek błyszczał obok ślubnej obrączki. Tak więc była mężatką. Ale dlaczego miałaby nią być?

- Gdzie ja jestem? - zapytała chrapliwie, usiłując usiąść, ogarnięta nagłym przerażeniem. - Kim pan jest?

Patrzył na nią poważnie.

- Jestem twoim mężem, Sienna. Zauważyła, że lekarz zmarszczył brwi i ogarnęła ją głęboka rozpacz. Poczwała, że znalazła się w pułapce i nie ma dla niej ratunku.

- Ale ja pana nie znam - zaprotestowała. - Nie znam pana!

- Pani Stefanides, już wszystko w porządku. Miała pani wypadek i to są jego skutki.

- Dziękuję panu, doktorze Theonstanis, ale sam wszystko żonie wytłumaczę, jeśli zechce pan zostawić nas na chwilę samych.

Doktor ponownie zmarszczył brwi, ale dał znak pielęgniarce, żeby z nim wyszła. Sienna instynktownie czwała, że zwykle lekarz nie pozwala, by goście pacjentów dyktowali, co ma robić.

64

Stefanides, Theonstanis - to były greckie nazwiska.

Dziwne, że to wiedziała, podczas gdy nie mogła sobie przypomnieć własnego imienia. Nie znałaby go, gdyby ten cudzoziemiec, który twierdził, że jest jej mężem, go nie wymówił. Spojrzała ponownie na swoją lewą rękę. Obrączka i pierścionek były zupełnie nowe. Od kiedy byli małżeństwem?

Jak długo tu leżała?

- Posłuchaj. Miałaś wypadek, w wyniku którego straciłaś pamięć. Nie przerażaj się, bo tak często się dzieje.

- Ale z pewnością tylko wtedy, gdy ktoś chce o czymś zapomnieć.

Skąd to wiedziała? Wpatrywała się w zimne szare oczy, spoglądające badawczo na jej twarz i zadrżała. Jak mogła zostać żoną tego zimnego, przerażającego, obcego człowieka?

Małżeństwo oznaczało dla niej miłość, ale była pewna, że nic takiego nigdy jej nie łączyło z tym cudzoziemcem.

Mąż, najbliższa ludzka istota, a przecież on był dla niej zupełnie obcy.

- Mówisz do mnie po angielsku - powiedziała matowym głosem - ale twoje nazwisko jest greckie.

- Jestem Grekiem - odrzekł - a ty jesteś Angielką.

- Jak długo... jak długo jesteście małżeństwem?

Niezdolna zaakceptować istniejących faktów wróciła do tematu ich małżeństwa jak ktoś, kto dotyka bolącego zęba. Ogarnęło ją uczucie frustracji na myśl, że musi całkowicie polegać na tym mężczyźnie, aby uzyskać najbardziej podstawowe informacje o sobie samej.

- Niezbyt długo.

- A mój wypadek? - wychrypiła suchymi ustami.

Instynktownie czuła, że to małżeństwo było z nim powiązane.

- Miał miejsce wkrótce po naszym ślubie.

- Zatem...

- Byliśmy kochankami - dodał, patrząc na nią z uwagą i 65

uśmiechając się lekko na widok rumieńca, który wypłynął na jej policzki.

- Ja... my... -Nagle zaczęła się trząść, a jej twarz stała się tak blada jak prześcieradło. Ciało napięło się w proteście przeciwko jego słowom. Ten człowiek, ten obcy, był

wtajemniczony w najbardziej intymne sekrety jej ciała - to było więcej, niż mogła znieść!

- Sienna, nie mdlej, na Boga - usłyszała, ale słowa dobiegały do niej z daleka, zbyt odległe, aby dotrzeć do ciepłej kryjówki, w której już się zdążyła schronić.

- A więc znów jest pani z nami, młoda damo. Oczami gorączkowo przeszukiwała pokój, ale była w nim tylko z lekarzem, który wydawał się odgadywać przyczynę jej zdenerwowania. Zmarszczył brwi, przeglądając kartę pacjenta, a następnie uśmiechnął się, widząc jej niepokój.

- Czy dochodzę do zdrowia? Mój mąż powiedział, że miałam wypadek.

- Tak, będzie pani zdrowa - zapewnił. - Była pani ranna, szczególnie ucierpiała głowa. Czy może pani sobie cokolwiek przypomnieć o wypadku?

Sienna potrząsnęła przecząco głową. Niczego nie pamiętam. Gdzie to się zdarzyło?

- W Anglii. Tak powiedział pani mąż. Przywiózł panią tu, do Grecji, kiedy lekarze wyrazili zgodę na transport. Proszę mi powiedzieć, czy pamięta pani cokolwiek. Nie, proszę nie zmuszać się do przypominania sobie. To wszystko wróci we właściwym czasie.

- Ale dlaczego nic nie pamiętam? - Zmarszczyła czoło z wysiłku. - Z pewnością ludzie cierpiący na amnezję zapominają, bo chcą zapomnieć. Ponieważ jest coś w ich przeszłości, czego wolą nie pamiętać.

- Nie zawsze. Czy sądzi pani, że mogło być coś takiego w pani przeszłości?

66

- Nie wiem. - Wysilek, jaki włożyła w to, żeby cokolwiek sobie przypomnieć, wyczerpał ją i sfrustrował. Jak mogła powiedzieć obcemu człowiekowi, że jest przerażona, bo nie pamięta swojego męża, że jest w nim coś, co ją denerwuje i grozi wywołaniem emocji, których się obawia? Powiedział, że byli kochankami, a ona od razu poczuła efekt tych słów - jej ciało przeszedł dreszcz, jakby wyciągnął rękę i dotknął jej.

- Proszę się nie martwić, wszystko wróci do normy we właściwym czasie. Niektóre sprawy wracają niemal automatycznie, jak na przykład sposób, w jaki mówi pani po angielsku i rozumie grecki, kiedy ktoś mówi do pani powoli.

- Skąd wiedziałam, że pana nazwisko jest greckie? -

wyrzekła w zadumie. - Dlaczego to tak jest?

- Nie jesteśmy pewni. Mózg jest złożonym i delikatnym organem. Podobnie jak komputer. Aby uzyskać właściwą informację, musimy wprowadzić do niego odpowiednie dane.

Amnezja jest czymś podobnym, jak mówienie do komputera w nieodpowiednim języku, ale on w końcu znajdzie ten właściwy.

- A jeśli ja nie chcę sobie przypomnieć? Lekarz zmarszczył brwi i popukał ołówkiem w kartę.

- Czasami umysł wykorzystuje amnezję jako rodzaj obrony. Jest jak blizna na ranie. Ale stopniowo rany się goją i przyjdzie dzień, kiedy nie będzie pani potrzebowała ochrony zapomnienia, kiedy będzie pani wystarczająco mocna, żeby stawić czoła temu wszystkiemu, przed czym chciałaby się pani ukryć - powiedział i poszedł w stronę drzwi.

- Doktorze Theonstanis.

Zatrzymał się i spojrzał na jej wyczerpaną twarz. Alexis prosił, żeby go zawiadomić, kiedy żona się obudzi po leku, który zaaplikowano jej w chwili omdlenia. Myślał, że Sienna poprosi, aby zawołać jej męża, ale zamiast tego zapytała z wahaniem, mnąc nerwowo palcami prześcieradło:

- Czy mam jakąś inną rodzinę poza mężem?

- Przykro mi, ale naprawdę nie wiem. Pani mąż przekazał mi kartę choroby z angielskiego szpitala, kiedy przejąłem pani leczenie. Fizycznie nic już pani nie dolega i nic nie stoi na przeszkodzie, żeby wypisać panią ze szpitala w najbliższych dniach. Co do reszty, niestety, musi pani pytać męża.

Wypisać! Ogarnęło ją przerażenie. Nie chciała wychodzić ze szpitala i trafić w ręce tego człowieka, który powiedział, że jest jej mężem, którego obrączkę miała na palcu, a jednocześnie była niemal pewna, że go nie kocha.

- Ale z pewnością moja amnezja...

- Oczywiście będziemy kontynuować leczenie, ale teraz jest pani potrzebny przede wszystkim odpoczynek i relaks. Pani mąż ma willę na pięknej wyspie Micros, gdzie - jak mnie zapewnił - będzie pani miała wszelką potrzebną opiekę. Mój kolega będzie panią odwiedzał na tej wyspie, aby sprawdzić postępy w terapii. Niestety, w takim przypadku jak pani, nie potrafimy przewidzieć, jak szybko nastąpi poprawa. Pamięć może pani odzyskiwać powoli, ale równie prawdopodobne jest, że stanie się to nagle, jednego dnia. - Wzruszył ramionami, jak gdyby podkreślając, że nie może przewidzieć czasu trwania jej rekonwalescencji. - Przypuszczam, że teraz chce pani zobaczyć męża. Zachowywał się tu jak tygrys w klatce - powiedział

doktor z lekkim grymasem. - Wszystkie moje pielęgniarki są nim przerażone. Pewnie sam chciałby panią pielęgnować, gdybyśmy mu na to pozwolili - dodał, śmiejąc się. - Rzadko zdarza się tak oddany mąż, ale jest pani jego żoną od niedawna i jak rozumiem, pani wypadek miał miejsce wkrótce po waszym ślubie.

Ten obraz nie zgadzał się z jej krótkimi obserwacjami tego człowieka, który twierdził, że jest jej mężem. Oddanie absolutnie nie było tym uczuciem, które mogłaby mu przypisać.

Był zbyt twardy, zbyt arogancki, zupełnie nie wyglądający na 68

kogoś zdolnego do poświęcenia.

Doktor zwrócił się w stronę drzwi. Sienna chciała wołać za nim, żeby nie pozwolił tamtemu mężczyźnie, podającemu się za jej męża, wejść do pokoju, ale było już za późno. Drzwi otworzyły się i właśnie szedł w jej kierunku. Widziała ściśle przylegające kremowe spodnie i cienką jedwabną koszulę, przez którą przeświecały ciemne włosy pokrywające jego pierś.

Zareagowała na ten widok falą mdłości, którą z trudem potrafiła opanować. Trzęsła się, mokra od potu.

- Sienna! - w jednej chwili był przy niej. Przesunął ją lekko na łóżku, dotykając mokrej skóry i patrząc ze zmarszczonymi brwiami na lekarza, jakby był winny. - Co się dzieje z moją żoną? - zapytał

apodyktycznie. - Trzęsie się, a w pokoju jest przecież ciepło!

- Nagły atak słabości. Pańska żona była bardzo chora. To naturalne, że jest przerażona.

- Przerażona? - Szare oczy pochyliły się nad jej bladą twarzą, a cienkie usta zacisnęły niezauważalnie.

- Czy próbuje pan mi powiedzieć, że ja, jej mąż, ją przerażam?

- Ona uważa pana za kogoś obcego - przypomniał mu lekarz cierpliwie. - To jest całkiem naturalne, że może się pana bać.

- Czy to prawda? - zapytał Alexis, kiedy zostali sami. -

Boisz się mnie?

- Nie znam pana - Sienna cofnęła się przed jego ręką.

- A jednak się boisz. Nie powinnaś. Jesteś moją żoną i nasza znajomość jest jak najbardziej intymna.

Zaczerwieniła się na dźwięk jego miękkiego, pełnego uczucia głosu. Tak jak przed chwilą było jej zimno, teraz zrobiło się gorąco.

- Ale nie byliśmy długo małżeństwem.

69

- Myślisz, że z tego powodu nie wziąłem cię do łóżka? -

zaśmiał się cicho. - Dlaczego miałem czekać na ceremonię ślubną? - Podniósł jej rękę do ust, całując drżące palce. Przykuł

ją wzrokiem, nie pozwalając na protest. - Twój umysł może mnie nie pamiętać, ale twoje ciało poznaje mnie. - Opuścił

głowę i przyłożył usta do pulsującego miejsca u nasady jej szyi. Sienna natychmiast poczuła, że nie było to kłamstwo.

To wydawało się niemożliwe, a jednak jej ciało rozpoznało go i poddało się fali przyjemności, która popłynęła w żyłach.

- Wkrótce zabiorę cię do domu i tam zobaczysz, jak wiele przyjemności możemy sobie wzajemnie zapewnić. -

Wstał, puszczając jej rękę.

Sienna, głęboko zamyślona, ledwie to zauważyła. Na dźwięk ostatnich słów w jej głowie odezwał się ostrzegawczy sygnał. Gdyby tylko mogła sobie przypomnieć... gdyby nie była zagubiona we mgle niewiedzy, całkowicie zależna od tego mężczyzny, przed którym ostrzegały ją wszystkie zmysły.

Czuła, że nie należy mu wierzyć, zwłaszcza temu, co mówił o przeszłości.

- Zapytałam doktora, czym mam jakąś rodzinę oprócz ciebie - rzekła z trudem - ale on nie wiedział.

- Masz brata. - Popatrzył na nią badawczo, ale te słowa nie wywołały w niej żadnej reakcji. - Pracuje teraz za granicą i nie miałem możliwości zawiadomić go o twoim wypadku.

- Mówiłeś, że wzięliśmy ślub?

- Tak, w Anglii. Po burzliwych zalotach.

- Dostrzegł jej niedowierzanie i roześmiał się gardłowo. -

Nie wierzysz mi? Zapewniam cię, że to prawda. W momencie, kiedy cię zobaczyłem, wiedziałem, że spotkałem moje przeznaczenie...

- A j a?

- Ty? - Uśmiechnął się, przygryzając usta. W jego oczach błyszczało rozbawienie. - Och, Sienna.

70

Zakochałaś się we mnie od pierwszego wejrzenia.

- Przytrzymał palcami jej brodę, zmuszając, żeby patrzyła mu prosto w oczy. - Widzę, że chcesz temu zaprzeczyć, ale to prawda. Zapewniam cię...

- Ale ja cię nie pamiętam. Ja...

Zanim mogła powiedzieć coś więcej, do pokoju weszła pielęgniarka, patrząc znacząco na zegarek, a następnie na Alexisa.

- Możemy znów porozmawiać później - powiedział

spokojnie. - Odpoczywaj teraz i nabieraj sił, żebym mógł zabrać cię na Micros, tam odzyskasz zdrowie w ciepłe greckiego słońca.

- Czy słońce może zwrócić mi pamięć? - spytała Sienna ze zniechęceniem, ale Alexis nie podjął tematu, wyczuwając jej frustrację.

Wyszedł, zostawił ją z pielęgniarką i ciężkimi myślami.

Jej zmysły krzyczały, że mówił prawdę, że byli kochankami.

Jeśli rzeczywiście tak było, to musi być ostrożna. Wiedziała instynktownie, że nie należy do kobiet, które znajdują przyjemność w samym seksie, że kiedy miałyby się oddać mężczyźnie, to tylko z miłości. A że się mu oddała, mówił jej instynkt, który był głębszy niż pamięć.

Dlaczego więc była tak źle do niego nastawiona?

Dlaczego tak bardzo broniła się przed jego obecnością? Jako kochanek i mąż powinien być jedyną osobą, z którą chciałyby przebywać. A tymczasem dzwonki alarmowe rozlegały się w głowie za każdym razem, gdy się do niej zbliżał.

To wszystko było dziwne, zbyt skomplikowane, aby się z tym zmierzyć. Za wiele dla jej wyczerpanego ciała i umysłu po szoku, kiedy odkryła, że straciła pamięć. Toteż z wdzięcznością przyjęła podany przez pielęgniarkę lek, który przyniósł jej upragniony sen.

- Tak więc opuszcza nas pani.

71

Doktor Theonstanis sądził zapewne, że jest zadowolona, ale lepszym opisem stanu jej ducha byłyby słabość i apatia.

Zmieszane z przerażeniem. Przez ostatnie parę dni udało jej się pozbyć lęku przed odwiedzinami Alexisa. Był jej mężem i niewątpliwie starał się być dla niej miły. Poza tym to nie jego wina, że zupełnie nie mogła nic sobie o nim przypomnieć.

Musiała przyznać, że wykazywał dużą cierpliwość, z wyjątkiem jednej lub dwóch żenujących uwag na temat ich intymnych przeżyć. Zawdzięczała mu wiadomości, dzięki którym będzie mogła pojechać na Micros z odrobiną entuzjazmu.

Konieczność przebywania w Atenach, w pobliżu szpitala, zapewne poważnie zakłóciła jego życie. Z pewnością musiał pracować, jakkolwiek jeszcze nie wiedziała, czym się zajmował. A przecież istniała granica tolerancji ze strony nawet najlepszego pracodawcy. Jednak mimo całej cierpliwości Alexisa, Sienna zdawała sobie sprawę, że nie czuje się całkowicie swobodna w jego towarzystwie. Dlaczego?

Był jej mężem i jedno spojrzenie wystarczało, aby zauważyć, że emanowała z niego przede wszystkim męskość.

Ktoś taki musiał ożenić się z nią dlatego, że ją kochał i pożądał

jej. Powiedział, że byli kochankami, a mimo to nie odczuwała przywiązania do niego. Chciała prosić doktora, aby pozwolił jej pozostać trochę dłużej w szpitalu, ale zwykły rozsądek podpowiadał Siennie, że byłoby to tylko odsunięcie w czasie nieuniknionego. Nie mogła przecież udawać chorej przez resztę życia.

Jakby odgadując te obawy, doktor Theonstanis próbował

ją uspokoić. Tłumaczył, iż jest całkowicie naturalne, że czuje się niepewna i podenerwowana, opuszczając szpital i przenosząc się do świata, który był jej całkowicie nieznanym.

- Pan Stefanides mówił, że nigdy nie była pani na Micros

- powiedział podczas badania.

- Zatem nie będzie tam niczego, co pomoże mi 72

przywrócić pamięć?

- Pamięć jest niezwykłą rzeczą - odpowiedział

wymijająco. - Zobaczymy.

Kiedy przyszedł Alexis, siedziała na brzegu łóżka, ubrana w to, co przyniósł jej poprzedniego dnia. Jej płece nerwowo głaskały miękki, kremowy jedwab. Sukienka i komplet jedwabnej bielizny były dla niej luksusem i zastanawiała się, czy Alexis był taki rozrzutny, starając się poprawić jej nastrój. Gdy wszedł, jak zwykle uderzyła ją jego męska uroda i to samo dziwne drżenie, którego zawsze doznawała, gdy był blisko, przebiegło jej ciało.

- Dobrze - powiedział, patrząc na nią. - Widzę, że sukienka pasuje, a nie byłem tego pewien.

- Ty... ty nigdy nie kupowałaś dla mnie wcześniej żadnych ubrań?

- W Londynie nie było na to czasu, a teraz mocno schudłaś.

- To musiało być bardzo drogie - powiedziała, dotykając jedwabiu. Nie powinieneś tak dużo wydawać. Moje własne ubrania...

Obojętnie wzruszył ramionami na jej zastrzeżenia i powiedział tylko:

- W Grecji żyje się dużo lepiej, niż myślisz. Nie miałaś nic nadającego się do naszego klimatu. Ale jeśli nie podoba ci się to, co dla ciebie wybrałem, możesz kupić coś innego następnym razem, gdy przyjedziemy do Aten na kontrolę lekarską. Załatwiłem lot na Micros. Zwykle korzystam z mojego jachtu, ale podróż morską trwa osiemnaście godzin. A ty po raz pierwszy od długiego czasu opuściłaś łóżko...

- Czy polecisz ze mną?

Alexis wpatrywał się w nią i Sienna uświadomiła sobie z nagle ściśniętym sercem, że mimo wszystkich jej obaw i wątpliwości z chwilą, kiedy opuści szpital, on będzie jedyną 73

znaną jej postacią w całkowicie obcym świecie.

- Czy nie chcesz, żebym z tobą leciał? Wolałabyś dotrzeć tam sama? Na obcą wyspę i do obcego domu?

Sienna wzdrygnęła się. Jego słowa były echem jej myśli. Potrząsnęła głową.

- Nie, ale myślałam, że może twoja praca... twoi pracodawcy...

Alexis uśmiechnął się ironicznie, jakby jej słowa go rozbawiły, ale powiedział tylko:

- Nie potrzebujesz się niczym martwić. Teraz moje miejsce jest przy tobie.

Jego obojętna twarz ukrywała przed nią wszelką myśl, ale wydało jej się, że usłyszała jego szept:

- Poza wszystkim to jest moja wina, że tu jesteś. Zanim zdążyła go o to zapytać, ruszył do szafki przy łóżku i zaczął

przekładać jej rzeczy do walizki, w której przyniósł nowe ubrania. Krzywił się lekko, patrząc na grube bawełniane koszule nocne, poskładane przez nią tego ranka, i powiedział z grymasem:

- Myślę, że musimy zabrać te rzeczy ze sobą. Proponuję, żebyś dała je Marii, bo z pewnością nie będziesz ich potrzebowała. Twój widok leżącej w wąskim łóżku i ubranej jak zakonnica wcale by mnie nie cieszył. Chciałbym sobie przypomnieć, jak to jest mieć cię obok naga, wtuloną we mnie.

Jak zwykle, kiedy wspominał o sprawach intymnych, Siennę ogarniało zakłopotanie zmieszane z obawą. Oblizwała nerwowo wargi, spoglądając na niego spod rzęs i lekko spiętym głosem zapytała:

- Twój dom... czy będziemy tam sami, czy też mieszkają z tobą inni członkowie rodziny?

Wiedziała, że doktor Theonstanis mieszka razem z matką i siostrami, i że jest to w Grecji dość powszechny zwyczaj, ale Alexis zdecydowanie zaprzeczył.

74

- Moją jedyną rodziną jest siostra, która mieszka w Nowym Jorku. Maria i Georges zajmują się domem, tak więc nie obawiaj się, że będę musiał zagonić cię do pracy, do prania i gotowania, kiedy tam przyjedziemy.

- Mówiąc między nami, wydaje się, że oboje jesteśmy niezwykle ubodzy w krewnych - udało jej się powiedzieć sucho, kiedy na nią patrzył. - Ty masz jedną siostrę, a ja jednego brata. Czy w ogóle miałeś możliwość skontaktować się z mm?

Alexis potrząsnął głową.

- Jeszcze nie, ale jeśli chodzi o brak rodziny, moja mała, to jest to coś, czemu możemy sami zaradzić.

Spojrzała w jego oczy i jej serce zabiło szybciej.

- Masz na myśli dzieci?

- Nie chcesz wychowywać naszego dziecka? - Alexis przeszedł przez pokój i stanął przed nią. Jego szare oczy stały się niemal czarne, kiedy śledził emocje malujące się na jej bladej twarzy.

- Nie, nie chodzi o to... - Jak miała mu wytłumaczyć, że wprawdzie bardzo lubi dzieci i chciałaby je mieć, jednak ciągle uważa go za zbyt obcego, by dyskutować z nim o tak osobistych sprawach?

- Tak, z pewnością to nie problem posiadania dzieci tak cię przeraża, ponieważ, jak zdołałem się

przekonać, rozkosznie zachowujesz się w łóżku.

Czy to prawda? Ponownie oblizwała usta, czerwieniąc się, kiedy zobaczyła, w jaki sposób jego oczy śledziły ten krótki ruch warg. Dotknął kciukiem jej lekko napiętej skóry.

Odskoczyła, drżąc pod jego dotknięciem, świadoma walczących w niej emocji. Nie mogła tak po prostu podjąć na nowo małżeńskiego życia, którym być może cieszyli się przed jej wypadkiem. W tej chwili byłoby to jak pójście do łóżka z zupełnie obcym człowiekiem. Kiedy jednak próbowała 75

wahającym się głosem wytłumaczyć mu swoje myśli, Alexis zaśmiał się tylko i powiedział miękko:

- Najlepiej, jak będziesz po prostu myślała o tych wszystkich sprawach, że je lubisz, a wiem, że tak jest.

Kiedy chciała protestować, oznajmił stanowczo:

- Nie mam zamiaru pozwolić ci spać w osobnym pokoju.

Rozumiem, jak niektóre rzeczy mogą być dla ciebie trudne, ale byliśmy kochankami i jesteście małżeństwem. Nie jestem cierpliwym mężczyzną ani chłopcem, który chciałby zacząć od nowa zaloty. Posłuchaj swojego ciała - dodał łagodnie - a nie umysłu. Ono ci powie wszystko najlepiej.

- Nie, nie mogę - wymknęło się z jej przerażonych ust w cichym proteście. Próbowwała go odepchnąć, ale był za silny.

Jego stalowe ramiona objęły i przycisnęły ją do piersi.

Mocnymi palcami przytrzymał jej twarz. Rytmicznie naciskając językiem nabrzmiałe wargi, zmusił je do ustąpienia.

Pocałował ją, zanim zdążyła się sprzeciwić. Mimo iż próbowała się buntować, czuła jak jej ciało ogarnięte zostaje potężnym przyływem emocji. Kiedy otoczył ją ramieniem, odruchowo wsunęła palce w jego gęste ciemne włosy. Skóra paliła ją wszędzie tam, gdzie dotknęły jego usta, aż wstrząsnęła się gwałtownie w jego ramionach, gdy składał kolejne pocałunki na jej szyi i dekolcie. Dłoń Alexisa znalazła jej piersi, obejmując krągłe kształty i Sienna zastanawiała się, czy może poczuć, jak szybko bije jej serce. Drgnęła w niemym proteście, kiedy jego palce znalazły guziki sukienki, odkrywając miękkie wypukłości, a sterczące sutki ujawniały podniecenie. Usłyszała, jak mrucał z zadowolenia, kiedy całkowicie odsunął jedwabną przeszkodę stanika. Drżała pod palącym dotykiem jego ust, targana sprzecznymi doznaniem przyjemności i szoku. Pustymi oczyma wpatrywała się w jego twarz, zbyt oszołomiona, by wykonać jakikolwiek ruch. Wreszcie łagodnie odsunął ją od siebie i pozapinał guziki sukienki. Próbowwała głęboko 76

odetchnąć i stwierdziła, że sprawia jej to fizyczny ból.

Odwróciła się szybko od Alexisa, nie chcąc, by widział, jak bardzo jest wstrząśnięta.

- Jesteś ogromnie zmysłową kobietą - powiedział

spokojnie, tak jakby czytał w jej myślach.

Kompletnie wytrącona z równowagi, oszołomiona swoją reakcją, Sienna wyjąkała:

- Nie wiedziałam... nigdy nie wydawało mi się... Usiadła na brzegu łóżka, zagryzając dolną wargę.

Pod intensywnym uczuciem rozkoszy, które odczuwała pod wpływem jego pieszczot, kryło się niejasne ostrzeżenie.

Wewnętrzny głos wzywał ją, żeby oparła się tym doznaniom, ale nie mogła zrozumieć dlaczego. Byli małżeństwem, kochali się i byłoby dziwne, gdyby na niego nie reagowała.

- Ciągle-jeszcze coś cię przeraża? Popatrzała na niego.

To był jej mąż i jedyny klucz do przeszłości. Wzięła głęboki oddech. Czas już, żeby zaczęła zachowywać się jak osoba dorosła, a nie jak przestraszone dziecko.

- Kiedy mnie dotknąłeś czułam... - Potrząsnęła głową, próbując zebrać uciekające skrawki pamięci, które ciągle pozostawały poza jej zasięgiem. - Nie potrafię tego dokładnie wytłumaczyć, ale odczuwam to tak, jakbym będąc z tobą, musiała mieć się na baczności.

Alexis stał bez ruchu, wyglądając oknem, i Sienna zastanawiała się, jakie myśli mogą kłębić się w jego głowie.

- Doktor Theonstanis mówił, że nie powinienem pobudzać twojej pamięci. To musi wrócić w sposób naturalny.

Ale jesteśmy małżeństwem i nie ma żadnego powodu, żebyś obawiała się jakiegoś zagrożenia. Zaufaj mi - powiedział

spokojnie - to wszystko, o co cię proszę. - Ujął ją za brodę i zmusił, żeby patrzyła mu w oczy. - Zrobisz to? Mogę liczyć na twoje zaufanie?

Chciała tego. Tak bardzo, że kiedy potakująco skinęła

głową, poczuła, jak duży ciężar spada jej z serca. Alexis wsunął

palce w gęste włosy, przyciskając głowę do swego ramienia, głaskał ją uspokajająco, pieścił ją rękami.

- W jaki sposób doszło do mojego wypadku?

- Chciała zapytać o to wcześniej, ale jakoś nigdy się nie odważyła.

- To była moja wina. - Sienna mogła wyczuć napięcie w jego głosie. - Mieliśmy sprzeczkę i wybiegłaś na ulicę. Wpadłaś pod jadący samochód. Już myślałem, że cię straciłem.

- Zabawne, że jedyną rzecz, którą pamiętam, to nasz ślub. - Poczuła, jak napięły się jego mięśnie i pomyślała przez chwilę, czy dlatego że powiedziała o ślubie, a nie o kochaniu się z nim.

- Pierwszą rzeczą, którą przypomniałam sobie, kiedy odzyskałam przytomność, było mgliste wspomnienie ceremonii ślubnej. Czy pobraliśmy się

w Anglii?

- Tak - powiedział krótko. - Nie próbuj wysilać się, żeby coś sobie przypomnieć. To przyjdzie samo we właściwym czasie.

Spojrzał na zegarek i Sienna pomyślała, że musiał być bardzo drogi. Zmarszczyła brwi pod wpływem tej myśli. Jak oni się poznali? Doktor Theonstanis tłumaczył, że pamięć to sprawa bardzo złożona i niektóre rzeczy będzie rozpoznawać i pamiętać automatycznie, podczas gdy inne będą jej umykać.

- Gotowa?

Skinęła głową, próbując opanować wzrastający niepokój, który ścisnął żołądek. Przed szpitalem czekał na nich samochód Alexisa, czarny mercedes, pachnący drogą skórą obić. Musi mieć bardzo dobrą posadę, pomyślała, gdy zapinał jej pas bezpieczeństwa. Kiedy wypowiedziała głośno tę myśl, uśmiechnął się lekko, ale oczy pozostały poważne. Czy pokłócili się wtedy o pieniądze? Sienna nie uważała się za 78

osobę szczególnie wymagającą ani za kogoś, kto przywiązuje wielką wagę do majątku.

Dla niej ważne było, jakim ktoś jest człowiekiem, a nie to co posiada.

Ateny były dla niej miastem zupełnie nieznanym. Upał i kakofonia dźwięków, dobiegająca z ulicy powodowały, że bezwiednie kurczyła się w bezpiecznym zaciszu swego siedzenia. Ponad nimi zachęcająco migaly na wzgórzu kontury Akropolu, ale Alexis potrząsnął głową, kiedy zobaczył jej zaciekawienie.

- Innym razem - powiedział. - Jesteś na dobrej drodze do wyzdrowienia, ale jeszcze zbyt słaba, żeby zwiedzać miasto w upale greckiego lata.

- Lata?

Alexis dosłyszał zaskoczenie w jej głosie.

- Tak, miałaś wypadek w maju, a teraz jest koniec czerwca. - Na początku byłaś nieprzytomna przez wiele dni i doktor Theonstanis powiedział, że czas spędzony w szpitalu będzie dla ciebie tylko zamazaną plamą.

- Miałam szczęście, że niczego nie zламаłam.

- Tak, jeżeli uważasz, że pęknięta czaszka to nie jest żadne złamanie - przyznał Alexis, ale kiedy na nią patrzył, w jego głosie i oczach widoczny był ból. Ten widok, bardziej niż cokolwiek wcześniej,

podniósł ją na duchu.

Na Micros mieli lecieć helikopterem. Kiedy Sienna patrzyła na niego zdziwiona, Alexis rzekł niedbale:

- Wyspa jest bardzo mała. Mój ojciec kupił ją zaraz po wojnie i chciałem ją sprzedać, kiedy on i moja macocha utonęli w pobliżu. Ale Sofia sprzeciwiła się i muszę przyznać, że jestem teraz z tego zadowolony.

- Masz własną wyspę? - wykrztusiła z niedowierzaniem.

Wszystko nagle stało się dla niej jasne -

nieograniczony wolny czas, drogi zegarek i ubrania, 79

droga suknia i bielizna. - Jesteś bogaty!

- Nie mów tego w taki sposób, jakbyś nagle wykryła, że mam tyfus - powiedział wesoło. - Wyglądasz na zaszokowaną. -

Rzucił okiem na jej bladą twarz, w której oczy wydawały się ogromne.

- Mało jest kobiet, które by były tak zaniepokojone, dowiadując się, że wyszły za mąż za bogatego człowieka. Czy nie uważa się, że jest to celem każdej pięknej dziewczyny?

- Nie moim - powiedziała z przekonaniem.

- Nie wyszłam za ciebie dla pieniędzy.

- Wiem - skwitował krótko, a Sienna zadała sobie pytanie, skąd ta pewność. Czy był kiedyś taki moment, że zastanawiał się, czy wychodzi za niego dla jego bogactwa?

Zdawała sobie sprawę, że sama nie pochodzi z bogatej rodziny, chociaż nie potrafiła przypomnieć sobie dawnego życia. Ale wiedziała też, że Alexis był zbyt bystrym i inteligentnym człowiekiem, żeby wierzyć, że jakakolwiek kobieta mająca oczy wyszłaby za niego tylko dla pieniędzy.

- O co się pokłóciliśmy? - zapytała z zakłopotaniem. - O

pieniądze?

- Pokłóciliśmy? - Powiedział to tak ostro, że aż skurczyła się w sobie. Widząc, że sprawił jej przykrość, mówił już łagodniej : - Nie, nie chodziło o pieniądze. Niemniej człowiek w mojej sytuacji zawsze jest trochę uczulony na motywacje innych. Dlatego lubię wracać na Micros. Ludzie, którzy tam żyją, prowadzą proste życie i są z niego zadowoleni. Mężczyźni są dumni, a kobiety nie narzekają na swój los. Jesteśmy na miejscu.

W milczeniu zaparkował samochód. Pomógł jej wysiąść i wziął walizkę, choć nie ważyła więcej niż

skórzana torebka, którą jej ofiarował. Torebka pasowała do miękkich beżowych pantofli, ale nie znalazła w niej nic znajomego. Była w niej nowiutka szminka, pastele do oczu w modnych kolorach, trochę 80

pieniędzy, chusteczka do nosa i niewiele więcej.

Kiedy zauważył, że pozostaje w tyle, Alexis dostosował

do niej swój długi krok, wziął pod rękę i skierował się do czekającego helikoptera. Pilot pozdrowił go z szacunkiem.

Wymienili parę zdań po grecku, mówiąc tak szybko, że Sienna zrozumiała tylko pojedyncze słowa. Alexis pomógł jej wsiąść do niezgrabnej maszyny i usiadł obok, uśmiechając się, kiedy wyraziła nagłą obawę, że nie będzie mogła porozumieć się z Marią i Georgesem.

- Nie martw się, oboje mówią po angielsku, a ty rozumiesz grecki.

- Czy ty mnie nauczyłeś greckiego? - Pytanie było automatyczne i zupełnie naturalne, toteż zdziwiła się, gdy Alexis zmarszczył brwi. Jego oczy nagle pociemniały.

- Możesz zapytać mnie o to dzisiejszej nocy, kiedy będę cię trzymał w ramionach i słuchał miłosnych wyznań.

- Spotkaliśmy się w Londynie - powiedział, kiedy już byli w powietrzu i Sienna znowu zaczęła się zastanawiać, w jakich okolicznościach zawarli znajomość. On był bardzo bogaty, podczas gdy ona należała do zwykłych śmiertelników, więc jak mogły skrzyżować się ich ścieżki i poprowadzić ich dalej razem? Londyn... Zamknęła oczy i próbowała myśleć, ale jak zawsze, gdy usiłowała przypomnieć sobie przeszłość, nie odczuwała nic poza upokarzającym uczuciem frustracji i przerażenia, jakie poczuła, kiedy po raz pierwszy odkryła, że straciła pamięć.

To wszystko powinno wrócić we właściwym czasie, powiedział doktor Theonstanis, ale co będzie, jeśli tak się nie stanie? Co będzie, jeśli los skaże ją na życie, w którym nie będzie wiedziała o sobie nic więcej niż w tej chwili? Jej rodzice, rodzina, dzieciństwo, gdzie się to wszystko podziało?

Musiała głośno westchnąć, bo Alexis odwrócił się do niej i dotknął jej policzka. Otworzyła oczy i spotkała jego 81

wzrok.

- Próbowałam sobie przypomnieć - powiedziała smutno -

ale nie mogę, nie mogę!

- Przypomnisz sobie. Popatrz w dół, to zobaczysz pierwszą wysepkę.

Pozwoliła mu zmienić temat. Wyraźnie jej utrata pamięci była dla niego podobnie przykra, jak dla niej. Nie zachowywała się w stosunku do niego jak kochająca żona. Musi to poprawić, postanowiła

sobie stanowczo. Alexis ma rację, musi słuchać swojego ciała, a nie rozumu. Było oczywiste, że tak męski i zmysłowy mężczyzna może się spodziewać, że kobieta jego życia będzie dzielić z nim fizyczne przyjemności.

Ale dlaczego czuje ten dreszcz obawy? I coś jeszcze, co graniczy ze złością na samą siebie. Obawa jest być może zrozumiała - mimo wszystko Alexis wydaje jej się teraz kimś obcym, ale przedtem...

Sienna zagryzła dolną wargę. Dlaczego czuje, że kochając się z Alexisem będzie to robiła wbrew wewnętrznemu przeświadczeniu, że za wszelką cenę powinna trzymać się od niego z daleka?

- Micros jest pod nami po lewej, popatrz. Widzisz ją?

Przysunęła się bliżej do Alexisa, żeby spojrzeć we wskazanym kierunku. Jednak ciepło jego twardego uda, o które się oparła, zakłóciło jej spokój, i to tak bardzo, że odsunęła się z ulgą, gdy wreszcie dojrzała wyspę.

Kiedy dolecieli bliżej i zobaczyła, jak małą i daleką od reszty świata wysepką jest Micros, spojrzała nerwowo na Alexisa.

- Coś jest nie tak?

- Nie, pomyślałam tylko, jak maleńką wysepką jest Micros i jak bardzo samotną. Czy nie byłoby lepiej, gdybyśmy zostali w Atenach, przynajmniej do czasu... - zamilkła, kiedy zobaczyła wyraz jego oczu. On dobrze wiedział, dlaczego tak 82

myślała. Wiedział, że nie miało to nic wspólnego z niedostępnością wyspy, a tylko z obawą, że będzie tu zdana jedynie na niego.

- Bylibyśmy równie samotni w moim apartamencie -

powiedział łagodnie, potwierdzając, że Sienna trafnie odczytała jego spojrzenie. - Ale Ateny o tej porze roku są upalne i pełne turystów. Myśleliśmy z doktorem Theonstanisem, że na wyspie będzie ci lepiej. Jej zaletą jest chłodna morska bryza, a brzegi są dość bezpieczne. Zobaczysz, że pływanie w Morzu Egejskim jest bardzo przyjemne.

Pływanie? O tak, bardzo to lubi! Zmarszczyła brwi na myśl, która przemknęła jej przez głowę. Jak to możliwe, że pamięta, że umie pływać, natomiast zanim Alexis wszedł do jej szpitalnego pokoju tamtego ranka, zupełnie nie pamiętała o tym, że ma męża?

- Alexis, czy byliśmy ze sobą szczęśliwi? - spytała impulsywnie, nie zauważając napięcia na jego twarzy, kiedy się na nią obejrzał. - Proszę... - wyjąkała - nie mogę przestać martwić się faktem, że cię nie pamiętam. Jesteś moim mężem, byliśmy kochankami, ale...

Zdając sobie sprawę, że go rozgniewała, pożałowała pytania. Czy będąc na jego miejscu, byłoby jej przyjemnie usłyszeć, że nie może sobie jej przypomnieć?

- Doktor Theonstanis już ci powiedział, że odzyskasz pamięć, kiedy dojdiesz do zdrowia.

Gdy Sienna opadła na fotel, jeszcze raz zdała sobie sprawę, że nie dostała odpowiedzi na swoje pytanie, ale postanowiła, że po raz drugi go nie pytać. Zamiast tego poprosiła:

- Opowiedz mi o swojej siostrze. I o dzieciństwie. Przez chwile myślała, że nie zechce o tym mówić, ale Alexis niedbale wzruszył ramionami.

- Sofia mieszka teraz ze swoim mężem w Nowym Jorku.

83

Jest ode mnie o dziesięć lat młodsza. Mój ojciec był dwukrotnie żonaty, ale żadne z tych małżeństw nie było tym, jakie wy na zachodzie nazywacie szczęśliwym. Ożenił się z moją matką, ponieważ wniosła mu dobry posag, a następnie ożenił się z matką Sofii, gdyż chciał mieć więcej dzieci. Moja matka zmarła przy porodzie, a jak ci już mówiłem, matka Sofii utonęła razem z moim ojcem przy brzegach Micros.

- Musiało ci go strasznie brakować-powiedziała Sienna z uczuciem, ale Alexis nie zareagował, skupiając uwagę na rysującej się pod nimi wyspie.

- Nie bardzo. Nigdy nie byliśmy sobie bardzo bliscy.

Kiedy skończyłem studia, chciałem, żebyśmy wspólnie z nim prowadzili interesy. Miałem inne ambicje, ale byłem jego jedynym synem i kiedy zginął, nie miałem wyboru. Sofia skończyła dwanaście lat i musiałem się nią zaopiekować.

- Co byś robił, gdybyś nie musiał przejąć interesów ojca?

- zapytała Sienna z zaciekawieniem.

- Kto wie? Chciałem kupić szkuner i pożeglować na Antyle, żeby pracować, czarterując łódź.

Chciałem robić cokolwiek innego, niż siedzieć w biurze i kierować interesami, które rozwinął mój ojciec.

Jeżeli był dziesięć lat starszy od Sofii, to musiał mieć dwadzieścia dwa lata, kiedy jego ojciec utonął.

To niewątpliwie młody wiek, żeby przejąć odpowiedzialność za siostrę nastolatkę i poprowadzić biznesowe imperium. Czy te właśnie okoliczności spowodowały, że był tak twardy? Takie rozmyślenia towarzyszyły Siennie, gdy helikopter podchodził do lądowania, wznosząc tumany brunatnego kurzu. Wśród zieleni mogła dostrzec ruiny starożytnej świątyni i przez chwilę zastanawiała się, komu była poświęcona, jakie bóstwo rządziło sercami mieszkańców wysepki.

Kiedy byli już bezpieczni na ziemi, Alexis wytłumaczył, 84

że ponieważ Micros była za mała i zbyt skalista, żeby zbudować na niej pas startowy, to zwykle podróżował jachtem, który był zacumowany w Pireusie, a helikoptera używał tylko wtedy, gdy miał

bardzo pilne sprawy.

Przy małym, płaskim placu, na którym wylądowali, zaparkowany był land rover. Alexis poprowadził Siennę prosto do niego. Warkot helikoptera uświadomił

jej, że pilot startuje, i że teraz naprawdę są zdani sami na siebie.

Wyboista droga prowadziła z lądowiska przez cierniste krzewy i kępy traw rosnące między kamieniami, wśród dziwnie poskręcanych drzew oliwnych, które rzuciły upragniony cień w palącym słońcu. Jechali obok ruin, które Sienna widziała z góry. Dowiedziała się od Alexisa, że była to świątynia Diany, jednak zbyt mała, by wzbudzić zainteresowanie archeologów.

- Niemal każda tutejsza wyspa kryje tego rodzaju ruiny -

powiedział - a jak uważnie popatrzysz, kiedy będziemy jechali przez wioskę, to zauważysz, że prawie każdy dom ma jakieś elementy wyniesione z tej świątyni.

Wioska ukryta była w małej zatoczce, a większość jej domów stłoczyła się w sąsiedztwie małego porciku. Łodzie rybackie kołysały się łagodnie na spokojnej wodzie.

- Łowienie ryb i nurkowanie po gąbki, parę owiec i trochę drzew oliwnych to wszystko, co wystarcza mieszkańcom do życia - wyjaśniał Alexis, kiedy przejeżdżali przez wioskę, obserwowani przez grupę dzieci o czarnych oczach i siedzące na progach domów kobiety, które w milczeniu robiły na drutach.

Za wioską droga zaczęła piąć się w górę. Minęli kościół, lśniący bielą w promieniach południowego słońca, stanowiący na tle zieleni doskonale widoczny punkt orientacyjny.

- Wyspa ma tylko dwie drogi - tłumaczył dalej - jedną wokół wyspy, którą teraz jedziemy, i drugą, która przecina ją w 85

poprzek. Większość terenu stanowią nieużytki, wykorzystywane tylko przez pasące się kozy.

Rzeczywiście są to nieurodzajne tereny - pomyślała Sienna, patrząc na wystające skały i ubogą roślinność - ale jest w nich jakieś posępne piękno. A położenie wśród turkusowego morza jest niezrównane.

Droga schodziła już w dół i Sienna dostrzegła plażę z białym, miękkim piaskiem. Dalej wznosił się dom, zawieszony na skale nad zatoką, patrzący na nią z góry błyszczącymi taflami okien.

Lśniąca biel i prosty kształt budynku natychmiast jej się spodobały. Kiedy do niego podjechali, Alexis otworzył drzwi i pomógł jej wysiąść na wybrukowane kamieniami podwórze.

Owionął ją zapach kwitnącego tymianku, który rósł między kamieniami.

- Większość okien wychodzi na morze - rzekł, prowadząc ją do drzwi.

Dom wyglądał nowoczesnie i był zbyt nowy na to, żeby został zbudowany przez jego ojca. Kiedy zrobiła uwagę na ten temat, Alexis przyznał jej rację.

- Zleciłem jego budowę wkrótce po śmierci ojca. Sofia zawsze lubiła wyspę, dlatego zdecydowałem się zbudować tu dom wystarczająco duży, żebym mógł w nim pracować i spędzać z siostrą wakacje.

Weszli do środka i znaleźli się w przyjemnym kwadratowym holu z chłodną podłogą, wyłożoną barwnymi kafelkami. W nowoczesnym oświetleniu ich bogaty wzór wspaniale kontrastował z idealną bielą ścian. Nisze w ścianach kryły piękne cerami-czne naczynia, które przypominały Siennie sztukę japońską. Ich kolory podkreślało tło z jasnej glazury.

Sienna domyślała się, że były stare i bardzo cenne. Alexis otworzył następne drzwi, wiodące do dużego pokoju, którego okna wychodziły na morze. Pokój był wygodnie umeblowany, 86

w jasnych kolorach, na tle których poduszki w odcieniach błękitu morza układały się w barwne plamy. Ściany zdobiło nowoczesne malarstwo.

Kiedy Sienna rozglądała się dokoła, otworzyły się następne drzwi i weszła przez nie ubrana na czarno, zażywna ciemnowłosa kobieta, witając ich oboje krótkim, uprzejmym uśmiechem.

- Sienna, to jest Maria - zwrócił się do żony Alexis, kiwając głową, kiedy kobieta wyrzuciła z siebie potok greckich słów. - Ona przeprasza, że nie była na progu, żeby nas powitać, ale właśnie przygotowuje moje ulubione danie.

Wyraźnie było widać, że Maria uwielbiała swojego pracodawcę. Sienna odczuła, że ona też została ciepło przyjęta, i odgadła, że Maria była uprzedzona przez Alexisa o jej utracie pamięci.

- Georges przyniósł z land rovera nasze walizki i Maria je rozpakuje. Jeśli chcesz odpocząć przed obiadem, pokaże ci drogę do naszej sypialni. Ja tymczasem muszę trochę popracować, żeby odrobić zaległości.

Musi ich mieć sporo, pomyślała Sienna, przypominając sobie, ile czasu spędził z nią w szpitalu i z uśmiechem przyznała mu rację. Zaskoczyło ją, jak wielką odczuła ulgę, mogąc uwolnić się od jego przytłaczającej obecności i oddalić się z Marią.

Pokój, do którego zaprowadziła ją Maria, był ogromny.

Urządzony z prostotą, podobnie jak inne pomieszczenia, które widziała, ale elegancki i wygodny. Obok znajdowała się łazienka z wielką wanną. Bez trudu mogły zmieścić się w niej dwie osoby i Sienna poczuła, że najchętniej unikałaby zarówno tej wanny, jak i wielkiego łóżka, które wydawało się wypełniać całe wnętrze. Oszklone drzwi prowadziły na niewielki taras, z którego roztaczał się wspaniały widok na morze.

- Podoba się pani? - zapytała Maria z dumą w głosie, 87

poprawiając poduszki i ściągając z łóżka ciężką kremową narzutę. - Od wielu lat pragnęliśmy, żeby *kyrios* się ożenił -

dodała. - Niedobrze jak mężczyzna nie ma synów. - Jej oczy spoczęły na twarzy Sienny, która zaczęła żałować, że nie ma z nimi Alexisa.

- Nie jesteśmy długo małżeństwem, Mario - powiedziała z zakłopotaniem, czując się tak, jakby była winna.

Ku jej zaskoczeniu Maria zachichotała, a jej czarne oczy zabłyśły radośnie.

- Z takim mężczyzną, jak nasz *kyrios*, to długo nie potrwa, *kyria*. On jest bardzo męski, na pewno da ci wielu pięknych synów. Kobieta potrzebuje synów, żeby się nią opiekowali, kiedy będzie stara. Georges i ja mamy trzech.

Wszyscy trzej pracują dla naszego pana w Atenach - dodała z dumą. - *Kyrios* płaci za szkołę wszystkich dzieci na wyspie, tak że mogą się uczyć i nie potrzebują być rybakami, chyba że zechcą.

To była strona jej męża, której Sienna nie знаła. Ale dlaczego była tak zaskoczona jego filantropijną działalnością?

Czy nie traktował jej uprzejmie i z szacunkiem od chwili, kiedy otworzyła oczy i zobaczyła go po raz pierwszy?

Długo po odejściu Marii leżała na łóżku, czując, że ze zmęczenia boli ją całe ciało, ale niezdolna była odprężyć się wystarczająco, żeby zasnąć. Zastanawiała się,- dlaczego ciągle odczuwa jakieś obawy.

Wyszła za mąż za mężczyznę, który mógł poślubić kogo chciał. Była rozpieszczana, dbano o nią, była pożądana, a mimo wszystko nie czuła się szczęśliwa!

W końcu zasnęła. Kiedy się obudziła, zobaczyła, że się ściemniło i teraz, kiedy słońce zaszło, było dużo chłodniej.

Jakiś odgłos z łazienki przyciągnął jej uwagę. Zobaczyła światło u dołu drzwi, które po chwili się otworzyły i Alexis wszedł do pokoju, zapinając koszulę. Jego ciemna sylwetka 88

zamaja-czyła w półmroku. Zatrzymał się gwałtownie, kiedy zauważył, że nie śpi.

- Czy cię obudziłem? Nie chciałem, ale musiałem się ogolić i przebrać. Czy czujesz się na siłach, żeby zejść na kolację, czy też wolisz zjeść tutaj? Jeśli chcesz, Maria może ją tu przynieść na tacy.

Sienna miała chęć tchórzliwie odpowiedzieć, że jest zbyt zmęczona, aby jeść z nim, ale nie była to prawda. Poza tym nie było sensu odkładać tego,

O czym wiedziała, że musi w końcu nastąpić. Z

pewnością było lepiej mieć to za sobą tak szybko, jak to możliwe. Alexis wyraźnie zapowiedział, że ma zamiar dzielić z nią łóżko i nie mogła zaprzeczyć, że ta myśl ją przeraża, ale w końcu kto wie? Z chwilą kiedy będzie w jego ramionach, być może poczuje się inaczej. Może nawet przypomni sobie, jak było między nimi wcześniej. Poczwała ulgę, kiedy zostawił ją samą, żeby się ubrała.

Po krótkim błędzeniu trafiła do małej jadalni, która -

podobnie jak reszta domu - była przyjemnie i gustownie urządzona. Kiedy usiadła, Maria weszła z półmiskiem apetycznie wyglądającej ryby.

Sienna z wdzięcznością przyjęła kieliszek wina, który Alexis skwapliwie napełnił i zaczerwieniła się, widząc jego rozbawienie, kiedy dostrzegł jak chętnie podniosła je do ust.

- Trochę alkoholu dla dodania sobie odwagi? -

zażartował.

To wystarczyło, żeby jej puls przyspieszył, a apetyt znikł. Wmuszała w siebie mussakę, którą Maria podała na drugie danie, patrząc na swój talerz z kompletnym brakiem entuzjazmu. Zdobyła się tylko na wypicie jeszcze jednego kieliszka wina. Podziękowała za deser i siedziała, patrząc, jak Alexis pałaszował dużą porcję ciasta z miodem i migdałami.

Dziwiło ją, że przy takim apetycie potrafi zachować 89

szczupłą, sportową sylwetkę. Zgodziła się na pro-pozycję wypicia kawy w salonie, ale kiedy pomagał jej wstać z krzesła, nie potrafiła powstrzymać drżenia. Wybrała miejsce jak najdalej od Alexisa. Zauważyła, że wyraźnie sprawiło mu to przykrość.

W końcu usiadł naprzeciwko na kanapie obitej jasnym tweedem. Kiedy Maria przyniosła kawę, Alexis poprosił

Siennę, żeby napełniła filiżanki.

- Czy chcesz posłuchać muzyki? Kiwnęła głową, dodając:

- Ale pozostawiam ci wybór, bo nie pamiętam, co lubiłam, a czego nie.

Nie odpowiedział, bez słowa wybierając płytę.

Beethoven, rozpoznała Sienna, zdumiona, że to potrafi. Oparła się wygodnie, spokojnie pozwalając ukołysać się muzyce. Była na wpół uśpiona, kiedy Alexis dotknął jej ramienia i spytał:

- Czemu nie pójdziesz do łóżka? Był to dla ciebie bardzo długi dzień, a ja ciągle jeszcze mam trochę pracy do skończenia.

Nie chciała protestować, ale kiedy próbowała wstać, stwierdziła, że ma zupełnie miękkie nogi.

Zastanawiała się, czy Alexis odgaduje jej napięcie i strach.

Samotna w dużej sypialni, szybko się rozebrała i wzięła prysznic, błyskawicznie kończąc przygotowania do snu. Nie chciała, żeby Alexis zaskoczył ją rozebraną.

Maria wcześniej rozpakowała bagaż i po przejrzeniu kilku szuflad Sienna znalazła w jednej z nich nocną koszulę z cienkiego jedwabiu w pastelowym kolorze, nową i zdecydowanie kosztowną. Był to rodzaj bielizny, na zakup której nigdy by sobie nie pozwoliła. Kiedy się w nią wśliznęła, lekko zaczerwieniła się na myśl, że Alexis, kupując ją dla niej, wyobrażał sobie jej kształty. Przejrzała się w lust-rzanych 90

drzwiach jednej z szaf, zaszokowana, jak na tle brzoskwiniowego jedwabiu odbija się bladość jej skóry. Była trochę za szczupła, ale piersi wydawały się zaskakująco pełne.

Przebiegł ją dreszcz, kiedy przypomniła sobie uczucie, jakiego doznała, kiedy Alexis ich dotykał.

Godzinę później całkowicie rozbudzona leżała pod chłodnym prześcieradłem, czuła wzrastające napięcie. Kiedy przyjdzie Alexis? A kiedy już tu będzie, to jak ma zareagować?

Jak może pozwolić mężczyźnie, który w jej odczuciu ciągle jeszcze był kimś obcym, żeby uprawiał z nią seks? Jak go prosić, żeby dał jej więcej czasu? Alexis jasno przedstawił

swoje zamiary i będąc na jego miejscu pewnie postąpiłaby tak samo.

Kiedy w końcu przyszedł, potwornie bolała ją głowa.

Poruszał się tak cicho, że tylko po lekkim skrzypnięciu drzwi zorientowała się, iż wszedł do sypialni. Bez słowa poszedł

prosto do łazienki i po chwili usłyszała szum wody pod prysznicem. Po chwili, która wydała jej się wiecznością, pojawił się znowu, z mokrymi włosami, w krótkim szlafroku frote. Kiedy zgasił w łazience światło, pokój pogrążył się w ciemności i Sienna wstrzymała oddech, słysząc jego ruchy.

Łóżko ugięło się pod ciężarem, a gdy poczuła rękę na ramieniu, zeszywniała, myśląc z przerażeniem, co musi dalej nastąpić. Z

oporami odwróciła się w jego stronę, słysząc, jak wymawia jej imię.

- Ach, nie śpisz. Przykro mi, jeśli cię obudziłem. - Otarła się o niego w ciemności i podskoczyła,

kiedy odkryła, że jest nagi. Tymczasem Alexis dotknął ustami jej czoła, a następnie przesunął się na swoją stronę łóżka i odwrócił plecami. - Śpij dobrze, Sienna - usłyszała. Zdała sobie sprawę, że nie będzie się z nią kochał i że już usypia. Była zdezorientowana... i zawiedziona! Zasypiał, podczas gdy ona musiała zmagać się z uczuciami, wahającymi się od ulgi do nieoczekiwanego 91

upokorzenia.

Odwróciła się na drugi bok, wtulając rozgrzaną twarz w miły chłód poduszki. Znow wróciło napięcie, kiedy usłyszała jego głos:

- Sienna, pragnę kobiety, a nie ofiary. Teraz śpij jak grzeczna dziewczynka.

Pomyślała, że wolałaby raczej, żeby nalegał na kochanie się z nią i żeby to ciężkie doświadczenie było już za nią, a tak ciągle jeszcze ją czekało.

92

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Obudziła się późno, odkrywając, że jest sama. Na stole obok drzwi na taras stał termos z kawą, koszy-czek z rogalikami i dżem morelowy. Spojrzawszy na zegarek z przerażeniem odkryła, że jest już po dziesiątej. Przypuszczała, że Alexis od rana pracował. Pokazał jej poprzedniego wieczora pokój, który wykorzystywał jako gabinet do pracy. Duży, urządzonej po męsku, był wyposażony w komputer, tak że mógł

się kontaktować z każdym ze swych biur, nie wstając z fotela.

Kawa była gorąca i tak dobra, że Sienna wypila trzy filiżanki. Zjadła do tego dwa rogaliki, zaskoczona swoim nagłym apetytem. Drzwi na taras zostały otwarte, ciepło balsamicznego powietrza poranka kusilo do wyjścia na zewnątrz. Postanowiła, że zejdzie w dół do zatoczki, a kiedy znalazła w szufladzie bikini, zdecydowała, że nie tylko zrobi spacer, ale także popływa. Alexis powiedział, że jest tu całkowicie bezpiecznie i nagle, po tak długim czasie spędzonym w szpitalu, zechciała naprężyć ciało i poczuć jak pracują jej mięśnie.

Szybko wzięła prysznic,

po czym nałożyła

jasnowiśniowe bikini, mocno związując jego tasiemki, a na wierzch wciągnęła bawełnianą koszulkę i szorty. Kostium okrywał ją bardzo skąpo. Zastanawiała się, co stało się z jej własnymi rzeczami, skoro Alexis zdecydował wyposażyć ją w całkowicie nową garderobę.

Ścieżka prowadziła prosto do zatoczki. Z zarośli, przez które przechodziła, owionął ją świeży zapach tymianku. Plaża stanowiła regularny półksiężyc białego piasku nad turkusową 93

wodą, tak kryształowo czystą, że wstrzymała oddech.

Pomyślała, że to zbyt piękne, żeby było prawdziwe. Woda, w której się zanurzyła, była przyjemnie chłodna i pieściła jej skórę jak jedwab. Była tak przejrzysta, że Sienna dokładnie widziała dno. Kilka metrów dalej dno schodziło stromo w głąb.

Odwróciła się, aby leniwie płynąć na plecach, ukojona przez całkowitą ciszę poranka. W końcu poczuła, jak całe zgromadzone napięcie opuszcza jej ciało.

Przez pół godziny na przemian pływała i odpoczywała na wodzie, znajdując przyjemność w uspokajającej pieszczocie fal, po czym z ociąganiem zdecydowała, że jednak powinna wracać. Nikt nie wiedział, dokąd poszła, a słońce było dużo ostrzejsze niż to, do którego była przyzwyczajona. Mimo to, kiedy wyszła na brzeg i osuszyła się szybko ręcznikiem, nie mogła oprzeć się pokusie, by nie położyć się na chwilę na piasku, sennie radując się słonecznym ciepłem nasycającym jej skórę. Ułożyła się wygodnie na ręczniku i zamknęła oczy, zapomniawszy o zamiarze powrotu.

- Sienna!

Obudziła się gwałtownie, zdezorientowana, nie wiedząc w pierwszej chwili, gdzie się znajduje.

Zobaczyła pochylonego nad sobą Alexisa, z posklejanymi mokrymi włosami. Przez chwilę milcząco obserwowała kropelki wody spływające po jego opalonym, szczupłym ciele. Miał na sobie bardzo skąpe slipki. Lekko się uśmiechnął, kiedy zobaczył, jak im się przygląda.

- Zwykle nie przejmuję się moim strojem kąpielowym, ale wydaje mi się, że ci się nie podoba.

Czy chciał przez to powiedzieć, że uważa ją za świętoszkę? To prawda, że mogła czuć się nieswojo, mając go tak blisko siebie, ale nie było w tym nic z zakłopotania spowodowanego widokiem niemal nagiego ciała.

- Alexis... - chciała go zapytać o coś więcej na temat 94

swojej przeszłości, ale on bardzo wyraźnie studiował miękkie wypukłości jej piersi widoczne przez cienką tkaninę bikini.

Zadrżała, kiedy pochylił się, głaszcząc palcem jej skórę.

- Jak na tak wiotką dziewczynę jesteś zaskakująco zmysłowa - wyszeptał powoli.

Był tak blisko, że czuła jego zapach. Broda zaczynała mu właśnie ciemnieć od zarostu. Zauważyła, że jego szare oczy mają ciemniejszą obwódkę wokół źrenicy.

- Sienna - wyszeptał. Tym razem nie było to pytanie, tylko coś, co odezwało się echem głęboko w jej wnętrzu i jej ciało zadrżało w odpowiedzi. Nie poruszyła się, kiedy opuścił

głowę, tylko zamknęła oczy, czując na ustach jego ciepłe, leniwe wargi. Wypełniło ją tak głębokie uczucie, że wstrzymała oddech. Zakręciło jej się w głowie, gdy wzmocił pieszczotę.

Jego usta z determinacją zgniatały jej wargi, ręce powoli głaskały ramiona, szukając odpowiedzi.

Uniosła powieki w bezwiednej reakcji.

Wydawał się teraz trochę groźny, z przymrużonymi oczami i cieniami na twarzy, podkreślającymi wystające kości policzkowe.

- Myślę, że możemy się bez tego obejść, prawda? -

wyszeptał prosto w jej usta, a jego ręce znalazły wiązanie stanika.

Jęk, który mógł być zarówno protestem jak i przyzwoleniem, wymknął się z jej ust. Dotyk jego palców na nagiej, rozgrzanej i wilgotnej skórze, nie mógł pozostawić jej obojętnej. Poddała się uczuciu. Objęła go za szyję, wsuwając dłonie w ciemne włosy, wygięła ku niemu ciało.

- Och, tak - szeptał Alexis z przymkniętymi oczami, czerpiąc przyjemność z jej milczącego poddania.
- Twoje ciało to pamięta, nawet jeśli ty zapomniałaś. I to... - Lekko dotknął

ustami jej warg, głaskał palcami sutki, aż zaczęła mruczeć coś w proteście. Objęła rękami jego głowę, odruchowo kierując

jego usta ku swoim. Teraz pieścił jej wargi lewymi pocałunkami, przesuwał ręce wzdłuż całego ciała, rozpalając płomień w żyłach.

- Alexis...

- Dotykaj mnie, Sienna - wyszeptał, patrząc na nią namiętnie.

Zawahała się, ale zaraz pomyślała, że ten mężczyzna jest jej mężem i że jej ciało będzie go pamiętać, nawet jeśli umysł

zapomniał. Z tą myślą uniosła powoli ręce i położyła na jego ramionach.

Wpatrywała się w niego z wyrazem niezdecydowania.

- Nie w taki sposób, jakbyś się mnie bała - droczył się. -

Nie gryzę, chyba że sama tego zechcesz.

Zaczerwieniła się na te słowa. Wszystko było dla niego proste, bo mógł to pamiętać. Podczas kiedy ona...

- Być może potrzebujesz trochę zachęty. Powiedział to gardłowym głosem, wzmacniając pieśczoły, bardziej natarczywie wędrując ustami po skórze, a jego oczy wypatrywały reakcji na twarzy Sienny.

Tak, chciała go dotykać, wykrzykiwać jego imię, otoczyć szyję ramionami i wyjść naprzeciw jego pożądaniu.

Cienie mieszanych myśli, goniących Jedną za drugą, zmieniały co chwila wyraz jej twarzy, a on

patrzył zachłannie.

- Alexis...

Chciała protestować, że wszystko dzieje się za szybko, że nie radzi sobie z nagłą eksplozją pożądania, którą w niej wywołał. Ale jego usta właśnie znalazły wrażliwe zagłębienie między piersiami i kiedy chował twarz w pachnące ciało, wywołał bezwiedne westchnienie rozkoszy. Nagle otworzyła mocno zaciśnięte powieki i zaczęła się w niego wpatrywać.

Ciężar jego ciała przyciskał ją do piasku. Patrzyła na jego włosy, czarne jak noc na tle jej bladej skóry, jego ręce głaszczące jej piersi...

96

- Alexis.

Podniósł głowę i uśmiechnął się z lekką ironią. Jego przymknięte oczy wydawały się teraz niemal czarne.

- Alexis! - Zatrzęsa się, kiedy pochylił głowę i łagodnie nagryzł sutek zębami.

Tysiące uczuć zbiegły się w jedno. Zamknęła oczy, wydając cichy jęk rozkoszy. Tęsknie wygięła ku niemu ciało, zacisnęła ręce na głowie, chcąc przedłużyć kontakt z jego ustami. Ciemny rumieniec wykwitł na policzkach Alexisa.

Uniósł głowę, spoglądając na nią szarością swych oczu, a potem przyciągnął ją do siebie, przykrył całą długością ciała i przycisnął rękami jej biodra, tak aby mogła poczuć jego twardą męskość. Zadrżała, napięła się i nagle wypełnił ją gorący strumień pożądania.

Gorączkowo przycisnęła usta do jego szyi, szepcząc bezładnie jego imię, czując, jak przełyka w napięciu ślinę i wzdycha z rozkoszy.

- Widzisz? - usłyszała, kiedy ręce wsunął w jej włosy, a skóra pulsowała z przyjemności pod tym dotknięciem. -

Popatrz, jak twoje ciało chce czuć moje, jak pożąda pieśczoły moich ust, jak wszystko, co uważałaś za niemożliwe i niechciane, nagle staje się wszystkim, czego pragniesz.

Pożadasz mnie!

Wymówił stanowczo te słowa, prawie jakby to był

rozkaz. Sienna uprzytomniła sobie, jak dalece musiało urażać jego dumę, kiedy dowiedział się, że wcale nie pamięta ani jego, ani ich wspólnych rozkoszy.

- Czy już za tym tęsknisz? - Ustami znów dotknął jej piersi, a ręka płasko spoczęła na lekkiej wypukłości brzucha. To było prawie bolesne. W napięciu wstrzymała oddech. - Chcesz tego -

przyciągnął ją do siebie - i tego... - Lekko się cofnął i schylił, dotykając ustami miękkości brzucha.

Oszołomiona własną reakcją, Sienna mogła tylko 97

wydawać niewyraźne pomruki. Kręciło jej się w głowie. Czuła, że skóra składa się z miliona zakończeń nerwowych, a każde z nich poddaje się jego dotknięciom. Kiedy jego usta przestały po niej wędrować, poczuła bolesne uczucie opuszczenia.

Nagle bikini wydało się przegrodą sprawiającą fizyczny ból, którego dłużej nie była w stanie znieść.

- Teraz, kiedy wiesz już, czego pragniesz, to może zrozumiesz także, czego ja chcę.

Gdy jego palce zaczęły rozwiązywać tasiemki dolnej części bikini, Sienna nie próbowała się opierać.

Delikatny dotyk palców na nagiej skórze niósł

przyjemność i cierpienie. Sięgnęła rękami w dół jego ciała, czując twarde, napięte mięśnie pod swoimi dłońmi, gładkość skóry, cieplej i ożywionej pod jej palcami, odpowiadającej na każde dotknięcie. Czuła jego gorące usta, kiedy ukrył je w pachnącym załamaniu szyi. Poruszył się, lekko ją odsuwając, a ona szybko wciągnęła powietrze w nierównym oddechu.

Otworzyła oczy, żeby zobaczyć na sobie jego wzrok, ciemny i gorący od pożądania, dla którego zrozumienia pamięć nie była potrzebna.

Uniosła się odruchowo ku niemu, ale Alexis pchnął ją na plecy i wyszeptał coś, chwytając powietrze, a potem powiedział miękko, przytrzymując jej biodra i kładąc się na niej:

- Tak jest lepiej. Teraz mogę czuć pod sobą ciebie całą.

Sienna wygięła się w łuk, tracąc resztki opanowania.

Jego ręce głaskały i pieściły całe jej ciało, usta podniecały delikatnymi pocałunkami, powstrzymując się od głębszego kontaktu, jakiego pragnęła. Jej ciało było samym ruchem, niezmordowanym poszukiwaniem czegoś, czego nie potrafiła zrozumieć.

- Dotykaj mnie, Sienna, całuj mnie...

Tym razem nie potrzebowała dalszych ponagleń. Ujęła 98

jego twarz w dłonie, gorącymi ustami dotknęła opalonej skóry, by wywołać w nim tę samą gorączkową miłosną odpowiedź, jaką on wywoływał w niej.

- Przez ciebie tracę nad sobą kontrolę - wyszeptał.

Przesunął dłonie na jej uda, głaszcząc aksamitne ciało, a w jej wnętrzu narastało bolesne napięcie, które kazało jej jęczeć pod tym dotknięciem i żądać od niego tak samo gwałtownej reakcji. Usłyszała

jego głos, ochryply i gorączkowy, kiedy zadrżał w wyraźnej odpowiedzi. Głębokim pocałunkiem objął

w posiadanie jej wargi. Zatraciła się w intymnej pieśczoce, która zapierała jej dech, czyniła słabą i wilgotną, spragnioną, by wreszcie ją posiadał. Wszystkie wątpliwości i obawy zostały zapomniane. Odpowiadała na zachętę jego ust i rąk, odwzajemniając jego pieśczozy, czując jak jego ciało napręża się z rozkoszy, a cichy szum fal wtóruje rytmowi jego ciała.

Całował namiętnie jej usta, później delikatną szyję, a jeszcze później krągłe piersi. Przytrzymując palcami jej nadgarstki, przyciskał ją do ziemi i wędrował ustami w dół

ciała.

- Czego pragniesz? - Jego pociemniałe oczy błyszczały, a Sienna jęknęła, walcząc, żeby uwolnić ręce.

- Chcę cię dotykać i całować - jęknęła. Puścił nadgarstki, przesuwał ręce na biodra.

Zsunął się niżej, muskając ustami uda.

- Chcę smakować cię całą. - Wsunął rękę między jej uda, na co Sienna wciągnęła głęboko powietrze, topniejąc pod gorącą pieśczozą. Jej umysł i ciało skoncentrowały się na rozkoszy, którą jej dawał i której ciągle nie miała dosyć.

Chciała go dotykać, podniecać tak, jak on podniecał ją.

Szamotała się, czując napięcie Alexisa. Odchyliła się lekko, patrząc w jego pociemniałe oczy o nieodgadnionym wyrazie.

- Już za późno, żeby się wycofać, Sienna. - Jego głos zabrzmiał twardo i obco.

99

Był tak rozpalony, że pociemniała mu twarz.

Wstrząsnęło nią, jak bardzo jej pożądał, jak jego ręce i usta pilnie domagały się rekompensaty za jej wcześniejsze opory.

Przez krótką chwilę wydawało jej się, że zobaczyła w jego oczach cień zaskoczenia, gdy poczuł na sobie jej dotknięcie i przemknęła jej myśl, że w przeszłości może go odrzuciła. Ale takie przypuszczenie było absurdalne. Podniecał ją tak łatwo i mocno, że nigdy nie byłaby zdolna go odepchnąć. Wydawał

gardłowe pomruki, kiedy jej usta delikatnie dotykały jego brzucha, napinał się i tulił do niej gorące ciało, niezdolny się powstrzymać.

Czuła pod wargami jego gorącą, wilgotną skórę i napięte mięśnie.

- Ach, Sienna - usłyszała szept - nie podniecaj mnie tak.

- Zamruczał znów i powiedział chrapliwie: - Cierpię przez ciebie, ty mała czarownico.

Chwytał ją rękami, wciągając pod siebie. Poczwała jego usta gorące i niecierpliwe. Rozsunął jej nogi tak natarczym naciskiem ud, że wywołał dreszcz, a potem, gdy głaskał

najbardziej wrażliwe miejsce, zatoneła w fali pożądania. Pieścił

ciało Sienny, już gotowe na jego przyjęcie. Była zaskoczona nieoczekiwanym krótkim bólem, który poczuła, gdy się w niej zagłębił, ale odrzuciła to doznanie jako nieważne. Pod wpływem odwiecznego instynktu mocniej przycisnęła biodra do Alexisa i poczuła ciężar ciała poruszającego się rytmicznie w wirze namiętności. Przyciągał ją do siebie, uciszał ustami nieartykułowane okrzyki, podczas gdy jej ciało płonęło i odpowiadało na jego pchnięcia, prowadząc ich oboje w sam środek szalejącego cyklonu.

Poczwała eksplozję rozkoszy ogarniającą ją całą i promieniującą do wszystkich koniuszków nerwów.

Tak cudownego, gwałtownego doznania z pewnością nie mogłaby zapomnieć, podobnie jak poczucia dumy, że potrafiła 100

zaspokoić potężną żądzę, którą wzbudziła w Alexisie.

Przycisnęła głowę do jego piersi, nadal unoszącej się w pospiesznym oddechu. Zmysły kochanków wciąż były wyczulone na zapach i dotyk, ich ciała zaś nadal połączone we wspomnieniu rozkoszy.

Alexis poruszył się, stoczył na bok i przyciągnął ją do siebie. Sienna zaczęła smakować go językiem, dziwiąc się przyjemności, jaką czerpała z tej niewyrafinowanej pieśczoły.

Chciała jednocześnie śmiać się i płakać, przeciągać się leniwie i znajdować słowa do opisanja doznań swego ciała, ożywionego teraz od czubka głowy po stopy wsunięte w piasek.

Uniosła się, przesuając rękę wzdłuż ciała Alexisa, zachwycona niezwykłą przyjemnością dotykania go, a następnie schyliła głowę i powoli przesuwała usta po linii ciemnych włosów na piersi, całując go czule i czując, jak jego oddech powoli się uspokaja pod jej pełnym miłości dotknięciem.

Alexis uchylił powieki i obserwował ją spod oka.

- Dlaczego to robisz?

- Bo chcę tego, nie sądzisz?

Roześmiał się cicho, przytulając ją do siebie.

- A dlaczego mam tak sądzić? Ale to było bardzo przyjemne uczucie.

- To mój sposób powiedzenia ci „dziękuję”. Odwróciła wzrok, czując nagłą niepewność. Nie

wiedziała przecież, jak zachowywała się w stosunku do niego wcześniej i jak on oceniają teraz, kiedy tak naprawdę jest dla niej obcym człowiekiem.

Schylił się, podając jej bikini i wciągając swoje slipy.

- Jeśli zostaniesz dłużej na plaży, to słońce cię poparzy.

Moja skóra jest na to odporna, ale twoja nie.

Sienna obserwowała go ukradkiem, jak się obierał. Miał

szczupłe, ale mocne ciało, pod skórą wyraźnie rysowały się 101

mięśnie. Odkryła, że znajduje przyjemność w patrzeniu na niego.

- Ostatniej nocy... - spojrzała na niego z wahaniem, dziwiąc się, dlaczego teraz, kiedy nie jest już w jego ramionach, znów odczuwa dzielącą ich przepaść i powrót jej dawnych lęków.

- Ostatniej nocy? - rzucił, sięgając po jej ręcznik i składając go.

- Myślałam...

- Myślałaś, że będę egzekwował prawa małżeńskie? -

Potrząsnął głową. - Ostatniej nocy byłaś zmęczona, napięta i wyraźnie pełna obaw.

- Skąd wiedziałeś, że będę na plaży?

- Widziałem z okna mojego gabinetu, jak wychodziłaś.

- I specjalnie poszedłeś za mną?

- Żeby wprowadzić w czyn moje nieczne zamiary? -

zażartował. - Czy tak właśnie myślałaś? Poszedłem za tobą, żeby się upewnić, czy wszystko jest w porządku, bo długo nie wracałaś. Kiedy znalazłem cię leżącą na piasku, zdecydowałem się sprawdzić, czy mogę zbudzić moją śpiącą królową. - Wziął

jej rękę, kiedy szli po piasku i przyciągnął ją do siebie, żeby szybko pocałować, zanim znajdą się w pobliżu domu.

- Teraz muszę wrócić do pracy. Doktor Theonstanis powiedział, że masz jak najwięcej odpoczywać, więc radzę ci, żebyś położyła się po lunchu.

- Alexis.

Zatrzymał się i spojrzał na nią zmrużonymi od słońca oczami.

- Czy nie martwisz się tym, że mogę w pewnej chwili przypomnieć sobie, jak układały się sprawy między nami przed wypadkiem? - Zerwała dziko rosnący kwiatek i zaczęła nerwowo odrywać jego płatki, aż zabrał go z jej rąk.

- Czy to cię martwi?

102

- Tak - odpowiedziała po prostu. - Jak mogłam zapomnieć taką ważną część mojego życia? Z pewnością ty i moja miłość do ciebie byłyby pierwszą rzeczą, którą chciałabym zapamiętać...

- A więc jednak pamiętasz, że mnie kochasz? Sienna zawahała się i lekko zmarszczyła brwi.

- Tak... Dziwne, dopóki tego nie powiedziałam, nigdy mi to nie przyszło na myśl.

- Twoje ciało pamiętało - powiedział cicho Alexis. -

Mówiłem ci, że to wróci.

- Cieszę się, że znalazłeś mnie na plaży - dodała jednym tchem. - Alexis...

Chciała spytać, czy ją kocha, ale pytanie zamarło jej na wargach. Wydało jej się nagle dziecinne chcieć słownego potwierdzenia jego uczuć, kiedy widziała, jak bardzo się o nią troszczy.

- Już nic...

Weszli prosto do sypialni. Sienna spojrzała na swoje odbicie w lustrze. Czy ta potargana kobieta o zaróżowionej twarzy, to rzeczywiście ona? Brązowe oczy błyszczały złotymi refleksami, zarumienione ciało, ciągle jeszcze rozgrzane miłością, było spełnione. Biła od niej zmysłowość.

Rozleniwione, tajemnicze spojrzenie, które dostrzegła w lustrze, wydało jej się obce.

- Sienna!

- Przepraszam, czy coś mówiłeś?

- Radzę ci, żebyś wzięła prysznic. - Wyciągnął rękę i dotknął jej skóry. - Jesteś pokryta solą i oblepiona piaskiem.

- Racja, moje włosy całe się lepia. Czy mogę pójść pierwsza? Ty weźmiesz prysznic, kiedy będę wysychać.

Gdy zobaczyła wyraz jego oczu, poczuła suchość w ustach. Wiedziała, co on oznacza i zadrżała od spodziewanej przyjemności.

103

- Pomyślałem, że możemy wspólnie wziąć prysznic, ale może zrobimy to innym razem. Doktor Theonstanis powiedział, że nie powinnaś się przemęczać. Czy zdajesz sobie sprawę, że możesz nosić moje dziecko?

Było to coś, o czym nigdy nawet nie pomyślała, ale nuta, którą usłyszała w jego głosie, wskazywała, że Alexis nie odczuwa niepokoju na myśl o zostaniu ojcem.

- Czy ja... czy my...? Zdecydowanie potrząsnął głową.

- Nie, ale nie można wykluczyć, czy tym razem nie zaszłaś w ciążę.

Pogłaskał ręką jej brzuch. Czując ciepło dłoni przytuliła się lekko do niego, raz jeszcze zdumiona, jak bardzo ją pociąga.

Takie uczucie z pewnością narodziło się z ogromnej tęsknoty, a jednak aż do tego ranka nie wyobrażała sobie, że mogłaby tak na niego reagować. Jakie sekrety leżą ukryte za barierą utraconej pamięci?

Zimne ciarki przeszły jej po plecach, ale próbowała je zignorować, wsłuchując się w słowa Alexisa.

- Dzisiejszego ranka moje ciało odnalazło twoje gotowe mnie przyjąć, ale ciągle jestem ciebie spragniony. Czy mam powiedzieć Marii, że nie chcemy lunchu?

Zobaczył jej wyraz twarzy i roześmiał się cicho z zadowoleniem.

- Tak, to jest kusząca myśl, prawda? Ale muszę teraz popracować, za to mamy jeszcze przed sobą wieczór. Czy będziesz czekać na mnie i mnie pragnąć? Czy będziesz tak samo gorąca, jak przed chwilą? Sienna oparła głowę na jego ramieniu i w jej oczach niespodziewanie pojawiły się łzy.

- Nie wiedziałam... - zaczęła urywanym głosem. - Nie wiedziałam, jak to będzie między nami.

Och, Alexis. Chciałabym móc sobie przypomnieć!

Jak się spotkaliśmy? Jak zakochaliśmy się w sobie?

Jestem kimś zwykłym, a ty milionerem... -

104

mówiła niepewnym głosem.

- Spotkaliśmy się w biurze i w chwili, kiedy cię zobaczyłem, natychmiast wiedziałem, że musisz i być moja.

- I oczywiście ja zakochałam się w tobie od pierwszego wejrzenia.

- Tak kiedyś mi powiedziałaś, moja słodka. Jej pamięć musi wrócić, musi! Z pewnością istnieje

wiele wspomnień, które są jej drogie, na pewno jest wiele momentów, które dzieliła z Alexi-sem i które chciałaby pamiętać. Wiedziała, co czuje teraz, kiedy jej dotyka, więc tak musiało być i w przeszłości. Powinna być cierpliwa, a z czasem wszystko sobie przypomni. To musi nastąpić!

105

ROZDZIAŁ SIÓDMY

- Czy chcesz przejść się po ogrodzie, zanim pójdziemy spać?

Znów. słuchali Beethovena. Po obfitej kolacji i mocnym winie Sienna poczuła, że ogarnia ją sen.

Patrząc na ciemną głowę Alexisa, schyloną nad odtwarzaczem CD, poczuła, jak jej ciało ogarnia przyjemne podniecenie. Po lunchu głęboko zasnęła i obudziła się wypoczęta dopiero późnym popołudniem, kiedy Alexis skończył już swoją pracę. Zeszli nad zatokę, żeby znów popływać, ale już się nie kochali po kąpieli, mimo że zdjął

slipy, tak jak poprzednim razem.

Przyznała przed samą sobą, że oczekiwała, iż będzie się z nią kochał, podobnie jak miała na to ochotę teraz, ale zgodziła się pójść na spacer. Pozwoliła poprowadzić się przez wąskie zwirowane ścieżki ogrodu. Intensywny wieczorny zapach kwiatów jeszcze bardziej pobudził jej zmysły. Ciepło ręki Alexisa na jej ramieniu wywoływało na plecach przyjemne dreszcze, a oczekiwanie na miłość falowało w dole brzucha.

Puls przyspieszał gorączkowo, czuła się ociążała i bezwolna.

Kiedy potknęła się na kamieniu, Alexis podtrzymał ją, przyciskając palcami talię. Poczowała na skórze ciepły oddech.

Zamknęła oczy, wdychając jego zapach, po czym impulsywnie przytknęła usta do jego szyi.

Czuła pod wargami przyspieszony puls. Jego ciało napięło się w namiętym oczekiwaniu.

- *Cristos* - wyszeptał niepewnie, powoli zwalniając uścisk. - Czy chcesz, żebym wziął cię teraz? Tu, w ogrodzie, 106

jak jakiś niecierpliwy chłopiec, który spieszy się ze swoją pierwszą dziewczyną?

Pożądanie było czymś, co zaskakiwało Siennę. Przecież są małżeństwem, są kochankami, dlaczego więc wciąż czuje wielkie pragnienie, tak łakomie rzuca się na rozkosz, jakby za chwilę miało jej zabraknąć? Dlaczego ciągle zmagają się z przecuciem, że wisi nad nimi jakiś cień, z wrażeniem, że robi coś złego za każdym razem, kiedy go dotyka? Odrzucając tę myśl, przytuliła się do niego, muskając jego wargi lekkim pocałunkiem i przyciskając biodra do jego wypukłej męskości.

Lekko westchnęła, kiedy stracił nad sobą panowanie i przytulił

ją mocno, całując namiętnie. Jego ciało pulsowało gorącym, pilnym przesłaniem. Gruby materiał dzinsów ocierał się o miękki jedwab sukni. Odpiął kilka perłowych guziczków i pochylił głowę, całując rozkoszne zagłębienie między piersiami.

- Do licha, czemu nosisz biustonosz? Twoje piersi są tak doskonałe, że nie potrzebujesz żadnego i stanika. Szarpnął za delikatny jedwab, aż piersi Sienny wyskoczyły z miseczek.

Język Alexisa przesuwał się po zewnętrznej linii naprężonych sutków nad krawędzią jej sukni. Ciało dziewczyny napięło się pod ściskającym je jedwabiem, żądne dotyku jego ust.

- Chcę cię - powiedział niecierpliwie, jakby z jakiegoś powodu to go złościło.

Sienna odwróciła się bez słowa, kierując kroki do, zacisza ich pokoju. Pragnęła go równie niecierpliwie, ponaglana gwałtowną namiętnością. Cicho westchnęła, gdy zdarł z niej ubranie, a ona położyła dłonie na jego nagiej piersi i przycisnęła usta do wilgotnej skóry. Tym razem nie było długiej, delikatnej gry miłosnej, tylko dzika potrzeba, która wydawała się pochłaniać ich oboje. Sienna wbijała paznokcie w jego plecy, szczypała i gryzła zębami skórę na szyi, a potem odrzuciła

107
głowę w tył przy jego ramieniu i wygięła się prosząco.

Słowa, które szeptał jej do ucha, podniecały ją jeszcze bardziej. Kiedy unosił się na rękach, widziała tors, błyszczący lekko w świetle malej lampki.

Głaskała spoconą, gładką skórę, a on jęczał z rozkoszy.

Własne krzyki Sienny gubiły się zagłuszone, kiedy usta Alexisa spijały słodycz z jej warg. W końcu zatonął w niej, wznosząc na te same szczyty rozkoszy, które poznała tego ranka, a potem oboje, stopieni w jedno, płynęli gdzieś w przestrzeni, odnajdując się później z powrotem we własnych objęciach.

Zasypiali i kochali się znowu, bardziej leniwie i zmysłowo. Sienna znów dziwiła się gwałtowności swojej reakcji i przyjemności, jaką znajdowała w samym tylko dotykaniu i całowaniu jego ciała.

Niespodzianie dla samej siebie pozwoliła, by pokonał

wszelki jej opór i rozpustnie poddała się jego pieszczotom, zalewana falami zmysłowej rozkoszy.

Kiedy znów się obudziła, Alexis jeszcze spał. Przytulona do jego pleców, dotknęła go lekko, zachwycając się męskimi kształtami. Poruszył się we śnie i wyszeptał coś niezrozumiale, przesuając ręką wzdłuż jej ramienia, aż znalazł i objął jej pierś. Poczwała, jak mięknie pod jego dotykiem na kształt gliny, z której mógłby uformować wszystko, co mu się spodoba.

Zdumiewała się miłosną odpowiedzią własnego ciała na dotknięcia kochanka, zdając sobie sprawę, że czyni to ją w jego rękach zupełnie bezbronną.

Alexis obudził się. Jego ciemne oczy były ożywione, uśmiechał się. - Alexis...

Czekał na pytanie, wędrując palcem wokół ciemnej aureoli jej sutka. To wystarczyło, by natychmiast pobudzić zmysły. Miała chęć owinać się wokół niego, ale powstrzymała się i zapytała niepewnym głosem:

- Czy ty byłeś... czy byłeś moim pierwszym 108

kochankiem...?

- Pierwszym i ostatnim - rzucił pospiesznie. Jego palec zaprzestał podniecającego ruchu i poczuła, jak się od niej odsunął. - Nie byłaś rozpustnicą, jeśli to cię martwi.

- Martwi mnie, że tak silnie na ciebie reaguję, choć w gruncie rzeczy wcale cię nie znam.

- Twoje ciało mnie rozpoznaje - przypomniał.

- To tylko twój umysł zapomniał.

- Musiałeś mieć wiele kobiet.

- Bardzo wiele - przyznał. - O co chcesz mnie zapytać, Sienna? Czy bardziej cię pożądam niż inne? Jesteś moją żoną i z pewnością to powinno wystarczyć jako odpowiedź na twoje pytanie, nawet jeśli nie przekonuje cię odpowiedź mojego ciała.

Chcesz ze mną popływać dziś rano? Nie zabieraj, proszę, kostiumu. Chciałbym czuć w wodzie twoje ciało, miękkie i chłodne. I widzieć oczy, jak ciemnieją z pożądania, kiedy cię dotykam.

Zaczął pokrywać ją szybkimi, podniecającymi pocałunkami. Sienna, wygięta w łuk, wtuliła się w jego ramiona, czując rodzące się w nim napięcie.

Ale w tym momencie Alexis podniósł głowę i zaczął

czegoś nasłuchiwać, więc ona także zamieniła się w słuch.

- Helikopter - powiedział. - Lepiej będzie, jak się ubiorę i pójdę zobaczyć, kto to. Zostań tu, proszę.

Nim zdążyła zaprotestować, poszedł nago do łazienki.

Jego równo opalona skóra nosiła lekkie ślady jej zębów, kiedy zatraciła się w miłosnej pasji. Zaczerwieniła się, przypominając sobie to całkowite zatracenie podczas miłosnych zmagania tej nocy. Podniecił ją do tego stopnia, że robiła rzeczy, o których nigdy by nie pomyślała, że jest do nich zdolna. I nagle znieruchomiała, tknięta myślą, skąd wiedziała, jakie były jej myśli i uczucia w życiu, które wiodła przed wypadkiem.

Alexis wyszedł z łazienki z mokrymi włosami, a jego 109

skóra wydawała się jeszcze ciemniejsza na tle białego ręcznika.

Ubrała się szybko w dzinsy i białą koszulkę. Sienna, patrząc, jak wciąga spodnie, znów poczuła przyływ pożądania. Podniecało ją samo patrzenie na niego.

- To nie powinno długo potrwać. Być może ktoś przywiózł mi jakieś dokumenty.

Leżała dalej, leniwie wpatrując się w sufit, po czym nagle wstała, niecierpliwa i niespokojna. Łazienka jeszcze pachniała jego dezodorantem. Pod prysznicem zamknęła oczy, wyobrażając sobie, że są razem. Jej piersi naprężyły się lekko na myśl o wyobrażonej pieszczocie.

Ubrała się szybko w jasne dzinsy i pasujący do nich T-shirt. Jej delikatna skóra była zaczerwieniona od słońca, włosy miękko spływały na ramiona. Przypudrowała twarz, nałożyła na powieki lekkie cienie i pociągnęła usta pomadką. Miała nabrzmiałe wargi, nie tak, żeby sprawiały jej ból, ale wystarczająco, żeby każdy mógł się domyślić, jak gorąco była całowana. W zamyśleniu dotknęła swych ust, ujrzała w oczach nieznaną tęsknotę, a następnie wstrząsnęła się lekko przestraszona kierunkiem swoich myśli.

Zbliżając się do drzwi salonu, usłyszała Alexisa, który mówił ze złością:

- Prosiłem cię, żebyś tu nie przyjeżdżała. Na to rozległ

się zmartwiony kobiecy głos:

- Ależ Alexis, musiałam przyjechać, kiedy dowiedziałam się, co się stało. *Cristos*, jak mogłeś zrobić coś takiego! Nie mogę uwierzyć, że byłeś do tego zdolny!

Sienna poczuła, jakby ktoś zatopił w jej sercu zimne ostrze. Skradając się, podeszła do drzwi. Z kim on rozmawia? Z

pewnością nie jest to ktoś, kto przyniósł mu jakieś dokumenty, ważne czy nieważne.

Jest tam jakaś kobieta. Kobieta, która być może podobnie jak ona zna rozkosze kochania się z nim i która nie

chce ustąpić miejsca jakiejś tam żonie. Popatrzała na drzwi.

Były lekko uchylone i Sienna natychmiast poczuła chęć zobaczenia swej rywalki. Zbliżyła się cicho i spojrzała przez szparę.

W tej sekundzie zbladła, wydając jęk przerażenia.

Musiała oprzeć się o drzwi, które otworzyły się szeroko i zobaczyła Alexisa, jak się odwrócił, patrząc na nią z zaskoczeniem. Dziewczyna popatrzyła na nią także i Sienna zadrżała.

Dobry Boże! Jakaż była głupia! Ta ciemnowłosa dziewczyna o przerażonych oczach i bladej twarzy to nie żadna kochanka. Popatrzyła z nienawiścią i goryczą na Alexisa, podnosząc wysoko głowę, a potem wyciągnęła rękę i powiedziała spokojnie:

- Witaj, Sofio.

Brat i siostra wymienili spojrzenia. Odgadując ich znaczenie, Sienna powiedziała cicho:

- To zabawne, ale usłyszałam głosy i pomyślałam, że odkryję mojego męża z inną kobietą. Dopóki nie zobaczyłam ciebie.

- Sienno - odezwał się Alexis chrapliwym głosem.

Spojrzała na niego i w nagłym przebłysku pamięci usłyszała jego głos wymawiający jej imię, dźwięczący w długich wąwozach cierpienia i upokorzenia, oraz jej własny, odpowiadający tak, jakby był

częścią modlitwy: „Kocham cię, kocham cię”...

Patrząc na nią Alexis powiedział powoli: -

Przypomniałaś sobie, prawda?

- Wszystko. - Czy to był rzeczywiście jej głos, taki jasny i kruchy? - To musiało być dla ciebie bardzo pikantne, trzymać mnie tutaj, niepamiętającą niczego, co zdarzyło się między nami, niezdolną zrozumieć, dlaczego czułam, że kochanie się z tobą jest dla mnie czymś złym.

111

Na twarzy Sienny malował się ból i rozczarowanie.

Emocje te nakazywały jej mówić dalej, niezależnie od gniewu widniejącego w oczach Alexisa i przerażenia Sofii.

- Wiedziałaś, co się stało, prawda Alexisie? Ale to cię nie powstrzymało. A potem dałam ci idealną okazję, żebyś mógł pójść jeszcze krok dalej w twojej zemście. Słyszałam kiedyś, że zemsta jest jak słona woda, im więcej jej pijesz, tym większe masz pragnienie.

- Sienno, pozwól mi się wytłumaczyć.

- Wytłumaczyć co? Tu już nie ma nic do tłumaczenia.

Rozumiem całą sytuację.

- Popełniłem błąd - odparł ze spokojem. Czy powinienem być za to przeklęty na resztę życia?

- Błąd!

Mimo bólu Sienna patrzyła na niego z goryczą, zastanawiając się, czy on naprawdę rozumie, co zrobił.

Zniszczył ją emocjonalnie, sprowadzając do poziomu szalonej nastolatki, którą doświadczony mężczyzna może łatwo otumanić zmysłowymi doznaniem. Ale było jeszcze coś więcej. Pokochała go od pierwszego wejrzenia, kochała się z nim, nie znając go. Nie będąc świadoma, kim jest, uznała go za mężczyznę, który godzien jest jej miłości i całkowicie mu się oddała. Tego pierwszego dnia mógł wziąć ją za rękę i prowadzić gdziekolwiek, tak bezgraniczne było jej zaufanie.

Uczucie to było głęboko zakorzenione, że kiedy ją zawiódł, jedynym dla niej ratunkiem było wytłumaczenie sobie, że nie jest takim człowiekiem, za jakiego go uważała.

Już myślała, że uwolniła się od tej miłości, ale on wykorzystał jej amnezję, tak jak wcześniej wykorzystał jej zauroczenie...

Odwróciła się i chciała wybiec z pokoju, tak samo jak zrobiła to za pierwszym razem, znów na wpół oślepiąca przez łzy, kiedy chwyt palców Alexisa na jej

ramieniu zatrzymał ją w miejscu. Zaczęła z nim dziko walczyć, świadoma widoku zmartwionej twarzy Sofii i Alexisa, okrutnej i nieprzejednanej, i Marii, która nagle pojawiła się nie wiadomo skąd. Poczowała, jak Alexis unosi jej wstrząsane łkaniem ciało i niesie do sypialni, ostatniego miejsca na ziemi, gdzie chciałyby się znaleźć.

Szamotała się w jego ramionach, wykrzykując, że nie chce tam wracać, ale nie słuchał. Otworzył drzwi pchnięciem ramienia i rzucił ją na łóżko. Po czym zmusił, by połknęła dwie tabletki i popiła szklanką wody, a potem obserwował przez długie minuty. Jego spojrzenie wydawało jej się tak samo bezlitosne i zimne jak to, które przypominała sobie z tamtej nocy w wynajętym domku.

Próbowała nie zasypiać, ale działanie tabletek było silniejsze i w końcu zaczęła się poddawać. Alexis ułożył ją wygodnie, przykrył bawełnianym kocem, a potem stanął przy drzwiach, patrząc na nią z nieodgadniętym wyrazem twarzy, gdy łkała jak małe dziecko. Powoli płacz ucichł i Sienna po-grążyła się w ciężkim śnie.

Kiedy się obudziła, stał obok łóżka z ramionami skrzyżowanymi na piersi. Jego oczy pozbawione były jakiegokolwiek wyrazu. Sienna westchnęła głęboko, czując wzrastający w piersi ból. Odwróciła się tyłem, żeby nie mógł

zobaczyć jej łez. Kiedy spojrziała na zegar, stwierdziła ze zdziwieniem, że jest dziewiąta rano. Ale przecież on dał jej te tabletki zaraz po śniadaniu. Spała niemal całą dobę!

- Gdzie jest Sofia? - Jakie to dziwne, że zapytała właśnie o to, kiedy tyle ważniejszych spraw czekało na odpowiedź.

- Wyjechała. Odesłałem ją z powrotem do Aten.

- Jaka szkoda. - Jej głos wydawał się cichy i bezdźwięczny, pozbawiony wszelkiej emocji i uczucia.

Zamrugnęła oczami, by powstrzymać łzy, a twarz z trudem przybrała obojętny wyraz.

Alexis poruszył się. Na widok rysujących się pod koszulą mięśni, żołądek skurczył jej się boleśnie.

Poczuła obrzydzenie do samej siebie na myśl, jak go dotykała, jak objawiała mu swoje najbardziej intymne pragnienia, jak go dotykała w miłosnym upojeniu...

- Jak długo potrwa, żeby wezwać tu helikopter? -

zapytała tym samym martwym głosem. - Chciałabym wyjechać tak szybko, jak to możliwe. Ja...

- Nigdzie nie wyjeżdżasz. Co konkretnie sobie przypomniałaś? - Jego głos był tak samo pusty, a kiedy odwrócił się do światła, zobaczyła, że jest wyczerpany.

- Wszystko. Wszystko co było. Jak się spotkaliśmy, jak kochałeś się ze mną z zemsty, bo myślałeś, że Rob zgwałcił

Sofię. Jak mogłeś mi zrobić coś takiego? - zapytała, nagle tracąc panowanie nad sobą. -

Jak mogłeś mnie tu przywieźć, zdając sobie sprawę z tego wszystkiego? Jak mogłeś ożenić się ze mną? - Przyszła jej do głowy nowa myśl. - Czy jesteśmy małżeństwem, czy też to jakaś następna gra z twojej strony?

- Przestań, zaczynasz histeryzować! Wierz mi - dodał

smutno - nikt nie żałuje bardziej tego, co się zdarzyło, niż ja. Z

mojego powodu byłaś bardzo bliska śmierci. Jesteśmy małżeństwem - dodał

zdecydowanym głosem, kiedy zauważył powątpiewanie na jej twarzy. - Sama powiedziałaś, że pamiętasz ślub.

Wzięliśmy go w szpitalu. W zaistniałych okolicznościach było stosunkowo łatwo go zorganizować.

- Co ty im powiedziałaś? - Była naprawdę zła, nawet bardziej niż wtedy, kiedy powiedział, że jej nie kocha i że tylko chciał się zemścić. Ale wydawało mu się nie dosyć raz ją upokorzyć, więc postanowił

to powtórzyć.

- Powiedziałem, że jesteśmy zaręczeni, że możesz nosić 114

moje dziecko i że oboje pragnęliśmy się pobrać. Po wypadku przez wiele dni leżałaś nieprzytomna. W pewnej chwili lekarze myśleli, że będą musieli cię operować. Twój brat był

nieosiągalny, więc zgodzili się na ślub, ponieważ jako mąż w razie potrzeby miałbym prawo wyrazić zgodę na operację.

- Ale dlaczego? - zapytała gorzko. - Dlaczego ślub?

Dlaczego...

- Jestem Grekiem-przypomniał krótko.-Moja rodzina przestrzega kodeksu honorowego, którego początki giną w pomroce dziejów. Zhańbiłem cię, a wypadek też był moją winą.

Jedynym zadość-

uczynieniem, którego mogłem dokonać, było poślubienie cię. - Na jego twarzy pojawił się grymas.

- Przyznaj uczciwie przed sobą samą, że ty także tego chciałaś.

- Nie!-Sienna z wściekłością rzuciła to zaprzeczenie. -

Chciałam tego mężczyzny, o którym myślałam, że mnie kocha, tak jak ja kochałam jego. Mężczyzna, któremu wierzyłam bez zastrzeżeń, a który - jak się przekonałam - w ogóle nie istnieje.

Powinnam była bardziej uważnie słuchać tego, co mój umysł próbował mi powiedzieć, kiedy byłam w szpitalu. Nic dziwnego, że czułam się tak przestraszona i tak pełna wątpliwości. Okłamałeś mnie!

Wiedziałeś, że nigdy nie opuściłabym z tobą Aten, gdybym знаła prawdę. Wmówiłeś mi, że byliśmy od dłuższego czasu małżeństwem i że nasz ślub był zupełnie normalny!

- Bądź pewna, że tak będzie - powiedział stanowczo. -

Jesteśmy po ślubie i to jest fakt nieodwracalny, a nasze małżeństwo będzie trwać. Poza wszystkim, zostało ono skonsumowane.

Sienna zaczerwieniła się, po czym zbladła i wyszeptała ochryłym, pełnym bólu głosem:

- Bo oszukałeś mnie. Wiedziałeś, że ci nie wierzę i że to 115

wszystko stało się, ponieważ czułam się winna, że cię nie pamiętam, ponieważ myślałam, że to ja nie mam racji. - Jej głos załamał się i dodała wzburzona: - Ty wiedziałeś i mimo wszystko pozwoliłeś mi... - Chciała powiedzieć „kochać cię”, ale zacisnęła usta przed tymi słowami. Nic dziwnego, że jej umysł wzbraniał się przed intymnym zbliżeniem nawet wtedy, kiedy wyobrażała sobie, że znalazła się w raju. - Myślę, że mogłabym wybaczyć ci wszystko inne, ale nie to.

- Rozumiem, że mówiąc „to”, masz na myśli nasze intymne przeżycia. - Głos Alexisa wydawał się pozbawiony jakiegokolwiek emocji. Czy bym ci powiedział wszystko, czy nie, nie stanowiłoby to żadnej różnicy, Sienna. I tak byśmy zrobili to, co zrobiliśmy. Już pierwszej nocy w wynajętym domku wiedziałem, że seksualnie jesteśmy idealnie dopasowani. - Na jego ustach pojawił się nieznaczny uśmiech. -

Pamiętasz, jak powiedziałaś mi „następnym razem”?

- Tak. - W jej głosie brzmiała gorycz. - A ty powiedziałeś mi, że nie będzie nigdy następnego razu, że nigdy nie znajdę rozkoszy w twoich ramionach.

- A zatem w obu tych sprawach byłem w błędzie.

- Przeszedł szybko przez pokój i ujął jej brodę, zanim zdążyła odwrócić głowę. Czuła gorący oddech na swojej skórze; w ciemnych oczach widziała złość, kiedy zmusił ją, żeby w nie spojrzała. - Nie możesz zaprzeczyć, że pragnęłaś mnie, że...

- Że przeżywałam kłamstwo - odparowała ze złością. -

Ale nie mogę dłużej tego ciągnąć teraz, kiedy znam prawdę.

Nie mogę żyć z tobą jako twoja żona i musisz to zrozumieć.

- Nie - odparł obojętnie. - Nie rozumiem tego. Co to za różnica wtedy i teraz? Czy twoje ciało będzie reagować inaczej na moje, ponieważ znasz prawdę? -powiedział z zaciętością. -

Co za różnica?

- Różnica polega na tym, że między nami nie ma miłości 116

- odrzekła ochryłym z emocji głosem

- polega na wiedzy, że ożeniłeś się ze mną, ponieważ uważałeś to za swój obowiązek.

- I z tego powodu chciałabyś nas rozłączyć, pozbawić przyjemności, którą dobrze znasz i którą możemy sobie wzajemnie ofiarować?

- Tylko dlatego znajdowałam w tym przyjemność, że byłam przekonana o naszej wzajemnej miłości

- perorowała Sienna gorączkowo. - Czy naprawdę możesz wierzyć, że kobieta, która uciekała przed tobą, tak jak ja przed wypadkiem, może znaleźć przyjemność, jak ty to nazywasz, w twoim dotknięciu?

Alexis skrzywił się ironicznie.

- Mogłabyś bardzo łatwo ją znaleźć, ale nie przypuszczam, żebyś zechciała się do tego przyznać. Sam fakt, że chciałaś przede mną uciekać, jest dla mnie dowodem, że nie jestem ci obojętny. Powiedziałaś kiedyś, że mnie kochasz, a teraz twierdzisz, że mnie nienawidzisz. Jedno i drugie to silne emocje, które czasami trudno rozróżnić.

- Kochałam wyobrażenie, a nie mężczyznę, którym się okazałeś - wykrzyczała z pasją. - Człowiek, którego w tobie odkryłam, jest mi nienawistny. To małżeństwo musi się skończyć, Alexisie. Nie mogę żyć z tobą, znając prawdę.

- Jesteśmy małżeństwem i tak zostanie. W mojej rodzinie nigdy nie było rozwodów i nie mam

zamiaru być pierwszy.

Sienna wiedziała, że przy jego obecnym nastawieniu dalsza dyskusja nie ma sensu. Tu, na wyspie, praktycznie była jego więźniem i z żalem dała na razie za wygraną.

- Tak... Ale nigdy więcej nie będę żyła z tobą jako żona.

Alexis skrzywił się, w jego oczach pojawiło się coś nieokreślonego i mrocznego, co spowodowało, że Sienna skurczyła się, a jej puls przyspieszył ostrzegawczo.

- Wobec tego muszę tylko się modlić, żebyś już nosiła 117

mojego syna. W przeciwnym razie...

- W przeciwnym razie co zrobisz? - wykrzyknęła, nie zważając na ostrzegawcze sygnały w głowie. - Zgwałcisz mnie?

Tak jak według ciebie mój brat zgwałcił twoją siostrę? Boże, jeszcze tylko tego trzeba do zakończenia tej farsy! Proszę, zostaw mnie teraz w spokoju - dokończyła zmęczonym głosem.

- Co byś zrobił, gdyby Sofia nie przyjechała?

- rzuciła jeszcze pytanie, kiedy szedł w kierunku drzwi. -

Pozwoliłbyś mi żyć w świecie pozorów, trzymając mnie tu w ukryciu, starając się, żebym nigdy nie przypomniała sobie prawdy?

- Nic ci nie powiedziałem, ponieważ doktor Theonstanis był zdania, że najlepiej będzie, jak odzyskasz pamięć w sposób naturalny, a twoja reakcja potwierdza słuszność jego zalecenia.

Zachowujesz się bardziej jak rozhisteryzowane dziecko niż jak dorosła kobieta. Powiedziałaś kiedyś, że mnie kochasz, ale jest to marny rodzaj miłości, który nie pozwala kochanej osobie popełnić żadnego błędu, stawia ją na piedestale i skazuje na to, aby tam pozostała. Jesteśmy małżeństwem i nasze małżeństwo nie może zostać unieważnione. Podziwiałem, jak dzielnie stanęłaś w obronie brata, jak go chroniłaś, nie informując o tym, co się zdarzyło. Byłbym szczęśliwy, gdyby taka kobieta była matką moich synów.

Niestety, podobnie jak ty zaczynam odczuwać rozczarowanie, ponieważ nie dostrzegam tej kobiety dzisiejszego ranka. Dlaczego nie chcesz uczciwie przyznać, że możemy zbudować wspólne życie na tym, co mamy?

- A co my mamy? Masz na myśli seks! - odparła lekceważąco, ale zaraz tego pożałowała, widząc, jak ciemnieje jego twarz. Napięte mięśnie twarzy i nieprzyjazny błysk w oku wyraźnie wskazywały, że kipi ze złości.

- Jak łatwo i lekko odsuwasz to od siebie. Ale na dłuższą metę nie będzie to takie łatwe. Przyjdzie chwila, kiedy twoje 118

ciało będzie domagać się mojego, kiedy będziesz leżeć bezsenna, tęskniąc za moi-mi pieściznami, kiedy zapragniesz odrzucić dumę i przyjść do mnie.

- Nigdy. Zaciśnął usta.

- Nie mam zamiaru dłużej przerzucać się słowami. Kiedy zdecydujesz wrócić do dorosłości, możemy jeszcze raz porozmawiać. Tymczasem zostawiam cię, żebyś mogła dąsać się w samotności.

- Mam nadzieję, że pozwolisz mi napisać do Roba.

Kiedy wróci z podróży, będzie się niepokoił, co się ze mną stało i gdzie się podziewam.

- Oczywiście, że możesz napisać do swojego brata.

Będzie nawet mile widziany, jeśli zechce nas tu odwiedzić. Ale zapamiętaj, że nie życzę sobie, abyś powierzała komukolwiek sekrety naszego małżeństwa. Czy wyraziłem się jasno?

Chciała zapytać, jakimi metodami będzie egzekwował

swoje żądanie, ale zaraz przypomniała sobie twarz Roba, mówiącego, że chciałby zabić każdego mężczyznę, który by ją skrzywdził. Jeśli powie mu prawdę, to być może narazi go na niebezpieczeństwo. Jak Rob sam powiedział, Alexis był

wystarczająco potężny, by go zniszczyć. Wiedziała, że dla jego dobra nie może opowiedzieć mu o swoich zmartwieniach. W

tym punkcie Alexis wygrał... a może i w innych.

- W końcu mogę się pocieszyć, iż wyszłam za bogatego człowieka - powiedziała lekceważąco, kiedy Alexis otwierał

drzwi. Powiedziała to złośliwie, chcąc mu sprawić przykrość.

Chciała, żeby chociaż trochę cierpiał, tak jak ona cierpi.

Zatrzymał się i nie odwracając głowy, odrzekł

zmęczonym głosem:

- Nie trafiłaś, Sienna. Znam cię lepiej, niż ci się wydaje.

Moje bogactwo i stan posiadania niewiele dla ciebie znaczą.

Wyszedł, a ona pozostała sama z burzą myśli, obrazów, które trzymała na uwięzi od chwili, kiedy zobaczyła Sofię, i 119

przeszłość nagle powróciła, napęlniając jej oczy łzami a serce bólem. Alexis ożenił

się z nią, gdyż wymagało tego od niego poczucie obowiązku, kiedy odkrył prawdę. Kiedyś małżeństwo z Alexisem było wszystkim, czego pragnęła na świecie, ale teraz zamiast spełnionych marzeń, otaczała ją pustka. Chciała Alexisa, który by ją kochał. Skurczyła się z odrazy do samej siebie, przypominając sobie, jak odpowiadała na dotyk jego rąk i ust, jak go całowała i pieściła, pamiętając każdy gest, który zdradzał mu jej najbardziej intymne myśli i uczucia. Wierzyła, że między nimi panowała miłość i oddała się mu, czując się bezpieczna, a on ją odepchnął. Tego właśnie nie mogła mu wybaczyć - świadomie pozwolił jej zrobić z siebie idiotkę, i to dwukrotnie. A mógł ją przecież powstrzymać. Mógł

jej powiedzieć, że ich małżeństwo było tylko układem; dla człowieka z jego doświadczeniem istniało wiele sposobów, żeby kontrolować tempo rozwoju ich relacji, tak by nie oddała mu się bez reszty. Ale nie zrobił tego, nie powstrzymał jej.

Jakże musiał śmiać się w duchu, rozkoszując się jej widokiem rozkochanej kobiety, wiedząc przez cały czas, że gdyby pamiętała przeszłość, to nigdy nie pozwoliłaby mu się do siebie zbliżyć. Czy to, że znał prawdę, dodawało pikanterii ich relacjom, podniecało go? Niewątpliwie bawiło go jej uwielbienie, zachwyty, to, że jej ciało przesyłała miłosną odpowiedź na jego bodźce, namiętność, jaką w niej wywoływał. Boże, jak mogła się temu oprzeć? I jak mogłaby wytrzymać życie przy nim, mając świadomość swojego upokorzenia?

Powinna znaleźć jakiś sposób. Ale miała zamiar jasno powiedzieć Alexisowi, że nigdy więcej nie będzie dzielić z nim łóżka. Nigdy. Zaciśnęła zęby. Nigdy, nigdy nie usłyszy, że ona go pragnie, nigdy nie zwróci się do niego miękko, tęsknym głosem i nigdy się do niego nie przytuli. Upokorzenie, utrata 120

szacunku dla samej siebie, jej samoumartwienie były tak kompletne, że wstręt do własnej osoby usadowił się w niej jak choroba. Jedynym lekarstwem było postanowienie, że nie da się Alexisowi pokonać. Wolałaby raczej umrzeć, niż powrócić do niego w pragnieniu i namiętności, raczej narazić się na najgorsze fizyczne tortury, niż spojrzeć sama sobie w twarz, gdyby kiedykolwiek przyznała mu rację, kiedy twierdził, że będzie go pożądać.

Szereg dni żyli jak obcy sobie ludzie. Kiedy się spotkali, zachowywali się wobec siebie uprzejmie, lecz chłodno, a Sienna starała się, żeby te spotkania zdarzały się jak najrzadziej.

Willa miała kilka pokoi gościnnych i Sienna przeniosła się do jednego z nich, przewyciężając dezaprobatę Marii i znaczące chrząknięcia, ignorując zaciśnięte usta Alexisa, kiedy odkrył, co zrobiła. Niewątpliwie jeszcze wierzył, że jej potrzeba fizycznego spełnienia, którą dzielili oboje, sprowadzi ją z powrotem do jego łóżka, pokorną i wdzięczną za wszystko, co może jej dać. Ale mylił się.

Spędzała całe dni, zwiedzając pieszo wyspę, trzymając się uparcie z dala od zatoczki, w której pływała pierwszego ranka i gdzie później Alexis sprowokował ją, by zdradziła sama siebie.

Pojechała land roverem do wioski stłoczonej na nabrzeżu, zachwycając mieszkańców powoli wymawianymi greckimi słowami, oglądając mieszaninę towarów w jednym sklepiku. Kiedy ona

zwiedzała wyspę, Alexis pracował. Gdy przechodziła obok jego gabinetu, zawsze słyszała cichy szum komputera, ale nigdy nie wchodziła do środka. Alexis powiedział, że jedyną rzeczą, której od niej chce, jest syn, ale już wiedziała, że tym razem dziecka nie będzie. Nie da rady ukrywać tego przed nim w nieskończoność, ale co będzie, kiedy pozna prawdę? Na tę myśl żołądek kurczył jej się ze strachu.

Nie chce się z nim kochać, ale co zrobi, jeśli Alexis 121

zażąda, by poczęła z nim syna? Zamiast kobiety będzie trzymał

w ramionach drewnianą kłodę. Nie miała żadnych wątpliwości, że był wystarczająco twardy i zdecydowany, żeby wziąć ją mimo jej niechęci. I nie była na tyle naiwna, żeby wierzyć, że zrezygnuje ze względu na jej dobro. W każdym razie już rozmyślnie doprowadził ją do tego, że mu się oddała, z całą miłością i szczodrością, ze wszystkim, co miała do dania, przez cały czas wiedząc, że nigdy nie będzie mógł dzielić jej uczuć i że w końcu narazi ją na cierpienie.

122

ROZDZIAŁ ÓSMY

- Muszę lecieć do Aten. Helikopter będzie tu za pół

godziny. Masz ochotę polecieć ze mną?

- Czy mam rozumieć, że jesteś gotów spuścić mnie ze smyczy? Cóż za zaufanie z twojej strony -

zakpiła Sienna, odstawiając filizankę i chłodno badając twarz Alexisa. Od kiedy przekonała się, że nie nosi jego dziecka, była coraz bardziej nieprzyjemna, ale Alexis ku jej zaskoczeniu pozwolił się drażnić i znosił uszczypliwe uwagi oraz ciągłe powtarzanie, że go nienawidzi.

- A co byś mogła zrobić? Nie masz pieniędzy ani paszportu, a duma nie pozwoli ci telefonować do brata.

Sienna musiała przyznać, że ta ostatnia uwaga była trafna. Napisała do Roba, zawiadamiając go tylko, że się pobrali. Wspomniała o ich spotkaniu w restauracji hotelu Savoy, tak jakby widzieli się tam po raz pierwszy, i miała nadzieję, że brat nie będzie o tym rozmawiał z Gillian.

Twierdziła, że uczucie porwało ją jak huragan i starała się, aby ton jej listu brzmiał szczęśliwie i pogodnie, tak jakby pisała go młoda małżonka, ciągle jeszcze mocno zakochana w swoim mężu.

Nigdy nie zdradzi Alexisowi, dlaczego brat nie może dowiedzieć się prawdy. To by mu dało tylko następny element władzy nad nią, którego, jak podejrzewała, nie zawahałby się wykorzystać. Tak więc milczała, ale zauważyła w głębi jego oczu nurtującą go, hamowaną złość i pomyślała, że jest w niebezpieczeństwie.

- Chcesz lecieć ze mną, czy nie?

- Nie - odpowiedziała chłodno. - Gdybym się zgodziła, musiałabym spędzać czas w twoim towarzystwie. Jeśli zostanę w domu, będę wolna od twojego widoku, chociaż na krótko.

Jestem doprawdy zaskoczona, że musiałeś o to pytać.

- Sienna, nie możesz bez końca kontynuować tej gry. -

W jego twardym głosie brzmiało ostrzeżenie.

-Nie jesteś dzieckiem, chociaż na takie wyglądasz, które mogłoby bawić takie zachowanie. Jesteśmy małżeństwem i nic nie może zmienić tego faktu.

- Jesteśmy małżeństwem dlatego, że ty postanowiłeś się ze mną ożenić - podkreśliła Sienna, wykrzywiając z pogardą usta. - Mnie nie dano tu żadnego wyboru.

- Nie, ale to nie nasze małżeństwo jest odpowiedzialne za... za to dziecinne manifestowanie wrogości, nieprawdaż Sienna? Zachowujesz się tak dlatego, że kochaliśmy się i ty czerpałaś z tego przyjemność.

Jej twarz zbladła. Gwałtownie odsunęła krzesło, zrywając się od stołu i naprężając się, kiedy Alexis skoczył, chwycił jej biodra i przycisnął do twardej, drewnianej krawędzi stołu.

Uwięziona pomiędzy stołem i jego muskularnymi udami całkowicie znieruchomiała, oddychając gorączkowo, boleśnie świadoma dotyku jego ud na jej gołych nogach w krótkich szortach, które założyła na poranny spacer. Celowo narzucał się jej zmysłom, zmuszając Siennę do odczuwania "jego bliskości.

Przekazywał bez słów, że ma nad nią moc i ta świadomość działała na nią jak narkotyk, który burzył krew i odbierał

spokój.

- Co masz zamiar zrobić? - spytała ostro, broniąc się przed złamaniem jej oporu. - Zmusić mnie do przyjęcia twojego ciała, ponieważ wiesz, że nie zrobię tego z dobrej woli?

- Zmusić cię? - Zmarszczył brwi, głaszcząc wewnętrzną stronę jej dłoni. - Nie, Sienna. Nie dam się na to nabrać. Ty 124

chcesz, żebym cię zmusił - rzucił bez ogródek. - Chcesz mi udowodnić, że masz rację i uzyskać realny argument potwierdzający całą tę wymyśloną nienawiść. Jeśli chcesz dalej grać w tę grę, to baw się sama. Nie będę cię hamował, ale na pewno nie włączę się do zabawy.

Schylił głowę i zmiażdżył wargami jej zaskoczone usta, uciszając słowa. Potem zwolnił nieco ucisk, niespiesznie, delikatnie pieszcząc jej wargi, aż w końcu ją puścił.

- Masz teraz o czym myśleć w czasie, gdy będę w drodze

- rzekł miękko, cofając się w stronę drzwi. -

Weź to coś ze sobą do łóżka i przemyśl, kiedy będziesz się czuła samotna.

- Nie czuję się w łóżku samotna - zapewniła go szorstko

- nawet jeśli ty się tak czujesz w swoim.

- Bynajmniej - rzucił zdecydowanie.

Nie trzeba było dalszych słów, by Sienna domyśliła się, że jednym z powodów podróży do Aten była kobieta, która z zachwytem podzieli z nim zmysłowe doznania. Zamknęła na chwilę oczy, czując, że nienawidzi go każdym nerwem. Kiedy je otworzyła, była już sama. Weszła na górę do swojego pokoju i opuściła go dopiero, kiedy usłyszała startujący helikopter.

Ku jej zdziwieniu po wyjeździe Alexisa nie poczuła ulgi, a planowany spacer nagle przestał ją pociągać. Znalazła w kuchni Marię i powiedziała, że wychodzi. Domyślała się, że Maria ma jej za złe, iż nie poleciała z Alexisem do Aten.

Być może powinna to zrobić, przynajmniej mogłaby zwiedzić miasto. Zatrzymała się nagle, zagryzając ze złości wargę, bo przyszło jej do głowy, że Alexis naprawdę nie miał

najmniejszego zamiaru jej zabrać i zaprosił ją tylko dlatego, żeby ją zirytować, będąc z góry przekonany, iż odmówi. W

głębi duszy wiedziała, że taka sytuacja nie może dalej trwać.

Wcale nie było jej łatwo tak się zachowywać i tylko zdecydowany zamiar udowodnienia Alexisowi, że ich dalsze 125

małżeństwo nie ma sensu, podtrzymywał jej upór. Zaczęła zastanawiać się, co robić i początkowe rozgoryczenie zaczęło mijać, a stopniowo jego miejsce zajęło chłodne logiczne myślenie, którego uczył ją ojciec.

Być może Alexis czuł, że żeniąc się z nią, postępuje właściwie i doskonale rozumiała, dlaczego postanowił nie pomagać jej w odzyskiwaniu pamięci. Może nawet miał rację, kiedy pewnego wieczoru stwierdził w złości, że gdyby odzyskała pamięć w rok po wypadku, nie zachowywałyby się jak - tak to określił - rozkapryszone dziecko.

Czy dwanaście miesięcy życia u jego boku w roli żony wymazałoby jej poczucie zdrady i rozczarowania? Byłaby szczęśliwa, gdyby tworzyli rodzinę? Nie, niezależnie od tego, kiedy odzyskałaby pamięć, byłby to zawsze dla niej straszny cios. Nie dlatego, że się z nią ożenił, ale... ale dlatego, że w taki sposób się z nią kochał, że - jak podpowiadał jej wewnętrzny głos - czerpał z seksu tyle przyjemności i radości, którą ona odwzajemniła mu z całym zapalem. Nigdy nie próbował

zatomować słów miłości, które mu szeptała, nie powstrzymał

jej, kiedy dotykiem i mową wyrażała, co do niego czuje. A przecież musiał wiedzieć, że po tym, w jaki sposób potraktował

ją w wynajętym domku, prędzej by umarła niż wypowiedziała jedno słowo, zaofiarowała jedną najmniejszą nawet pieszczotę, która mogłaby zdradzić jej uczucia.

Ilekczo myślała, jak reaguje na jego ciało, jak mimo woli się nim zachwyca, skręcała się ze wstydu i odrazy do samej siebie, marząc o tym, żeby wymazać z pamięci imię Alexisa i wszystkie związane z nim wspomnienia. Podobnie jak nie pamiętała o tym po wypadku. Ciągle jeszcze nie była pewna, dlaczego tak kompletnie go zapomniała, swego męża i kochanka. A on... on nie powiedział ani słowa, które mogłoby ją na to naprowadzić, tylko pozwolił wędrować po niebezpiecznym polu minowym emocji. W nieczuły sposób 126

pozwolił jej wejść na ścieżkę, o której wiedział, że prowadzi ją do samozniszczenia. A przecież... pamiętała jego gniewny wyraz twarzy, ilekczo mówiła, że nie może sobie go przypomnieć. Sądziła wtedy, że raniło to jego dumę, ponieważ ją kochał, a ona nie mogła sobie tej miłości przypomnieć.

Alexisa nie było już trzy dni, kiedy w końcu przyznała sama przed sobą, że za nim tęskni. Brakowało jej słownych utarczek, widoku jego ciemnej głowy pochylonej nad papierami, wymiany uwag przy posiłkach, które zajęły miejsce wcześniejszych fizycznych kontaktów. Tęskniła za nim i zdała sobie sprawę, że mimo wszystko go kocha.

Wzdrygnęła się, kiedy uzmysłowiła sobie tę prawdę, którą tak długo zwalczała rozpaczliwie i trzymała głęboko w ukryciu. Tak, kocha Alexisa. Jak mogła sobie wyobrażać, że miłość jest czymś, co może po prostu zdusić tylko dlatego, że ukochany mężczyzna nie zasługuje na nią tak, jak miała na to nadzieję. Tak więc, kiedy opuściła ją pamięć? Wtedy gdy go poślubiła, poślubiła mężczyznę, którego kochała, ale który nie kochał jej, który nie wahał się manipulować jej uczuciami, kiedy było mu wygodnie. Stwierdziła, że stoi przed alternatywą: pozostać i ryzykować, że Alexis w końcu odkryje prawdę i użyje jej przeciw niej albo wyjechać. Ale Alexis nie pozwoli jej wyjechać!" Przygryzła dolną wargę, zastanawiając się, co robić. Nie może być szczęśliwa w małżeństwie z Alexisem, żyjąc okruchami uczucia, które będzie jej rzucał w chwili narastającej żądy, rodzić jego dzieci, być jego żoną, nie mając jego miłości. To okaleczy ją emocjonalnie, a w nim wzbudzi tylko pogardę. To znaczy, że musi wyjechać. No tak, ale gdyby spróbowała uciec, Alexis i tak przywiezie ją z powrotem.

Chyba że sam poprosi, żeby wyjechała. Cierpienie, które przyniosła jej ta myśl, było nie mniejsze niż to, gdy odkryła, że on jej nie kocha. Ale przeżyła to pierwsze, więc przetrwa i 127

drugie, znajdzie sposób, żeby doprowadzić Alexisa do tego, że odeśle ją do Londynu. Musi to zrobić.

Trzeciego wieczoru jego nieobecności prawie nie ruszyła kolacji. Maria mruknęła z niezadowolenia, widząc jej talerz.

Zmarszczyła brwi i potrząsnęła głową.

- Niedobrze, że nie jesz. *Kyrios* tego nie pochwali.

- Nie jestem głodna, Mario - zwróciła się do niej z pojednawczym uśmiechem.

- Kiedy będziesz w ciąży, to będziesz miała apetyt.

Kyrios potrzebuje synów. Wszyscy mężczyźni chcą mieć synów.

Tak, Alexis chciał mieć dzieci i być może to był jego słaby punkt. Sienna wstała od stołu i wyszła do ogrodu.

Owionął ją zapach kwiatów i łzy popłynęły z jej oczu na wspomnienie, jak pierwszy raz spacerowała po tym ogrodzie z Alexisem. Jakże chętnie wyszła z nim na ten spacer. Jak chętnie przytulała się do niego, rozplýwała pod wpływem jego głosu i dotknięcia. Ale to było przed przyjazdem Sofii. Teraz złościł

się, gdy odmawiała spania razem, a jej opór irytował go tym bardziej, że czuł, jak bardzo go pożąda.

„Jeszcze będziesz mnie chciała”, powiedział jej wtedy i to była prawda. Zawstydzalo ją to, bo wiedziała, że tak będzie.

Miłość z nim była jak narkotyk. Pragnęła jego dotknięć, pieszczot, pocałunków, i gdyby nie był daleko, nie miała pewności, czyby się nie złamała i nie pobieglą prosić, żeby się z nią kochał. Nie, nie pozwoli sobie na to ostateczne upokorzenie.

Duma, która pomogła jej wytrzymać prawdę po raz pierwszy, pomoże jej i teraz. Poprzysięgła sobie, że niezależnie od tego, co się stanie, niezależnie, jak bardzo by tego pragnęła, nigdy z własnej woli nie wróci do Alexisa.

Pogrążona w myślach zaszła dalej, niż miała zamiar. Z

zaskoczeniem odkryła, że znalazła się nad znaną małą zatoczką.

Poczuła na twarzy chłodną bryzę - być może ostrzeżenie, że 128

nadejdzie wiatr *meltemi*. Zadrżała, patrząc na homero-wskie

„ciemne jak wino morze”, myśląc, jak łatwo przypomniala sobie ten zwrot i zastanawiając się, co robi Alexis i w czyim jest towarzystwie. Miała na sobie tylko T-shirt i spódniczkę, a bryza była na tyle chłodna, że dostała gęziej skórki. Mimo to zatrzymała się na chwilę, patrząc na morze i nie spiesząc się z powrotem do samotności w willi. Pod nieobecność Alexisa czuła wokół siebie pustkę.

W końcu ruszyła powoli w stronę ścieżki, otaczając ramionami zziębnięte ciało. Lekko zadrżała, przyspieszając kroku. Było jeszcze wcześniej, więc być może posłucha trochę muzyki albo poczyta książkę. Jedno i drugie było jej ulubionym zajęciem, ale związana z nimi przyjemność ostatnio zbladła, tak jak zbladło wszystko, co nie było Alexisem - musiała przyznać przed samą sobą.

Doszła już niemal do patio, kiedy jakiś cień oderwał się od krzewu bugenwilli pnącej się po ścianie i ruszył w jej kierunku, ciemny i odrobinę groźny. Wstrzymała oddech, gdy światło księżycy, które zasłaniała wcześniej mała chmurka, odkryło sylwetkę jej męża. Miał na sobie dzinsy i cienką bawełnianą koszulę z zawiniętymi rękawami. Koszula była rozpięta pod szyją, odsłaniając fragment owłosionej piersi.

- Alexis! - podniosła rękę do gardła, instynktownie naciskając nią przyspieszony puls. Nagle poczuła, że trudno jej oddychać. Serce biło nierówno, czuła, jak pulsuje w niej krew. -

Przestraszyłeś mnie. Nie wiedziałam, że już wróciłeś, bo nie słyszałam helikoptera.

- Nie przyleciałem helikopterem, przypląnąłem jachtem.

Zakotwiczylem go w porcie.

Sienna zrobiła krok, żeby go minąć, świadoma jego bliskości, zapachu i kształtu jego ciała w otaczającej ich ciemności. Mała lampa w pokoju obok rzucała łagodne cienie, tworzące aurę intymności.

129

- Wejść do środka, bo byłam na zewnątrz dłużej niż miałam zamiar i zrobiło mi się chłodno.

- Mimo twoich oporów ciepło cię witam - żartobliwie rzekł Alexis. - Dlaczego jesteś taka spięta?

Czego się przestraszyłaś?

- Niczego. Jest mi po prostu zimno i jestem zmęczona.

- Zmęczona? - zakpił. - Jest dopiero dziewiąta. Czemu siedziałaś tak długo nad zatoczką, jeśli było ci chłodno? -

zapytał nagle. Czyżby wiedział, że była nad zatoczką?

Zmarszczyła brwi, niespodziewanie czując się przyłapana.

- Czemu nie? Patrzenie na morze ma na mnie hipnotyzujący wpływ.

Chciała go minąć, ale Alexis zastąpił jej drogę i chcąc iść dalej, musiałyby na niego wpaść. Jej ciało napięło się bezwiednie na myśl o jakimkolwiek z nim kontakcie. Jak zachowa swoją domniemaną obojętność, jeśli będzie musiała go dotknąć? Wiedziała, że jej opanowanie wystawione byłoby na zbyt ciężką próbę. Zawahała się i cofnęła, ale za późno. Alexis ruszył ku niej i położył pieszczotliwie rękę na jej ramieniu.

- Zimno ci - powiedział poważnie. - Włóż to

- sięgnął za siebie do jednego z krzeseł stojących na tarasie i podał jej gruby wełniany sweter. - To

cię nie ugryzie -

dodał kpiąco, kiedy cofnęła się raptownie i potknęła o krawędź

tarasu.

Alexis wyciągnął ręce, ale kiedy chciała go odepchnąć, objął ją w pasie i obrócił tak, że jej twarz znalazła się w świetle padającym z pokoju, podczas gdy on pozostał w cieniu.

- Czy jestem aż taki straszny, że wolisz raczej złamać nogę, niż pozwolić mi, żebym cię dotknął?

- zapytał ostro. - Czy to mnie się tak bardzo przstraszyłaś, Sienna?

- Nie przstraszyłam się. - Jak niepewnie brzmiał jej głos, tak bardzo różny od spokojnego, zrównoważonego tonu, 130

jaki chciała mu nadać!

Próbowała rozluźnić uścisk Alexisa, aby znaleźć się w bezpiecznej odległości od ciepłej pokusy jego ciała. Ale jej drobne ręce były bezsilne wobec siły jego ramion, których twarde mięśnie czuła pod palcami.

- Pozwól mi przejść, Alexisie - poprosiła zduszonym głosem.

- Dlaczego? Czy przypadkiem nie odkryłaś, że nie jestem ci tak obojętny, jak próbujesz to okazać?

Czy jesteś gotowa przyznać, że miałem rację, iż ciągle mnie pragniesz? Jaki sens ma to udawanie?

Oboje wiemy, jak sobie wzajemnie odpowiadamy.

Jeszcze minuta, a zacznie ją całować. Sienna wyczuwała jego wewnętrzną moc, która w każdej chwili mogła ją zdominować i nagle zrozumiała, że być może znalazła jego słaby punkt i sposób, w jaki może go doprowadzić do zwrócenia jej wolności.

- Ty tylko myślisz, że wiesz - odparowała lekko, nie chcąc w żaden sposób zdradzić swej straszliwej niepewności. -

Czy kiedykolwiek zdarzyło ci się pomyśleć, że moja reakcja mogła być udawana?

Mimo wszystko wierzyłam, że jesteś moim mężem. Czy tylko ty jeden masz poczucie honoru i obowiązku, Alexisie?

Kochałam się z tobą, ponieważ uważałam, że masz prawo tego ode mnie żądać, ponieważ szczerze wierzyłam, że jesteśmy zakochani, mimo że nie mogłam sobie tego przypomnieć.

Myślałam, że troszczysz się o mnie i że każdy objaw odrzucenia sprawi ci wielką przykrość, taką samą, jaką mnie by sprawiło, gdyby sytuacja była odwrotna. Gdybym odkryła, że mój mąż, o którym

sądziłam, że mnie kocha, stracił pamięć, a wraz z nią wszystkie wspomnienia naszej miłości. Zmuszałam się, aby być taka, a ponieważ jesteś bardzo... doświadczonym kochankiem, więc moje ciało odpowiadało bardziej z ulgą niż 131

pożądaniem. Jestem tego pewna. Byłam przerażona, że możesz odgadnąć, jaką pustkę czułam w sobie i jak czułam się winna...

- Nie! - ostro zaprzeczył. - Nie, Sienna, nie masz racji.

Odpowiadałaś na moje pieszczoty, dotykałaś mnie jak kobieta dotyka mężczyznę, którego kocha i pragnie ponad wszystko inne.

- Pieściłam cię tak, jak wierzyłam, że masz prawo być pieszczony - odparła lekko. - Musisz pamiętać, że osoba, którą byłam wtedy, gdy się kochaliśmy, nigdy realnie nie istniała.

Ona nie była mną, Alexisie. Ona nigdy nie mogła być mną.

Wszystko to było tylko dlatego, że wierzyłam, że jesteś moim mężem i sądziłam, że to ci się należało. Ja...

- Co? Zmusiłaś się, żeby mi się oddać? Nawet nie widząc ukrytej w ciemnościach twarzy męża, wiedziała, że maluje się na niej rozczarowanie i złość. Jego mięśnie napięły się od powstrzymanego wybuchu. Poczwała wewnątrz straszny ból i chciała już cofnąć te słowa, aby zaspokoić jego dumę, ale nie mogła. Nie mogła dla własnego ocalenia.

- Co ty mi próbujesz powiedzieć, Sienna? - zapytał przez zaciśnięte zęby - że się do tego zmuszałaś?

Schylił głowę, muskając ustami jej wargi. Poczwała, że jej serce podskakuje i ląduje gdzieś w gardle, kiedy wytrzymała tę zmysłową pieszczotę. Alexis opanował się, złość ustąpiła pod naporem pożądania, ale Sienna czwała jeszcze jej obecność, czyhającą, żeby wybuchnąć w momencie, kiedy dostarczy jej zapłonu.

- A to... - Alexis wyszeptał do jej zamkniętych ust - czy także się zmuszasz, żeby to wytrzymać?

Przykrył ręką jej pierś, lekko głaszcząc kciukiem sutek, podczas gdy jego usta krążyły nadal leniwie po twarzy i szyi Sienny, drażniąc i smakując delikatną skórę. Przytulił ją do sprężystego ciała, przyciskając uda do jej ud, ogrzewając powoli ciepłem swego ciała. Jego usta nadal pieściły jej wargi, 132

głaszcząc językiem miękki kontur.

- Ach, Sienna - wyszeptał jej imię. - Sama wiesz, że mi się nie oprzesz. Zewnętrznie możesz się wydawać zimna, ale wewnątrz...

- Wewnątrz jestem także zimna, Alexisie - wykrztusiła przez zaciśnięte zęby. - Nie pragnę cię.

- Wmawiaj to sobie dalej - zaśmiał się szyderczo - ale to nie powstrzyma takich reakcji twojego

ciała jak ta. - To mówiąc, dotknął pulsującej szaleńczo tętnicy na jej szyi, a następnie przyłożył do niej swoje wilgotne usta i trzymał tak, aż jej serce mało nie wyskoczyło z piersi. - Albo to... - Wsunął rękę pod jej koszulkę i delikatnie, ale zdecydowanie objął

palcami pierś, bezbłędnie znajdując nabrzmiały sutek, którego twardość zdradzała jej podniecenie. - Co mówi mi, że jesteś kłamczuchą. Nie tylko kłamczuchą, ale i tchórzem. Nigdy przedtem cię o to nie podejrzewałem.

- To tylko słowa, Alexisie - odrzekła zmęczonym głosem, odsuwając się od niego. - Przy okazji dowiedz się, że nie noszę twojego dziecka i nigdy nie będę. Nie chcę cię, więc żeby mnie zapłodnić, musiałbyś mnie zgwałcić.

- Musiałbym? - Szybko wziął ją na ręce i ruszył w stronę drzwi wiodących do ich sypialni. - Musiałbym, Sienna? Myślę, że nie. Masz zbyt gorącą krew, żeby trzeo było cię do tego zmuszać. Przy całej niewinności i braku doświadczenia, jesteś najbardziej zmysłową kobietą, jakiej w życiu dotknąłem.

Bardzo lubię patrzeć na twoją twarz, kiedy się kochamy i widzieć na niej rozkosz, czuć, jak twoje ciało reaguje na moje.

Czy naprawdę spodziewasz się, że uwierzę, iż rodzi się to z obowiązku?

Dotarł do sypialni, popchnął drzwi i w ciemności szedł prosto do łóżka.

- Wyobraź sobie, że odłożyłem moje sprawy w Atenach, 133
żeby wrócić do ciebie.

- Czyżby? Ona nie mogła być z tego bardzo zadowolona, ale to wszystko było zbędne, Alexisie.

Możesz zaraz tam wrócić.

- Ona? To właśnie sobie wyobrażasz? Sienna zadrżała, kiedy przytrzymał ją, szukając jej twarzy w słabym świetle księżyca. - Czy to ważne, co sobie wyobrażam? Uważasz mnie za naiwną, ale nie wierzę, że jestem jedyną kobietą w twoim życiu. Poza tym już udowodniłeś mi, że w twoim sercu nie ma miejsca na miłość, że dla ciebie seks jest czymś, co nawet nie musi być umotywowane pożądaniem.

- Zakładam, że mówisz o pierwszym razie, kiedy się kochaliśmy. Ale mylisz się, Sienna. Pragnąłem cię. Nigdy nie zrozumiesz, jak ciężko było mi wtedy zrobić to, co musiałem zrobić i wypuścić cię z ramion. Ale wtedy musiałem myśleć o Sofii. Teraz nie mam zamiaru cię wypuścić. Nie możesz pozostać zimna w moich ramionach, nie wierzę, że uda ci się to nawet przez jedną noc. Tęskniłem za tym, żeby mieć cię w moim łóżku i nie pozwolę ci jeszcze raz go opuścić. Zanim dzisiejsza noc się skończy, usłyszę jeszcze, jak krzyczysz z rozkoszy, a twoje ciało będzie drzeć z pożądania.

- Nie!

- Tak - powiedział ochryple, kładąc ją na łóżku i szybko układając się obok, unieruchamiając ją swoim ciężarem.

Sienna próbowała się opierać, kiedy jego ręce walczyły z ubraniem, ale był silniejszy i, jak się wydaje, bardziej zdecydowany. Koszula rozpięła mu się w tej walce, a owłosiona pierś łaskotała jej delikatną skórę, kiedy próbowała się wywinąć. Zaciskała palce ze złością, naprężała w proteście ciało.

- Możesz drapać, ile chcesz - wyszeptał jej do ucha, chwytając ją za nadgarstki i przyciskając nad głową do łóżka. -

Ale zanim noc się skończy, będziesz całować te rany, które

teraz zadajesz.

- Nie! - jej oczy błyszczały złością, a ciało wiło się rozpaczliwie, kiedy próbowała zrzucić z siebie jego ciężar.

Przesunął się lekko, nadal trzymając ją za nadgarstki i twardym, muskularnym udem przycisnął do łóżka. Badał

wzrokiem zaczerwienioną twarz i włosy w nieładzie, mocno pulsującą tętnicę na szyi, wznoszące się w szybkim oddechu piersi. Twarde sutki wskazywały na podniecenie, a nie na opór i Sienna poczuła, jak upokorzenie ścisła jej gardło. Opuścił

głowę, a ona napięła się, przewidując podniecające dotknięcie ust na piersiach, ale zamiast tego pocałował miękką krzywiznę jej brzucha.

Zmusiła się, by leżeć nieruchomo pod tą pieśczołą, koncentrując się na bólu ramion. Wolna ręka Alexisa spoczywała na jej udzie i Sienna czuła, że drży. Pieśczoły pobudzały wewnętrzne źródło, które wydawało się zastygać w bolesnej rozkoszy pod każdym dotknięciem jego palców. Usta Alexisa przesunęły się powoli do góry. Była to wyrafinowana forma tortury, a Alexis robił to po mistrzowsku.

Instynkt żądał, by porzuciła dumę, wsunęła palce we włosy Alexisa, przyciągnęła jego usta do swoich piersi, boleśnie spragnionych pocałunków. Nakłaniał do poruszania biodrami pod jego ciężarem, przesuwania rąk po ciele. Ale mówiła sobie, że nie może tego zrobić, że musi leżeć spokojnie, obojętnie wpatrując się w sufit, usuwając z myśli i ciała wszystko, poza tym, o co walczy, nie dla zwykłego zwycięstwa, lecz o utrzymanie się przy życiu.

Alexis jeszcze ją pieścił, a kiedy na chwilę przestał, Sienna wstrzymała oddech i zmusiła się do spojrzenia ku niemu nad swoim ciałem. Jej twarz zbladła, przesunęła językiem po spieczonych wargach. Mimo nocy światło księżycy było wystarczające, żeby mogła zobaczyć zaokrąglone kształty własnych piersi, ciemne krążki wokół sutków nabrzmiałych

pożądaniem, jakby wysuwających się na spotkanie pieszczot, których pragnęły.

- Chcesz mnie - powiedział krótko twardym głosem, ale dziwnie pustym. - Powiedz to Sienno, powiedz to.

Potrząsnęła głową, niezdolna wydać głosu. Na ciemnej twarzy Alexisa dostrzegła namiętność i rozczarowanie, i złość, oczy błyszczały w gorączce spod przymrużonych powiek...

Serce jej łomotało, chciała uwolnić dłonie, aby zasłonić się przed jego spojrzeniem, ale nie puścił ich. Jego język dotknął

wrażliwej otoczki sutka, okrążając go powoli, podczas gdy ona dyszała od katuszy żądz, przerażona, że wypowie słowa, na które czekał. Jej ciało walczyło przeciw opanowaniu umysłu, błagało, by uległa. Alexis nie ustępował.

- Pragniesz mnie.

- Nie!

- Kłamiesz - powiedział schrypniętym głosem, nagle puszczając jej nadgarstki i przesuwał się w górę.

Zadrżała, czując jego twardą męskość i pomyślała, że on także czuje jej instynktowną odpowiedź.

Oparła mu ręce na ramionach, chcąc go odepchnąć, kompletnie wyczerpana Walką z pożądaniem. Pomyślała, że nie wytrzyma tego dłużej.

Nagle opanowanie, jakiego dał dowody, skazując ją na miłosne tortury, gdzieś znikło. Poczowała, jak wzrasta jego pożądanie i ogarnia całe ciało, widziała kropelki potu na skórze.

Uwięził ją w ramionach, szepcząc do ucha ochryplym głosem:

- Do licha, Sienno!

Wydała pomruk protestu, ale zamknął jej usta w pocałunku, który porwał ich w ciemny wir pożądania.

Wszystkie jej postanowienia ulotniły się w ułamku sekundy. Zawładnął nią najprymitywniejszy z instynktów, odwołujący się do najbardziej skrytych uczuć. Jej ręce ześlizgnęły się z jego ramion na kark, wplotły we włosy, badały

napięte mięśnie szyi, czując, jak poruszają się pod jej dotknięciem.

Żądza Alexisa stanowiła fizyczną siłę, której nie mogła się oprzeć. A on całował jej powieki, szyję i wrażliwe krzywizny ramion. Delikatnie gryzł zębami skórę, przerywając pocałunki słowami, których znaczenia nie rozumiała.

- Ty możesz mnie nie chcieć, ale ja chcę ciebie - wyrzekł

chrapliwie, powracając do jej ust i przesuając zmysłowo językiem wzdłuż nabrzmiałej dolnej wargi. - Dotąd żadna kobieta nie przyprawiła mnie o takie szaleństwo. Budzisz we mnie pragnienie, którego nic nie może zaspokoić. - Jego naprężone ciało poruszało się na niej z rytmicznym pośpiechem, którego, jak się wydawało, nie potrafił opanować.

- Alexis, proszę cię, przestań. Przestań natychmiast! Nie dam rady dłużej! - wykrzyczała te słowa, zanim zdołała je zatrzymać.

Nie może pozwolić, by wziął ją w złości, za karę, nie może też poddać się żądaniom własnego ciała i pieścić go tak, jak za tym tęskniła. Zdawała sobie sprawę, jaka siła nim kieruje, jak mocna jest żądza, która się w nim pali. I jak ona sama spragniona jest tego, by ją z nim dzielić, żeby poddać się jej całkowicie. Chciała gładzić rękami jego szeroką pierś, wąskie biodra, szczupłe łądźwie i twarde muskularne pośladki.

Zadrzała i przycisnęła ręce do jego piersi.

- Alexis!

- Nie mogę, Sienna. Nie mogę. - Niski, gorący szept Alexisa przebił się przez jej oszołomienie.

Słyszała jego niski, ochrypy głos bólu i żądy, gdy jego ciało napierało na nią, rozchylając uda, ręce przesuwały się szybko w dół, a usta dotykały naprężonych piersi. Sienna wstrzymała oddech, widząc jak walczy, żeby się opanować, ale były to próby daremne. Na chwilę zamarł w bezruchu, a potem zadrzał gwałtownie, nie mogąc przeszkodzić impulsowi, który

rzucił go w głąb jej ciała. Sienna krzyknęła, nie z bólu, lecz z zaskoczenia, że stracił nad sobą kontrolę. A on zdusił ten krzyk ustami, aż oboje pogrążyli się w burzliwych odmętach rozkoszy.

Obudziła się w środku nocy i po napięciu jego ciała zorientowała się, że nie śpi. On także poczuł, że się obudziła.

Obrócił się do niej plecami.

- Jutro przyleci helikopter - powiedział obojętnie. -

Zwyciężyłaś, Sienna. Uwalniam cię.

Uwalnia ją? Czyżby nie wiedział, że teraz nie chce już być wolna?

- Czy mogę wiedzieć dlaczego? - Jej głos był

zaskakująco wyprany z wszelkich emocji.

- Czyżbyś nie rozumiała? - Wyczuła drwinę w jego głosie. - Doprowadziłaś mnie do granicy wytrzymałości, czego żadna kobieta nigdy przedtem nie zrobiła. Zawsze byłem dumny z mojego

opanowania i rozwagi. A teraz nie mogę już wierzyć samemu sobie, jeśli chodzi o ciebie. Dzisiejsza noc mi to udowodniła. Powiedziałem sobie, że nie wezmę cię, dopóki sama o to nie poprosisz.

Chciałem ci udowodnić, że fizycznie mnie pożadasz.

Zamiast tego udowodniłem, że jestem słaby. Nie podoba mi się ten mężczyzna, którym byłem dzisiejszej nocy.

Ale teraz wiem, że możesz kiedyś doprowadzić mnie do tego, że wezmę cię tak brutalnie, jak myślałem, że twój brat postąpił z Sofią. Potrafisz wzbudzić we mnie najgorsze instynkty, doprowadzasz do pogardy dla siebie samego. Jeśli zatrzymam cię przy sobie, prawdopodobnie mnie zniszczysz.

Albo ja w akcie samoobrony zniszczę cię pierwszą. Myślałem, że doprowadzę do tego, żeby jakoś się między nami ułożyło, ale już nie wierzę, że mi się to uda.

A więc na koniec osiągnęła swój cel, ale nie dało jej to żadnej satysfakcji. Osiągnęła to, co planowała.

138

Alexis ją uwolni. Wiedziała, że tak będzie lepiej, że na dłuższą metę to rozwiązanie będzie mniej bolesne i najlepsze dla nich obojga, ale wszystko, o czym w tej chwili mogła myśleć, to tęsknota za tym, by go całować i pieścić, by pokazać mu swoją miłość, rozpląnąć się w jego ramionach i powiedzieć, że nic poza tym nie ma znaczenia. Ale było już za późno i obiecała sobie, że nie będzie żałować.

139

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

Trzy dni później Sienna opuściła Ateny. Alexis uparł się, że dotrzyma jej towarzystwa przy odlocie, podobnie jak nalegał, żeby leciała pierwszą klasą i przyjęła od niego pewną sumę pieniędzy. W końcu wyraziła zgodę, ale zdecydowała się pozostawić całą kwotę nietkniętą. Nie czuła żadnej przyjemności z osiągnięcia celu. Jej serce i ciało domagało się pozostania z Alexisem. Ale tego właśnie nie mogła zrobić, chciała bowiem więcej, dużo więcej niż mógł jej ofiarować.

Skrzywdził ją i wykorzystał, a mimo to nie miała satysfakcji, że zmusiła go, by zgodził się na jej wyjazd. Przykro jej było patrzeć na ból widoczny w jego oczach, ilekroć na nią spojrział, i czekając na zapowiedź swojego samolotu, zastanawiała się, czy pamięta bolesne, pełne napięcia słowa, które wypowiedział

tej nocy, kiedy pozwolił jej odejść.

- Nie mogę cię tu dłużej zatrzymywać - mówił -

podobnie jak niemogę zachować zdrowego rozsądku i szacunku dla samego siebie, ponieważ nie

mogę obiecać, że znów nie będę próbował cię wykorzystać. Pociągasz mnie tak bardzo, że przekracza to granice mojego opanowania. Miałaś rację, Sienna, nigdy nie powinienem był się z tobą żenić.

Przechodząc za barierkę, odwróciła się raz jeszcze.

Alexis stał, patrząc na nią, z rękoma w kieszeniach ciemnego garnituru. Pod tkaniną rysowały się jego napięte mięśnie. Także na twarzy widać było napięcie. Sienna wiedziała, że cierpi i musiała sprzeciwić się pokusie, żeby zawrócić i go pocieszyć.

Jednak sądziła, że to cierpienie nie miało źródła w miłości, tylko w urażonej dumie. Wyobrażał sobie, że 140

całkowicie panuje nad sobą i odkrycie, że jest inaczej, zraniło jego dumę w tym samym stopniu, jak jej przez oszukiwanie samej siebie. Oboje wychodzili z tego związku przegrani.

Lepiej, jak będą osobno. Dużo lepiej.

Lot do Londynu przebiegł spokojnie. Wzięła z lotniska taksówkę, mówiąc sobie, że to będzie jej ostami luksus, zanim przestanie być żoną milionera i powróci do dawnego stylu życia. Przed wyjazdem Alexis zwrócił jej wszystkie osobiste rzeczy, które przechowywał przez czas jej pobytu w szpitalu.

Wśród nich był klucz do mieszkania Roba i użyła go teraz, zdziwiona, kiedy usłyszała kroki z drugiej strony drzwi.

- Sienna! - Rob był blady i zmęczony. Przejeżdżał

palcami po potarganych włosach, jak zawsze, kiedy był

zaskoczony. - Właśnie wróciłem i przeczytałem twój list. Co, u diabła, się dzieje?

- Jeśli pozwolisz mi wejść, to wszystko ci opowiem. -

Kiedy jednak zobaczyła, jak Rob zmarszczył czoło, zawahała się. Zawsze był jej uwielbianym starszym bratem. Nadal go kochała, ale teraz chciała z nim rozmawiać jako osoba dorosła.

Jak równy z równym.

- Co to jest z tym Stefanidesem? Czy to prawda, że jesteście małżeństwem?

- Tak,, byliśmy małżeństwem, ale nam nie wyszło.

- Szybko doszłście do tego wniosku - stwierdził sucho Rob i Sienna zrozumiała, że łatwo się nie wykręci.

W drodze do domu zdecydowała powiedzieć mu prawdę, bo jeśli skłamię teraz, to będzie musiała

dalej brnąć w kłamstwie, a chciała mu pokazać, że ten epizod jej życia jest skończony, że chce o nim zapomnieć i że jakakolwiek zemsta lub kara są całkiem zbyteczne.

Poprosiła o drinka i dostrzegła jego zdziwienie. Bardzo rzadko piła alkohol i nigdy w domu, ale nalał jej porcję whisky i dodał wody, a drugą przygotował dla siebie.

141

- W porządku. Chcę usłyszeć wszystko. Podkreślam, wszystko - rzucił krótko. - Gili powiedziała mi, że spotkałaś Stefanidesa w jej biurze. A jednak tego wieczoru w hotelu Savoy oboje zachowaliście się, jakbyście nigdy wcześniej się nie spotkali. Dlaczego?

Mogła mu powiedzieć, że się pokłócili, wymyślić szereg kłamstewek, żeby się wykręcić, ale zdecydowała się wyznać prawdę. Zaczęła uczciwie od początku, nie próbując niczego ukryć.

- Nie, Rob - rzekła, potrząsając głową i dotykając uspokajająco jego ramienia, kiedy mu opowiedziała, co zdarzyło się w wynajętym domku i zobaczyła, jak opanowuje go złość. - Wina nie spada na samego Alexisa. Ja chciałam, żeby się ze mną kochał. Powinnam być dostatecznie dojrzała, żeby wiedzieć, że taki mężczyzna jak on, nie zakocha się nagle w takiej romantycznej wariatce jak ja. Być może w głębi ducha podejrzewałam to, ale nie chciałam słuchać podszeptów intuicji.

Oczywiście, kiedy później dowiedział się prawdy, był

zdzumiony.

- Z pewnością był - przyznał ponuro Rob. - Co za drań!

Kiedy pomyślę...

- Nie myśl o tym. To jest skończone. I skończyłoby się dużo wcześniej, gdyby Alexis nie zdecydował się grać roli błędnego rycerza i ożenić się ze mną po wypadku.

- Tak. - Rob zmarszczył brwi. - Tego nie mogę zrozumieć. Po co zenił się z tobą?

- To miało być zadośćuczynienie, a w każdym razie tak mi powiedział. Tego wymagał jego honor.

Ponadto istniała możliwość, że byłam z nim w ciąży i noszę jego dziecko.

- Ale po co się zenił? Mógł ci po prostu zapłacić. Taki jest zwykle sposób postępowania bogatych ludzi. Ale żeby

kochać się z tobą po raz pierwszy... Musiał cię pragnąć, Sienna.

- Tak sądzisz?

- Tak myślę. - Rob patrzył na nią badawczo.

- A ty? Co teraz czujesz?

- Ja...

- Powiedz prawdę. Bądźmy przynajmniej szczerzy między sobą.

- Kocham go - przyznała Sienna - ale nie mogłam żyć jako jego żona i rodzic jego dzieci, wiedząc, że wszystko, co do mnie czuje, jest połączeniem poczucia winy i fizycznego pożądania. Takiego samego pożądania, jakie mógłby czuć do każdej atrakcyjnej kobiety, którą spotkałby na swojej drodze.

- Jest w tym coś, co nie trzyma się kupy - zastanawiał się Rob. - Trudno mi dociec, co to może być, ale to wszystko po prostu nie ma sensu. Co masz zamiar teraz zrobić?

- Alexis chce dać mi pieniądze - skrzywiła się.

- Nie mogę ich przyjąć, ale nie powiedziałam mu tego.

Pomyślałam, że mogę wrócić do domu na wsi.

Wydawcy są zainteresowani ponownym wydaniem książek ojca, ale trzeba je uaktualnić. Myślę, że mogłabym to zrobić. Ojciec pracował nad tym przed śmiercią i mam większość jego notatek.

- Czyli chcesz uciekać? - Sienna ponownie się skrzywiła.

- Powiedzmy, że potrzebuję jakiegoś miejsca, żeby odetchnąć i mieć gdzie się schować, kiedy będę lizać rany.

- Dziwię się, dlaczego on pozwolił ci odejść po tym, jak mu tak zależało na małżeństwie z tobą.

Rob miał umysł reportera i jak zajął się jakąś sprawą, to nie myślał popuścić, podejrzewała Sienna.

Jedyna rzecz, której nie powiedziała bratu, to była końcowa scena z Alexisem. Wspomnienie jej oporu, odmowy przyznania, że jego dotknięcie podniecają, wywoływało złość.

Nie była dumna, że doprowadziła go do utraty panowania nad 143

sobą. Nie musiał jej mówić, że wziął ją w złości i frustracji, chcąc złamać jej opór, niemal zniszczyć w ogniu swojej furii i dobrze rozumiała, dlaczego dla takiego mężczyzny jak Alexis będzie to ciężar nie do zniesienia.

- No dobrze, możesz tam jechać, jeśli tego chcesz. Ja także mam dla ciebie wiadomość.

Sienna spojrzała na brata.

- Czy to ma coś wspólnego z Gili? Popatrzył na nią zagadkowo.

- A jeśli ma?

- Och, nie - rzuciła. - Najwyższy czas, żebyście przestali udawać. Kochasz ją, prawda?

- Tak, ale kocham też moją pracę, i to był problem. Gili wyraziła się jasno, że chce mieć męża, który byłby obok niej.

Nie mogłem złożyć takiej obietnicy, ale problem wydaje się rozwiązany sam przez się, przynajmniej na teraz. Zlecono mi napisanie książki, w której będą porównane światowe punkty zapalne i mam spróbować znaleźć przyczyny i wyjaśnienia do nich. No wiesz, coś w tym rodzaju. Na razie ta podróż była moją ostatnią. Zanim książka zostanie skończona, zrobię się za stary, żeby znowu wyruszyć gdzieś na pola bitwy.

- I tak łatwo zrezygnujesz z podróży? - Sienna była zaskoczona, wiedząc, jak bardzo Rob lubił swoją pracę.

- Powiedzmy, że chętniej wyrzeknę się tego rodzaju pracy niż wspólnego życia z Gili. Ostatnio byłem w poważnym niebezpieczeństwie. Kiedy leżałem, słuchając gwizdzących dokoła kul, zdałem sobie sprawę, jak ważna jest dla mnie Gili.

Doszedłem do wniosku, że życie jest zbyt krótkie, by marnować je z powodu nieporozumień na świecie.

- To świetnie, bardzo mnie to cieszy. Ze względu na was oboje. Kiedy ślub?

- Jak tylko uporamy się z przygotowaniem. Miałem właśnie do ciebie napisać, żeby cię zawiadomić o naszym 144

postanowieniu. W istocie byłbym teraz w drodze na Micros, gdybym nie był zajęty Gili. Nie mogłem wprost uwierzyć, że wyszłaś za Stefanidesa i wtedy Gili opowiedziała mi, jak spotkaliście się po raz pierwszy. - Rob popatrzył uważnie na siostrę. - Wydawało jej się, że to była miłość od pierwszego wejrzenia dla was obojga.

Mówiła, że sprawiałaś wrażenie kompletnie oszołomionej i było dla niej jasne dlaczego. Także Stefanides wyglądał jak rażony gromem...

- Prawdopodobnie była to ulga, że mnie odnalazł -

odrzekła filozoficznie. - Boże, jaka jestem zmęczona! Chyba zaraz pójde się położyć. Wyjadę na wieś jutro rano, więc nie musisz się martwić, że będę ci się pętać pod nogami. - Umilkła, uchylając się przed poduszką, która leciała w jej kierunku.

Kończyła już pakowanie, kiedy usłyszała dzwonek do drzwi. W pierwszej chwili pomyślała z nadzieją, że to może być Alexis, ale z rozczarowaniem zobaczyła przez szybę sylwetkę Gili.

- Sienna, Rob mi wszystko opowiedział. Moja biedna przyjaciółko! A ja myślałam, że tak świetnie pasujecie do siebie.

- Zdarzają się takie rzeczy. Powiedz mi lepiej o swoich planach ślubnych - poprosiła, wyraźnie

zmieniając temat. - Jak daleko jesteś z przygotowaniem?

Gili pozornie poddała się i zaczęła dokładnie opowiadać o zamieszaniu, jakie robi jej matka w związku ze ślubem.

- Naprawdę nie sądziłam, że mama będzie chciała całej wielkiej ceremonii, nie tylko ślubu cywilnego, ale ona chce wszystkiego, hucznego wesela, przyjęcia na trawniku... Ma być ślub w kościele, chór chłopców, wszystkie kuzynki jako drużby...

- I?

Gili skrzywiła się lekko.

145

- I Rob siedzi z nią, układając te wszystkie plany. Za chwilę wymyśli, że moglibyśmy również mieć fotografie, które pokażemy w przyszłości naszym wnukom. Ale ty i Alexis, czy jest jakaś szansa, że...

Sienna potrząsnęła głową.

- Nie.

- A oboje robiliście wrażenie tak bardzo zakochanych.

- Przypomnij sobie, że ostrzegałaś mnie przed nim -

odparła Sienna z goryczą.

- Tak, pamiętam, ale to było na początku. Potem nie miałam wątpliwości co do ciebie czuł. To było wyraźnie widać. Czytałam coś na temat „nagiej żądzy”, ale sposób, w jaki na ciebie popatrzył, kiedy wszedł do biura... Czułam się prawie zazdrosna.

Sienna była przekonana, że Gili przesadza, ale nic nie powiedziała. Obiecała, że w miarę swoich możliwości pomoże przy organizowaniu uroczystości ślubnych i Gili wyszła.

Godzinę później Sienna była w drodze do Cotswold.

Pani Mallors przybiegła, kiedy zobaczyła jej samochód i wypytywała z niepokojem, jak się czuje.

- To był straszny wypadek. Całe szczęście, że twój towarzysz mógł się tobą zająć. Posprzątałam i zamknęłam dom, tak jak prosił i czasami wpadałam, żeby powycierać kurze oraz mieć wszystko na oku. Jesteś ładnie opalona. Gdzie byłaś?

- W Grecji - odparła Sienna, zadowolona, że przewidująco zdjęła z palca obrączkę i pierścionek zaręczynowy, jednocześnie przeklinając swoją sen-tymentalność, że zawiesiła je na łańcuszku i nosiła na szyi.

Czuła ciężar klejnotów między piersiami. Zamiast się do nich przywiązywać, powinna odesłać je Alexisowi, pomyślała.

Wszystko, do czego mogły służyć, to przypomnienie o przeszłości i o cierpieniu rozstania.

Kilka następnych dni spędziła, przeglądając notatki ojca 146

i przygotowując je do wykorzystania w nowym wydaniu książek. Większość tej pracy wykonał jeszcze ojciec przed śmiercią, ale to, co pozostało do zrobienia, było i tak dużym wyzwaniem. Pojechała do Cheltenham na spotkanie z wydawcą, by przedyskutować, sposób przygotowania książki. Po wspólnym lunchu spacerowała po mieście, podziwiając zabytkowe fasady domów z okrągłymi tarasami. Jak wszystkie uzdrowiska, Cheltenham odznaczało się klasyczną elegancją i zastanawiała się ze smutkiem, ilu też znajdzie się ludzi, którzy zechcą zachwycić się architekturą XX wieku za dwieście lat!

Po powrocie zaraz przystąpiła do pracy, stopniowo coraz bardziej wciągając się w to zajęcie. Czas uciekał i jak z góry założyła, praca była jedyną drogą, by wymazać z pamięci bolesne wspomnienia i uleczyć zboląłą duszę. Wymagała jej pełnej koncentracji, a kiedy pracowała wystarczająco długo, mogła w końcu rzucić się na łóżko i natychmiast zasnąć, nie torturując się wspomnieniami.

Była na wsi już ponad tydzień, kiedy pewnego ranka rzuciła okiem w lustro i zmarszczyła brwi na swój widok -

wielkie, ciemne oczy błyszczały w bladej twarzy.

Dziewczyno, potrzebujesz trochę świeżego powietrza, powiedziała sama do siebie.

Praca postępowała dość gładko i nie było powodu, żeby trochę od niej nie odpocząć. Pomyślała, że ogród wymaga, żeby się nim zająć, ale wrywanie chwastów dałoby jej za dużo czasu na rozmyślanie.

Potrzebowała czegoś bardziej absorbującego.

W końcu wybrała to, co kiedyś bardzo lubiła -

wspinaczkę na wzgórze. To była długa, mozolna trasa, ale satysfakcja, jaką dawało osiągnięcie szczytu, była warta wysiłku. Usiadła na zboczu, podziwiając rozciągającą się przed nią panoramę i wystawiając twarz na ciepłe promienie lipcowego słońca.

147

Wiatr się zmienił i napędził nieco chmur, więc z żalem zdecydowała, że czas wracać. Dotarła właśnie do górnej części swojej ulicy, kiedy zobaczyła samochód. Był zaparkowany obok jej domu, czarny i trochę smutny. Kosztowny, nieznamy samochód. Serce zaczęło przyspieszać w miarę zbliżania się do domu, a na twarz wypłynął lekki rumieniec. Czyżby Alexis przyjechał, żeby ją tu odnaleźć, żeby...?

Zawahala się przed drzwiami wejściowymi, drżąc lekko i próbując opanować emocje. Czy będzie miała siłę, żeby go odepchnąć? Weszła szybko do saloniku, nie mogąc ukryć zdumienia, kiedy zobaczyła swego gościa.

- Sofia! - zawołała.

Rzeczywiście to była ona. Siedziała, czytając jakiś tygodnik, ale na widok Sienny szybko się podniosła.

- Proszę, wybaczyć, że sama weszłam do domu, ale wpuściła mnie twoja sąsiadka. Powiedziała, że nie będziesz miała mi tego za złe.

- Nie, oczywiście, że nie. Może napijesz się herbaty albo kawy?

- Chętnie. Poproszę o kawę.

- Mam nadzieję, że nie czekałaś długo - zawołała Sienna z kuchni. - Wybrałam się na wycieczkę.

- Przyjechałam tuż po lunchu. Miałam trochę trudności, żeby odkryć, gdzie cię szukać, ale twoja przysła bratowa przekonała Roba, żeby dał mi adres.

To oznaczało, że Sofii nie przysłał Alexis, który znał ten adres i wytłumaczyłby jej, jak tu trafić.

- Musisz wybaczyć mojemu bratu, on teraz czuje się moim opiekunem.

- Tak, mogę to zrozumieć. To, co Alexis zrobił, było straszne. Ale jest moim bratem i ja także odczuwam potrzebę...

chronienia go.

Sienna lekko zeszywniała, stawiając tacę z kawą.

148

- Alexis nie potrzebuje żadnej ochrony - zapewniła. -

Gdybym była przytomna i nie utraciła pamięci, nigdy bym za niego nie wyszła. On dobrze o tym wiedział, Sofio.

- Tak, wiem. Rozmawiałam z nim i wszystko mi powiedział. Bardzo się wstydzi, Sienna... jest bardzo poruszony. Jest bardzo dumny i świadomość...

- Wybaczyć, nie chcę o tym rozmawiać. Mogę zrozumieć, że Alexis czuje się winny i ma potrzebę zadośćuczynienia. Ale to nie są wystarczające podstawy do małżeństwa.

- On nie czuje się dobrze, Sienna. Żyje w wielkim napięciu. Nigdy jeszcze go takim nie widziałam, nawet wtedy gdy utonęli rodzice. Postanowił sprzedać większość swoich firm i myśli o życiu tylko

na Micros. Uwierz mi, że boję się o niego. Alexis zawsze był z nas dwojga tym silniejszym, tym, do którego mogłam się zwrócić i znaleźć w nim oparcie.

Constantin mówi, że nie powinnam się martwić.

Jest cudownym mężem i bardzo go kocham, ale nie zna tak dobrze Alexisa jak ja. On potrzebuje ciebie, Sienna.

Strasznie za tobą tęskni i jestem pewna, że tylko ambicja nie pozwala mu prosić, żebyś wróciła. A przecież go kochasz. - To była prawda i Sienna schyliła głowę, potakując. - To chyba wystarczająca podstawa.

- Być może niektórym kobietom to wystarczy, ale jestem pewna, że ty także nie chciałybyś mieć męża, który tylko dlatego cię toleruje i znosi twoją obecność, bo czuje, że powinien.

Sofia zbladła i Sienna zdała sobie sprawę, że jej słowa były celne. - Tej nocy, kiedy po raz pierwszy się kochaliśmy, Alexis powiedział, że mnie nie kocha. Wytłumaczył mi, dlaczego zrobił to, co zrobił.

- I to jest coś, czego nie możesz zapomnieć i wybaczyć -

powiedziała Sofia miękko. - A czy nie mogło być tak, że powiedział te słowa, żeby bardziej przekonać samego siebie niż

149
ciebie? Czy nie mógł w ten sposób karać samego siebie za... za swoje uczucie do ciebie? Znam mojego brata, Sienna. Mimo wszystkich plotek, jakie o nim drukują, nigdy nikogo w najmniejszym stopniu nie oszukał.

- Oczywiście, że nie - zgodziła się Sienna. - Mnie też nie oszukiwał. Przeciwnie, powiedział mi szczerze, jak wielką satysfakcją było dla niego, że zostałam pomszczona. Kochając się ze mną, był

ogromnie przekonujący, tylko że to nie miało nic wspólnego z miłością. Gdyby Alexis rzeczywiście mnie kochał, to chyba znalazłby sposób, żeby mi to powiedzieć, nie sądzisz?

- Po tym, jak go odrzuciłaś? - Sofia potrząsnęła smutnie głową. - Jeśli tak myślisz, to znaczy, że nie znasz go dobrze.

Być może powinnam wytłumaczyć ci, co się działo, kiedy był

dzieckiem. Wiem o tym tylko dlatego, że opowiedziała mi to moja matka. Nasz ojciec nie darzył go uczuciem. Nie chciał go rozpieszczać, życzył sobie, żeby wyrósł na dzielnego i mocnego mężczyznę. Matka opowiedziała mi, że mały Alexis miał psa, którego uwielbiał. Kiedy psa przejechał samochód, chłopiec płakał, jakby chciało mu pęknąć serce, miał wtedy tylko siedem lat. Ale kiedy zobaczył go ojciec, nakazał

natychmiast przestać się mazać. „Mój syn nigdy nie będzie płakał” - powiedział i odesłał chłopca do pokoju do czasu, aż się nauczy zachowywać jak prawdziwy Stefanides.

Alexis kochał naszego ojca, ale nigdy nie było między nimi porozumienia. Ani razu nie widziałam, żeby ojciec wyciągnął

do niego ręce i objął go w taki sposób, jak to robią greccy ojcowie ze swoimi dziećmi. Ojciec odrzucił Alexisa, dokładnie tak jak ty go teraz odrzuciłaś.

Wkrótce potem Sofia wyjechała i Sienna patrzyła za nią, jak odchodzi smutna. W innych okolicznościach mogłyby zostać przyjaciółkami, ale teraz nie była w stanie wytłumaczyć, dlaczego Alexis nie będzie chciał jej powrotu.

150

151

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

- Ślub zaplanowaliśmy na sierpień i dobrze byłoby, gdybyś mogła przyjechać do Londynu w tym tygodniu, żebyśmy naradziły się w kilku sprawach. Kiedy rozmawiam przez telefon nie mogę zapamiętać, co mam do powiedzenia.

Czy możesz przyjechać?

- Czemu nie? - Gili zadzwoniła w chwili, kiedy Sienna kończyła śniadanie i patrząc na wiszący na ścianie kalendarz, powiedziała: - Mogę przyjechać każdego dnia.

- To może w takim razie jutro? W biurze mam niewiele pracy, więc będziemy mogły pogadać, a wieczorem wszyscy razem gdzieś wyjdziemy.

Po odwieszeniu słuchawki Sienna wyjrzała kuchennym oknem. Od wizyty Sofii minęły już trzy dni i w tym czasie nie było takiej godziny, żeby nie pomyślała o Alexisie. Spotkanie z Sofią odnowiło wszystkie stare rany. Nocą, kiedy leżała w łóżku, cierpiała, nie czując go obok siebie. Nie miała od niego żadnych wiadomości i zastanawiała się, kiedy zechce rozpocząć postępowanie rozwodowe.

Uzgodnili na Micros, że im szybciej to wszystko się skończy, tym lepiej. Być może, gdy będzie w Londynie, powinna zobaczyć się z adwokatem. Wydawało się ironią losu, że rozwiedzie się w tym samym czasie, gdy jej brat organizuje swój ślub.

Dojechała do Londynu parę minut po dziesiątej i udała się prosto do biura Gillian, która rozpromieniła się na jej widok.

Przygotowała jej filiżankę kawy.

- Dziesięć minut i będę gotowa. Chcę, żebyś pomogła mi

kupić suknię. Obejrzałam już kilka, ale nie mogę się zdecydować. Postanowiliśmy pójść na całość - wyjaśniła, robiąc odpowiednią minę - i mama jest tym zachwycona! A ty schudłaś - dodała, taksując ją wzrokiem i marszcząc brwi. Na szczęście zadzwonił telefon, zanim zdążyła poczynić jakieś uwagi

na ten temat.

Resztę przedpołudnia spędziły, chodząc po sklepach.

Sienna pochwaliła drugą z wybranych sukien, długą do ziemi, z jasnomorelowego szyfonu, który świetnie pasował do oliwkowej cery Gili i jej ciemnych włosów.

- Może warto byłoby dobrać do niej kapelusz - zawahała się Gili - jak myślisz?

Znalazły taki w tonacji morelowej, w eleganckim sklepie firmy Frederick Fox, gdzie Sienna dała się namówić, żeby też kupić sobie kapelusz, jasno-kremowy, pasujący do sukni, w której miała zamiar wystąpić na ślubie brata.

- Może pójdziemy teraz na lunch? - spytała Gili, gdy wychodziły ze sklepu. - Jestem już głodna.

Podczas posiłku rozmawiały na temat ślubu, a raczej Gili mówiła, a Sienna słuchała. Postanowili z Robem zatrzymać jego mieszkanie.

- Chcę dalej prowadzić agencję, przynajmniej na razie, ale Rob chciałby mieć liczną rodzinę i nawet mówi o poszukaniu domu w Cotswold.

Po lunchu poszły kupować bieliznę i buty. Gili była niezmordowana i na koniec Sienna czuła się prawdziwie wyczerpana.

- Myślę, że na dziś mam dość - wysapała, gdy dotarły do domu. - Jestem bardzo zmęczona, a ponadto nie chcę wam przeszkadzać.

Gili uśmiechnęła się, ale nie protestowała.

- Rob prosił, żeby ci powiedzieć, że wróci dopiero koło ósmej. Zamówił stół na dziewiątą i zobaczymy, jak się

będiesz wtedy czuła. Tymczasem dziękuję ci za pomoc. Jutro zacznę zajmować się meblami. - Roześmiała się, widząc zdziwioną minę Sienny. - Tak, dokładnie taką samą minę zrobił

Rob, kiedy mu to powiedziałam, ale jego mieszkanie wymaga całkowitego przemeblowania. Teraz jest to raczej skład rupieci, więc Rob dał mi w końcu wolną rękę. Dziadek sprawił mi miłą niespodziankę, hojnie ofiarowując czek na pokaźną kwotę.

Było już po piątej, kiedy Gili w końcu wyszła. Sienna zrobiła sobie filiżankę kawy i włączyła telewizor, żeby obejrzeć wiadomości. Rozparła się wygodnie w fotelu, próbując odpocząć. Dzień był dla niej wyczerpujący, nie dlatego że się tak bardzo zmęczyła, tylko że nie potrafiła przestać myśleć o własnym ślubie, porównując go z przygotowaniem, jakie czyniła Gili. Nagle usłyszała słowa prezentera:

- Alexis Stefanides - podskoczyła w fotelu i zaczęła uważnie słuchać - często cytowany przez prasę jako „grecki tytan”, przebywa obecnie w Londynie i prowadzi sprzedaż aktywów niektórych swoich

firm.

Na ekranie zobaczyła scenę z ruchliwej ulicy i wstrzymała oddech, widząc znajomą sylwetkę Alexisa.

Jej pierwszą myślą było, że Sofia miała rację. Schudł, a jego smutna twarz miała lekko ziemisty odcień. Wysiadał z samochodu, kiedy reporter podbiegł do niego, prosząc o komentarz.

- Mogę tylko powiedzieć, że w życiu każdego człowieka przychodzi moment, kiedy zdaje sobie sprawę, że zbyt dużo czasu spędza przy biurku. I dla mnie jest to właśnie taka chwila.

- Czy ma pan zamiar pozbyć się wszystkich swoich firm, panie Stefanides?

- Nie, niektóre z nich zatrzymam. Głównie te, które są najłatwiejsze do zarządzania.

Na tym wywiad się urwał. Na ekranie widać było jeszcze 154

Alexisa wchodzącego do hotelu Savoy, po czym spiker zaczął

czytać dalsze wiadomości.

Alexis był w Londynie! Wiedziała już, dlaczego schudł i wydawał się taki zmęczony. Niewątpliwie przyczyną były interesy, które załatwiał, a Sofia myliła się, wyobrażając sobie, że to z jej powodu tak zmarniał. Wyłączyła telewizor i zaczęła nerwowo krążyć po pokoju. Alexis w Londynie! Zagryzła dolną wargę. Nie miała od niego żadnych wiadomości na temat rozwodu. Może powinna się z nim zobaczyć? Czy zechce się z nią spotkać? Nie widziała powodu, dla którego miałby nie chcieć. Nie miał nic do ukrycia, a jej obecność z pewnością nie była dla niego tak przykra, jak jego dla niej.

Pobiegła do swego pokoju i zaczęła szukać czystych rzeczy do przebrania, bo po wyprawie do sklepów czuła się zgrzana i spocona. Jeśli czegoś się nauczyła w dorosłym życiu, to zasady, że przekonanie o swoim dobrym wyglądzie zawsze pomaga zachować pewność siebie.

Wzięła prysznic i ubrała się szybko w żółty kostium z miękkiej tkaniny, który kupiła jeszcze przed wypadkiem. Żakiet okazał się trochę luźny, więc ścisnęła go w talii paskiem.

Włożyła pasujące do całości żółte pantofle. Zadzwoiła po taksówkę i czekając, zawzięcie szcztokowała włosy, żeby w ostatniej chwili się nie rozmyślić. Taksówka przyjechała bardzo szybko i za chwilę Sienna wysiadała przed znajomym hotelem Savoy.

Kiedy wysiadła, była tak zdenerwowana, że czuła skurcze w żołądku. Mało brakowało, a zawróciłaby, ale pomyślała sobie, że dużo lepiej mieć sprawy wyjaśnione do końca i uporać się z rozmową o rozwodzie tak szybko i bezboleśnie, jak to tylko możliwe.

Gdy zapytała w recepcji o numer pokoju Alexisa, zdziwiła się zaskoczonym spojrzeniem recepcjonistki.

- Pan Stefanides? - powtórzyła, ale nie spytała, czy 155

Alexis jej oczekuje. Zawołała boya hotelowego i przekazała mu półgłosem jakąś informację.

- Zachce pani pójść za mną.

Winda uniosła Siennę, zatrzymując się na znajomym piętrze, a boy zaprowadził ją do apartamentu Alexisa.

Zatrzymał się przed drzwiami, wyjął klucz i otworzył drzwi.

Podziękowała i weszła do środka. Być może Alexis oczekiwał

kogoś i zostawił dyspozycję, żeby go wpuszczono? Doszła do wniosku, że w tej chwili nie ma go w hotelu i jej serce trochę się uspokoiło. Nie przewidziała, że go nie zastanie, co było trochę niemądre, w pośpiechu, żeby go zobaczyć i załatwić wszystko do końca, myślała tylko o trudnościach z jego strony.

Ale już tu jest, a Alexis w końcu musi wrócić. Wszystko, co może zrobić, to na niego poczekać.

Usiadła na jednym z krzeseł, rozglądając się po znajomym wnętrzu. Maszyna do pisania, na której pracowała, była nadal na swoim miejscu i Sienna zastanawiała się, kto teraz jej używa. Po chwili wstała i zaczęła chodzić nerwowo po pokoju, dotykając drewnianych powierzchni stołu i próbując uspokoić skołatane nerwy. Lekki szmer z sypialni zatrzymał ją w miejscu, zaczęła nasłuchiwać. Poczła na plecach lodowate macki przerażenia. Kto mógł być w sypialni? Usłyszała następny dźwięk i choć zagłuszony przez zamknięte drzwi, brzmiał jak pomruk. Wiele obrazów przemknęło przez jej rozgorączkowaną głowę. Alexis został napadnięty i leży ranny za drzwiami... ktoś się włamał... ktoś mógł...

Odważnie pchnęła drzwi, stając jak wryta na widok tego, co zobaczyła. Alexis był w sypialni, leżał na szerokim podwójnym łóżku. Jego nieogolona broda przyciemniała szczękę, oczy miał zamknięte, na twarzy widoczne były gorączkowe wypieki. Był kompletnie nieświadomy jej obecności. Sienna podeszła do łóżka, zagryzając ze zdenerwowania dolną wargę. Dotknęła go i poczuła, że ma 156

gorączkę.

Zrozumiała, że dzieje się z nim coś niedobrego. To nie był zwykły sen, ale co Alexis tu robił, sam, chory? W tym momencie uderzyło ją, jak bardzo był samotny. Był

milionerem, a jednak leżał w hotelowej sypialni złożony chorobą, nie mając obok nikogo z bliskich. Uklękała obok łóżka, zgarniając z czoła jego czarne włosy. Jej pełen niepokoju okrzyk: „Och, Alexis”, nie przerwał jego gorączkowego snu.

Nie mogła go tak zostawić. Potrzebował lekarza, i to szybko.

Wróciła do salonu i podniosła słuchawkę telefonu.

- Mówię z apartamentu pana Stefanidesa - powiedziała stanowczym głosem do recepcjonistki. - Mój mąż jest chory i potrzebuje lekarza.

Zapadła chwila ciszy, po czym recepcjonistka wybąkała zmieszana:

- Ależ pani Stefanides, lekarka właśnie przyszła. Jeden z naszych boyów zaprowadził ją do apartamentu przed dziesięcioma minutami... - przerwała na chwilę, a następnie dorzuciła: - Och, bardzo przepraszam, nastąpiła pomyłka.

Lekarz właśnie wszedł do recepcji. Nie rozumiem, co się stało.

- Wszystko w porządku - pocieszyła ją Sienna. To dlatego pozwolili jej wejść do apartamentu Alexisa, bo myśleli, że jest lekarzem - uśmiechnęła się sama do siebie. - Czyżbym wyglądała na lekarza?

Pięć minut później usłyszała pukanie do drzwi i podbiegła, żeby je otworzyć.

- To pani mąż jest znowu chory, pani Stefanides? No tak, ostrzegałem go wieczorem, że się przepracowuje. Miał wczoraj wysoką gorączkę. Nie wiedziałem, że jest żonaty, ale to mi wyjaśnia wiele rzeczy. Pani ma na imię Sienna, prawda?

Lekarz najwyraźniej był Szkotem, poznała to po jego wymowie.

- Tak, tak mam na imię.

157

- A więc to pani jest tą kobietą, którą wołał.

Zastanawiałem się... Jakieś nieporozumienie, przypuszczam. To się zdarza w najlepszej rodzinie, jakkolwiek wasze trwa trochę długo. Przypuszczam, że jest trochę uparty i trudno z nim wytrzymać, prawda? Powiedziałem mu, że absolutnie nie powinien był podróżować.

- Co dokładnie z nim się dzieje... z moim mężem -

spytała niepewnie, patrząc jak lekarz bada śpiącego.

- Atak malarii. Nabawił się jej jako nastolatek, prawdopodobnie gdzieś w Afryce Południowej. Ataki mogą od czasu do czasu powracać. Przypuszczam, że pani mąż żyje ostatnio w wielkim napięciu, emocjonalnym i umysłowym. A to często przyczynia się do osłabienia odporności i prawdopodobnie dlatego tym razem atak był tak ostry. Niestety, mąż nie posłuchał mojej rady, żeby odpocząć. Może posłucha pani? Teraz dam mu zastrzyk i jeśli rano nie będzie się czuł

lepiej, to proszę mnie wezwać.

W przeciwnym razie przyjdę zobaczyć go jutro po południu. Jeśli zechce pani posłuchać, to proszę nie pozwolić mu wstawać z łóżka przez co najmniej trzy dni. A później będzie potrzebował długiego wypoczynku.

- Zrobię, co będę mogła - odrzekła Sienna trzęsącym się głosem, wiedząc, że nie ma prawa robić

jakichkolwiek planów na temat przyszłości Alexisa.

- Czy zaopiekuje się nim pani? - zapytał lekarz. - On naprawdę nie może zostawać sam. Powinien być ciepło okryty, ale kiedy wzrasta gorączka i zaczyna się pocić, to może raptownie zrzucić kołdrę.

- Tak, oczywiście. Zajmę się wszystkim.

Sienna zaczekała, aż lekarz wyjdzie i zadzwoniła do Roba, żeby wyjaśnić mu sytuację. Była zdziwiona, że brat nie protestował, kiedy mu powiedziała, co ma zamiar zrobić.

- Czekamy, że pojawisz się, kiedy będziesz mogła - to 158

była jego jedyna odpowiedź.

Gdy odłożyła słuchawkę i weszła z powrotem do sypialni, Alexis odwrócił się i leżał z twarzą schowaną w poduszkach. Podeszła do łóżka, żeby poprawić kołdrę i usłyszała, jak chory mamrocze coś ochryplym głosem. Nadal był bardzo rozpalony. Pod wpływem impulsu schyliła głowę i lekko pocałowała go w ramię. Zadrżał pod jej dotknięciem i ku swemu zdziwieniu Sienna usłyszała, jak wyszeptał jej imię.

Przez chwilę myślała, że się budzi, ale środek usypiający, który zaaplikował mu lekarz, był zbyt silny i jego organizm musiał

się poddać. Upewniwszy się, że śpi, Sienna okryła go dokładnie i zamknęła za sobą drzwi.

W salonie znalazła duży kalendarz, w który Alexis systematycznie wpisywał notatki, i przeglądając go, odwoływała telefonicznie umówione spotkania na następne trzy dni. Dopiero upewniwszy się, że załatwiła wszystkie bieżące sprawy, zatelefonowała do recepcji i zamówiła lekki posiłek.

Doktor powiedział jej, odchodząc:

- Proszę się nie przerażać, jeśli mąż będzie wstawał.

Będzie raczej półprzytomny i może krążyć po pokoju, ale najbardziej potrzebuje teraz snu.

Podczas gdy jadła, zostawiła otwarte drzwi między salonem i sypialnią, ustawivszy tak lampę, żeby Alexisowi nie przeszkadzało światło. Wydawał się spokojniejszy, więc wzięła książkę, próbując skoncentrować się na tekście i mając nadzieję, że zgodnie z sugestią doktora Alexis będzie spał.

Było już po północy, kiedy się poruszył i spojrzał prosto na nią błyszczącymi oczyma.

- Sienna?

Wstała z krzesła i podeszła do łóżka.

- Tak, to ja. Nie mylisz się.

- To naprawdę ty - zaśmiał się gorzko. - Boże, tego mi było trzeba. Czy jesteś prawdziwa, czy śnię? Wyobrażałem 159

sobie siebie tak często w ostatnich dniach, że...

- To naprawdę ja, Alexisie. - Podeszła i lekko go dotknęła. - Nie, nie wstawaj - zaprotestowała, kiedy zaczął się poruszać. - Doktor powiedział, że masz leżeć w łóżku. Był tu wcześniej i dał ci zastrzyk.

- I zobowiązał cię, żebyś mnie pielęgnowała? - lekko się uśmiechnął.

- Przepraszam, jeśli nie chcesz, żebym tu była.

Zobaczyłam cię w telewizji i chciałam się z tobą spotkać.

- Chciałaś mnie zobaczyć? - roześmiał się cierpko. - Och nie, Sienna, nie chciałaś. Ty nigdy nie chciałaś - udowodniłaś to na Micros bez cienia wątpliwości. - Mówił to z taką zawziętością, że na moment zamilkła. Wiedziała, że go rozgniewała, ale nigdy nie sądziła, że tak bardzo będzie to odczuwał. Jego oczy błyszczały chorobliwie. Na ich dnie czaiła się głęboka gorycz.

- Alexis, jesteś chory - powiedziała uspokajająco. - Ty...

- Rzeczywiście, jestem chory - przyznał. Odsunął kołdrę i próbował usiąść. Jego kształty niewyraźnie zarysowały się w słabym świetle. - Co to takiego mówi Biblia? „Karm mnie zielonymi jabłkami, bo jestem spragniony miłości”. Czy będzie cię bawić, jak dowiesz się, co powoduje moją chorobę? Czy dlatego tu jesteś, żebym pożerał cię oczami? Żeby torturować mnie widokiem tego, czego nie mogę mieć?

- Alexis, nie wiesz, co mówisz. - Doktor ostrzegł ją, że chory może bredzić i była przekonana, że właśnie tak jest.

- Nie wiem, co mówię? - Poczzerwieniał, a jego oczy dziwnie zabłysły. - A może po prostu nie chcesz tego słyszeć?

To byłaby z twojej strony doskonała kara. Odrzuciłem dar twojej miłości, kiedy chciałaś mi go dać z ufnością i chęcią, a teraz mogę tylko żebrać pod drzwiami i nie wolno mi nawet marzyć o tobie!

- Alexisie, przecież ty mnie nie kochasz.

160

- Jakie ty masz czułe serce. Nawet wówczas kiedy mnie odrzucasz! - Poruszył się, odsuwając bardziej kołdrę i Sienna, pamiętając o zaleceniu lekarza, pochyliła się odruchowo, żeby ją poprawić.

Jej palce dotknęły przypadkowo gładkiej, gorącej skóry jego brzucha. Zesztywniał pod wpływem jej dotknięcia, potem twardą ręką objął jej nadgarstek, siłą odpychając od siebie.

Drżał, kiedy na niego spojrzała, a kropelki potu błyszcząły na jego skórze. - Na litość boską, nie dotykaj mnie - wymamrotał

chrapliwie. - Nie chcesz uwierzyć, że cię kocham, bo nie chcesz mnie zranić. Znam cię, Sienna. Nie lubisz przyczyniać nikomu cierpienia. Myślałem, że mogę cię zatrzymać, nasycić twój głód, aż zapomnisz, że przestałaś mnie kochać.

- Ależ, Alexisie...

- Nie. - Opadł z powrotem na poduszki. Zamknął oczy.

Wyczerpanie wyrysowało głębokie bruzdy na jego policzkach. -

Nic nie mów. To prawda, że miałem zamiar cię wykorzystać, ale w końcu moja zemsta obróciła się przeciw mnie.

Powiedziałem sobie, że to żądza napędzała moje pragnienie; fizyczne pożądanie i psychiczne pragnienie zemsty, którą poprzysiągłem mojej siostrze. Tej nocy w wynajętym domku...

- Tej nocy wyjawiałeś mi prawdę - wtrąciła bez emocji.

- Jaką prawdę? - Otworzył oczy, a to, co w nich zobaczyła, zaparło jej dech. - To były kłamstwa, które wmawiałem sam sobie. Musiałem w nie wtedy wierzyć, żeby zachować twarz. Kochałem cię, ale nie mogłem sobie pozwolić na tę miłość. Byłaś pionkiem w sprawie, której się poświęciłem, bo przysiągłem przy grobie ojca, że Sofia zostanie pomszczona.

Dopiero później dowiedziałem się prawdy. - Wstrząsnął się i ciężko westchnął. - Cała tragiczna spuścizna greckich mitów spadła na moją głowę. Pamiętasz Tezeusza? - spytał.

Kiwnęła głową, zastanawiając się, czy on rzeczywiście wie, co mówi.

161

— Kiedy Tezeusz wracał pełen chwały z Krety po zabiciu Minotaura, zapomniał rozwinąć szkarłatne żagle, co było umówionym znakiem zwycięstwa. Jego ojciec, król Aten, zobaczywszy, że żagle są czarne, pomyślał, że syn zginął i z rozpaczyci rzucił się ze skały w morze. Z tej historii płynie przesłanie, że nawet po dokonaniu wielkich czynów, w chwilach największych sukcesów, czyha na nas Nemezis, przypominając, że jesteśmy tylko zwykłymi śmiertelnikami, słabymi i podatnymi na ciosy. A ja okazałem się szczególnie bezbronny wobec miłości, która na mnie spadła.

Sienna ze łzami w oczach pochyliła się nad nim, myśląc jak ulżyć jego cierpieniu, ale Alexis gwałtownie się cofnął.

- Nie dotykaj mnie. Przecież sama widzisz - wychrypiał

desperacko. - Wystarczy, że cię dotknę i zapominał o wszystkim, prócz tego, jak bardzo cię pragnę. Czy chcesz kompletnie mnie zniszczyć, Sienna? Czy to byłaby twoja zemsta? Nie mogę żyć ze

wspomnieniem krzywdy, którą ci wyrządziłem, rozumiesz? Nie mogę spać, rozpamiętując, jak to było między nami, kiedy straciłaś pamięć i zaakceptowałaś mnie jako męża... i kochanka. - Zamknął oczy i zadrżał w paroksyzmie powracającej gorączki.

Czy mogła mu wierzyć? Sienna popatrzyła na niego i ogarnęła ją gorąca fala uczucia, niszcząc wszystkie bariery stawiane przez dumę i cierpienie. Wyciągnęła rękę, dotknęła brody z kilkudniowym zarostem, myśląc o tym, co mówił. Czy po odzyskaniu zdrowia będzie to pamiętał? Czy zawsze będzie pamiętał o tych złych rzeczach, które się między nimi wydarzyły? Czy zapomni o tym, że w pewnej chwili go opuściła? Powiedział: „Sądziłem, że mnie pragniesz”. To była prawda, ale ona ukryła ją przed nim i pozwoliła, żeby sam się zniszczył, próbując ją z niej wydobyć. Nawet jeśli ją kocha, nawet jeśli ona przyzna, że także go kocha - czy może istnieć dla nich wspólna przyszłość po odniesieniu tylu ran?

162

- Sienna? - otworzył oczy i wyszeptał jej imię.

- Jestem tu.

- Powiedz, że mi wierzysz. Ja cię kocham - wyszeptał

gorączkowo - kocham cię.

- Ja także cię kocham. Potrząsnął głową.

- Nie, tobie jest tylko przykro. Czy myślisz, że nie dostrzegam różnicy? - Uśmiechnął się gorzko. -

Jeśli mnie kochasz, to dlaczego odeszłaś? Nie, Sienna, dziękuję ci za twoją litość, ale nie tego pragnę.

Zgadza się z tym, co mówiłaś. Odwzajemniałaś moje pieszczoty, kiedy twój umysł ukrywał przed tobą prawdę, ale z chwilą, kiedy wyszła ona na jaw, każde moje dotknięcie mroziło cię. Stawałaś się lodowata i bezwładna w moich ramionach. A ja, Boże wybaczone, nie miałem nawet siły, żeby cię uwolnić. Moja wina była tysiąc razy większa niż ta, o którą oskarżałem twój brata. To ja cię zgwałciłem - powiedział

smutno, z oczami wypełnionymi cierpieniem. - Kochałem cię, a mimo to tak okrutnie cię skrzywdziłem.

- Nie. - Potrząsnęła głową i sięgnęła do jego ręki. -

Pragnęłam cię i co do tego miałaś rację. - Patrzył na nią płonącymi oczami, ale nie była pewna, czy jej wierzy. - Pragnę cię nawet teraz - wyszeptała te słowa z drżeniem, ale nie dostała odpowiedzi. Jak go przekonać, żeby jej uwierzył? Jak mu pokazać, że... Popatrzyła na niego, zwilżając językiem wyschnięte wargi. - Czy mam ci pokazać, jak bardzo?

Alexis nie poruszył się, ale mogła poczuć nagłe napięcie jego mięśni i ujrzeć rozpalający się ciemny

plomień pożądania w jego oczach, nie potrafił go ukryć. Kiedy odsuwała na bok kołdrę, wysłała cichą modlitwę do anioła stróża, żeby się nią teraz opiekował. To, co miała zrobić, wymagało całej jej odwagi, całej miłości i jeszcze dużo, dużo więcej. A jeśli jej się nie uda? Pożałowała, że nie zgasiła lampy w salonie, czułaby się pewniej pod osłoną ciemności.

163

Zacisnęła zęby i powoli się rozbierała, cały czas patrząc na Alexisa, który nie zrobił żadnego ruchu w jej kierunku.

Zauważyła jednak nagły błysk pożądania w jego szeroko otwartych oczach.

Tak wiele zależało od naprawienia i odbudowania wszystkiego, co zniszczyła. Odrzuciła na bok kołdrę, całkowicie go odkrywając. Jej serce trzepotało z emocji.

Powiedziała mu, że go kocha i pragnie, teraz musi mu pokazać jak bardzo; udowodnić jedno i drugie. Nigdy nawet jej się nie śniło, że może zrobić coś podobnego.

Gładziła palcami jego ramiona i pochyliwszy głowę, dotknęła gorącymi wargami. Całując jego szyję szeptała, jak bardzo go pragnie, przytulała się do niego całym ciałem, czując jak przyspiesza jego puls wszędzie tam, gdzie dotykały go jej usta. Ale Alexis cały czas nie dawał żadnego znaku przyzwolenia i nie odpowiadał na jej słowa. Przesunęła się w dół, mówiąc sobie, że to wszystko nie będzie łatwe, że był

bardzo urażony tamtej nocy na Micros. Przelewała na niego swą miłość, pozwalając zmysłom, by dyktowały jej ruchy.

Dotykała go z zachwytem i radością, chcąc pokazać, jak bardzo go pragnie.

Wydał jęk protestu, gdy delikatnie pieściła mu podbrzusze i pobudzała dłońmi jego męskość.

Widoczna reakcja ciała Alexisa dodała jej odwagi.

- Alexis, tak bardzo cię pragnę. Kochaj mnie, proszę!

Każde wyszeptane słowo oddania ujmowało odrobinę jej cierpienia, każde dotknięcie rąk i ust wzmagало napięcie.

Pieściła językiem jego uda, słysząc z zadowoleniem przyspieszony oddech.

Całowała jego stopy, głaskała łydki, cała poddając się namiętności. Czy on w końcu zrozumie, że mówiła prawdę?

Uniosła głowę i popatrzyła na niego. Oczy miał

zamknięte, twarz bladą jak pergamin. Ponowiła pieszczoty, 164

próbując każdym ruchem wykazać swoją wielką miłość.

- Alexis, proszę, proszę, kochaj mnie. - Te słowa same wymykały się z jej ust, kiedy szybkimi pocałunkami pokrywała jego twarz.

Przytulała się do niego bezsilna, nie mogąc opanować drżenia. Z oczu płynęły jej łzy.

- Alexis, tak bardzo cię kocham.

Poruszył się, utulił w ramionach i przesunął pod siebie.

Wychrypiał:

- Byłoby lepiej, żebyś tak naprawdę myślała, Sienna.

Bóg mi świadkiem, ja także cię kocham. Jeśli teraz kłamiesz, to zniszczysz nas oboje.

Gorące usta Alexisa dotknęły wreszcie jej ciała, tak jak o tym marzyła przez cały czas trwania ich rozłąki. Wargi odnalazły naprężone piersi i pocałunkami zdawały się leczyć cierpienie. Coraz mocniej czuła jego napierającą męskość.

Wydała mimowolny krzyk, kiedy się w nią zagłębił, zagubiona w rozkoszy. Beładnie szeptała słowa miłości, wydawała ciche okrzyki, uciszane jego ustami.

Przepełnęła przez nią fala rozkoszy, jej ciało zachęcało go do miłosnej odpowiedzi. Wykrzyknął jej imię w chwili orgazmu, który objął ich oboje. Okrzyk Alexisa był balsamem dla jej cierpiącego serca.

Była ledwie przytomna, kiedy powiedział, że ją kocha.

Próbowała coś odpowiedzieć, ale wyczerpanie odjęło jej mowę.

Wszystko, czego teraz pragnęła, to zatonać w jego objęciach, które chroniły ją przed resztą świata.

- Dzień dobry. Mam nadzieję, że dobrze spałaś. Sienna odwróciła głowę, otwierając szeroko oczy, kiedy zobaczyła Alexisa z szerokim uśmiechem na twarzy. Przez chwilę czuła się kompletnie zagubiona, ale później błyskawicznie przypomniała sobie wszystko. Zaczerwieniła się z zażenowania, na co Alexis roześmiał się radośnie i schylił głowę, całując

miękki łuk jej szyi.

- Ciągłe mnie kochasz? Przymknęła oczy i wyszeptała:

- Tak.

- Ciągłe mnie pragniesz? - Jego ręka wsunęła się pod kołdrę i znalazła zarys jej piersi. - Czy chcesz mi to pokazać?

Popatrzyła na niego, ale w jego oczach nie znalazła szyderstwa, tylko isierki rozbawienia. Była w nich radość i satysfakcja mężczyzny, który dał dowód miłości kobiecie swego życia. Sienna poczuła, jak serce jej rośnie i powiedziała przekornie:

- Chcesz, żebym to ja ci pokazała? Przecież teraz twoja kolej.

Jej odpowiedź zadowoliła go najwyraźniej, bo przyciągnął ją do siebie i wyszeptał jej w ucho:

- Zatem nie ma przebaczyć... nie ma zaprzeczeń, że to się wydarzyło. Nie będzie więcej opowiadania, że mnie nie pragniesz albo że mnie nie kochasz.

- Po wszystkich nieporozumieniach przyszedłam ci udowodnić, że tak właśnie ma być.

W jego oczach błyszczała radość.

- Hm... myślę, że może za łatwo się poddałem. Czy jesteś pewna, że nie chcesz przekonać mnie jeszcze raz?

Gładził napięty sutek, ożywiając gwałtownie całe jej ciało, które już wyginało się ku niemu bezwstydnie. Ich usta połączyły się w cichym westchnieniu rozkoszy.

- Jesteś rekonwalescentem - przypomniała mu Sienna, kiedy w końcu wypuścił ją z objęć.

- Tak, ale błyskawicznie dochodzę do zdrowia. Jak już powiedziałem, głównym powodem mojej choroby była utrata ciebie.

- Doktor twierdzi, że to malaria.

- Tak - przyznał - ale bardzo ostra przez mój emocjonalny kryzys. Ujął w dłonie jej twarz i nagle spoważniał: 166

- Dlaczego to zrobiłaś?

Nie musiała pytać, co miał na myśli.

- Bo to była jedyna metoda, którą mogłam się chronić.

Kocham cię bardzo, ale nie mogłam pozostać z tobą jako twoja żona, będąc przekonana, że mnie nie kochasz. Musiałam doprowadzić do tego, żebyś puścił mnie wolną.

- Tak. - W tym jednym słowie była akceptacja wszystkiego. - Kiedy wybiegłaś z domu i usłyszałem ten samochód... - wzdrygnął się. - Nie powinienem był zenić się z tobą w taki sposób, ale wtedy wiedziałem już, że nie będę w stanie się z tobą rozstać. Wiedziałem, że jak dojdiesz do siebie, to nigdy więcej nie będziesz chciała mnie zobaczyć. Przez cały ten czas wmawiałem sobie, że moja miłość wystarczy dla nas obojga, że musisz jednak mieć jeszcze dla mnie jakieś resztki uczucia.

Wiedziałem, że bardzo cię skrzywdziłem - zacisnął usta -

ale powiedziałem sobie, że zrobię wszystko, żeby to naprawić.

Kiedy okazało się, że straciłaś pamięć, obrałem tchórzliwą drogę. Pomyślałem, że z chwilą kiedy staniemy się kochankami, zaakceptujesz mnie jako swego męża.

- Oboje popełniliśmy błędy. Oboje byliśmy w stosunku do siebie niezupełnie szczerzy.

- A teraz...

- Lekarz powiedział, że potrzebujesz wypoczynku.

Przynajmniej trzy dni w łóżku, to było jego zalecenie -

powiedziała figlarnie - a później długie wakacje.

- Hm... myślisz, że te trzy dni w łóżku to dobry pomysł?

- spytał, śmiejąc się. - Sienna, jeśli chodzi o ostatnią noc... -

Spojrzała na niego lekko zaniepokojona. - Powiedziałem sobie, że nie przyjmę twojej litości, że nie jest to sposób, abym się przekonał, że ci na mnie zależy. Moja duma odebrała porządne cięgi w ostatnim czasie i...

- I co? - spytała łagodnie.

167

- Och, ty mała czarownico. Dokładnie wiesz, co mam na myśli - zamruczał, unosząc jej podbródek, żeby widzieć twarz. -

Gdybym nie miał całkowitej pewności, że nie było innych mężczyzn, to teraz bym się zastanawiał, gdzie się tego nauczyłaś...

- Czego? - spytała szybko.

- Tego szczodrego obdarowywania miłością.

- Sądziłam, że nasza miłość nie będzie miała szans, jeśli całkowicie cię o niej nie przekonam, a nie miałam innego sposobu - odparła. - Chciałam nie tylko pokazać ci, że cię pragnę, ale udowodnić, jak bardzo... całkowicie...

Gładził palcem jej wargi.

- Już to wiem, ale chciałem usłyszeć jeszcze raz. - Ich usta spotkały się, po czym Alexis cofnął się z lekkim uśmiechem, a Sienna powiedziała drżącym głosem:

- Alexis, kocham cię. Pragnę cię. Alexis...

- Przestań mówić i pozwól mi kochać cię. Pozwól mi kochać cię teraz, Sienna. W taki sposób, jak pragnąłem w głębi mego serca, kiedy cię po raz pierwszy zobaczyłem. Tak, jak to powinno być od początku i jak będzie od dzisiaj do końca naszego życia.

Document Outline

- ??
 - ??

Table of Contents

